

# PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

*kwartalnik poświę-  
cony zagadnieniom  
kryminologicznym  
i penitencjarnym*

Zeszyt 3.      Lipiec — Wrzesień 1938.

Rok III.

---

WYDAWNICTWO KASY WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJO-  
NARIUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ W WARSZAWIE.



# Przegląd Więziennictwa Polskiego

KWARTALNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM  
KRYMINOLOGICZNYM I PENITENCJARNYM

WYDAWNICTWO KASY WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARIUSZÓW STRĄŻY  
WIĘZIENNEJ W WARSZAWIE.

Zeszyt 3.

Lipiec — Wrzesień 1938.

Rok III.

## OD REDAKCJI.

W dniach 4 — 6 czerwca b.r. odbył się w Poznaniu i w Owińskach XVIII Zjazd Polskich Psychiatrów. Doniosłe znaczenie tego Zjazdu dla rozwoju i poczynąń polskiego więziennictwa zasługuje na podkreślenie już z tego chociażby względu, że drugi dzień obrad został w całości poświęcony zagadnieniom penitencjarnym. Wywołały one — należy to przyznać z pewnym uznaniem — nastrój wielkiego ożywienia, o czym najlepiej świadczyła głęboka i obszerna dyskusja nad całym szeregiem poruszonych kwestii.

Obrady w dniu tym rozpoczęto od wysłuchania referatu Dyrektora Departamentu p. Tadeusza Krychowskiego, p.t. «Organizacja więziennictwa i zasady klasyfikacji więźniów według wytycznych Ministerstwa Sprawiedliwości», wprowadzającego obecnych w zrozumienie założeń polskiej myśli penitencjarnej i ich praktycznego urzeczywistnienia w ramach organizacji więziennictwa. Wygłoszono następnie dalszych jedenaście odczytów w następującej kolejności:

1. Dr H. Jankowski, Naczelnny lekarz więzień: «Zadania Komisji Kryminalno - Biologicznej w stosunku do klasyfikacji więźniów».
2. Doc. dr W. Łuniewski: «Zadania psychiatrii penitencjarnej».
3. Dr L. Korzeniowski: «Segregacja więźniów w oświeceniu biologii kryminalnej».
4. Dr J. Szpakowski: «Wytyczne do segregacji typów psychopatycznych».
5. Dr F. Kaczanowski: «Wytyczne dla segregacji więźniów alkoholików i epileptyków».
6. Dr Stryjeński: «Pojęcie niebezpieczeństwa dla porządku prawnego».



7. Dr Pająk: «Psychologia kryminalna a obrona państwa z uwzględnieniem segregacji więźniów w wojsku».
8. Dr Malinowski: «Przestępcy a przestępstwa wojskowe».
9. Dr M. Lichtenstein: «O dorobku twórczym lekarza psychiatry więziennego».
10. Dr Wilczkowski: «W sprawie organizacji opieki nad zdrowiem psychicznym ludności».
11. Dr Węciewicz: «Na marginesie orzeczeń sądowo-lekarskich».

Sześć spośród tych referatów\*) znalazło miejsce na łamach niniejszego zeszytu «Przeglądu». W ten sposób udostępniamy ogółowi Czytelników kwartalnika możliwość zapoznania się z żywo ich obchodzącą dziedziną zagadnień w ujęciu najwybitniejszych specjalistów, ściśle przy tym współpracujących z naszym więziennictwem.

Pierwszy i ostatni dzień Zjazdu poświęcono tematом fachowym lekarskim. Z tego też względu Czytelników, których by odczyty te bliżej interesowały, zmuszeni jesteśmy odesłać do innych, specjalnych czasopism.

Reasumując całość wrażeń, odniesionych przez uczestników podczas obrad, podkreślić należy zadowolenie a zarazem pewne zdziwienie, gdy dowiedziano się, że segregacja więźniów w Polsce już od roku opiera się nieomal całkowicie na badaniach kryminalno-biologicznych i że badania te są wymienione w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości jako jedna z pierwszych zasad prac segregacyjnych. Wielkie też zainteresowanie wywołał sposób prowadzenia badań kryminalno-biologicznych, jak również oświadczenie, że przystąpiono już do tworzenia specjalnie na to przeznaczonych więzień obserwacyjno-rozdzielczych.

Wyrazem tego stała się jednomyślnie przez uczestników Zjazdu uchwalona rezolucja następującej treści:

*XVIII Zjazd Psychiatrów Polskich wita z uznaniem dotychczasowe prace Ministerstwa Sprawiedliwości w dziedzinie oparcia walki z przestępczością na wskazaniach Biologii Kryminalnej i wyraża nadzieję, że i nadal Ministerstwo będzie pozostawało w żywym kontakcie ze światem psychiatrycznym.*




---

\*) Referat dr Szpakowskiego zastąpiono innym, również zgłoszonym do porządku dziennego, lecz ze względu na brak czasu skreślonym.

## Zadania komisji kryminalno-biologicznej w stosunku do klasyfikacji więźniów.

Zanim przystąpię do właściwego przedmiotu mego referatu, poświęcę słów parę badaniom kryminalno-biologicznym.

Za ojca biologii kryminalnej moglibyśmy do pewnego stopnia uważać Lombroza, podobnie jak za ojca socjologii przestępczej mamy prawo uważać Ferri'ego.

Lombrozo starał się ustalić związki pomiędzy budową ciała, a typem przestępczości. Na zasadzie całego szeregu badań antropologicznych i lekarskich, dokonanych nad ciężkimi przestępcami, dochodził on do wniosku, że są to przeważnie ludzie nieodparcie przeznaczeni na przestępców i że ich przestępczość wypływa z organicznej budowy ich osobowości, a mianowicie z wrodzonych anomalii cielesnych i psychicznych (Lombroso — L'homme criminel).

Ferri (Die positive kriminalistische Schule in Italien), nie negując całkowicie czynnika konstytucjonalnego, obdarzał wielkim znaczeniem inne jeszcze czynniki, a więc wpływ środowiska społecznego i środowiska «telurycznego», pod którym rozumiał on fizyczne warunki bytowania, wpływ klimatu i stanu pogody.

Teoria Lombroza zaczęła się chwiać, gdy bliższe badania wykazały w sposób dobitny, że nie ma mowy o tym, aby na zasadzie badania antropologicznego można było orzec, że badany osobnik posiada skłonności przestępcze i to w dodatku w takim, a nie innym kierunku.

Dopiero późniejszy rozwój nauki o dziedziczności zrehabilitował tę teorię o tyle, że dowiedziono, iż pewne skłonności charakteru i temperamentu z całą pewnością pochodzą ze źródeł wrodzonych, a tym samym można niekiedy mówić, że pośrednio i przestępczość, jako skutek tych skłonności charakteru i temperamentu, jest uzależniona od właściwości dziedzicznych, aczkolwiek nie dziedziczy się jako taka.

Kretschmer wykazał wreszcie, że można z wyglądu człowieka i z jego budowy wnioskować do pewnego stopnia o właściwościach jego psychiki, aczkolwiek nie w sposób tak daleko idący, jak tego spodziewał się Lombroso.

Oczywiście bynajmniej nie w każdym wypadku rozmaite przestępczorodne skłonności doprowadzają w życiu do wyładowań przestępczych. Dużo bowiem zależy od wychowania i środowiska.

Wiemy przecież dobrze, że w pewnych cięższych okresach życia społeczeństw, jak wojny i inne klęski, przestępczość występuje częściej, niż w czasach pomyślnych, i że czynów występnych dopuszczać się mogą wówczas jednostki, które w warunkach zwykłych nic wspólnego z przestępczością nie miały i zapewne nigdy by nie miały.

Wskazuje to, iż warunki bytu, jak to twierdzi Ferri, również regulują przestępczość.

Wiemy również, że jednostka do pewnego stopnia predestynowana przez swe obarczenie dziedziczne może w pewnej mierze być uszlachetniona przez wpływ dobrego wychowania i że dziecko rodziców występnych umieszczone w dodatnim pod względem moralnym środowisku, nawet jeśli posiada takie czy inne cechy aspołeczne, może być niekiedy przez wpływ dobrego wychowania «przerobione» niejako do gruntu.

Przestępczość więc da się wyświecić tylko równoczesnym wpływem środowiska i właściwości wrodzonych.

Z chwilą zajęcia przez naukę takiego stanowiska, zaczęto szeroko posługiwać się badaniami osobowości przestępczej w myśl połączonych kryteriów antropologicznych, psychologicznych i socjologicznych, z uwzględnieniem poza tym szczegółowej analizy samej przestępczości danego osobnika, jednym słowem zaczęto posługiwać się, jak to mówimy obecnie, «Badaniami KRYMINALNO-BIOLOGICZNYMI».

Pierwotnym celem tych badań było wszechstronne poznanie osobowości przestępcy dla celów czysto naukowych, to jest dla ustalenia związków pomiędzy przestępczością a osobą sprawcy, później jednak Kryminalna Biologia zaczęła również służyć celom praktycznym, a mianowicie wspomagać penitencjaryzm w racjonalnym indywidualizowaniu kary.

Sięgając w przyszłość należy przypuszczać, że badania kryminalno-biologiczne będą kiedyś wykorzystywane przez sądy. Zapoznanie się sędziego z osobowością przestępcy wyrobi w nim dokładny pogląd na psychikę przestępcy, a tym samym będzie spożytkowane dla wymierzenia właściwej kary.

W ostatnich czasach Kryminalna Biologia rozszerzyła zasięg swych badań.

W szeregu państw powstała kwestia ochrony społeczeństwa przed rozrodem osobników szkodliwych społecznie i zastanawiano się nad kwestią sterylizacji względnie kastracji. Tylko wyczerpujące więc badania osobowości, uzupełnione przez badania obciążenia dziedzicznego, będą mogły ostatecznie rozstrzygnąć, kto powinien być poddany sterylizacji.

W szeregu państw Kryminalna Biologia stała się poważnym czynnikiem opiniotwórczym penitencjaryzmu t. j. więziennictwa, rozwijając się poza tym samoistnie.

Jej czołowi przedstawiciele jak Lenz, Lippmann, Marbe, Willmanns, Kretschmer, Ziehen, Haberda i inni zakładają w roku 1927 towarzystwo kryminalno-biologiczne.

Lenz, twórca kwestionariusza kryminalno-biologicznego z roku 1923, wygłasza niezmiennie ciekawy odczyt o celach Kryminalnej Biologii, ujmując w nim te cele w sposób bardzo szeroki.

Wśród tych celów indywidualizacja kary zajmuje poczesne miejsce.



W Belgii Kryminalna Biologia nadaje kierunek walce z przestępczością, a «Ustawa o ochronie społecznej» całkowicie ukształtowana jest pod wpływem Kryminalnej Biologii. Reformy penitencjarne belgijskie powstają pod wpływem przemożnego autorytetu prof. Vervaecka, twórcy szczegółowego kwestionariusza do badań kryminalno-biologicznych.

Na Łotwie Neureiter wywalcza to, iż cała segregacja przestępców odbywa się w myśl wskazań kryminalno-biologicznych.

W Bawarii powstają wzorowe kwestionariusze do badań osobowości przestępczej. Z nich wyróżnia się kwestionariusz Viersteina, obejmujący 51 pozycji, uzupełniony przez Rüdina, Langego, Martina. Dla badań masowych używa się w Bawarii kwestionariuszy skróconych, ułożonych pod kątem psychologiczno-socjologicznym, pozostawiając miejsce badaniom obszernym dla wypadków specjalnych.

W maju 1933 r. z mojej inicjatywy powołana została przez Ministerstwo Sprawiedliwości w Polsce Komisja do Badań Kryminalno-Biologicznych. Miała ona za zadanie organizację badań nad osobowością przestępców, odbywających karę więzienia. W skład Komisji wchodziło grono lekarzy, prawników, antropolog i psycholog.

Komisja ta istnieje i dzisiaj, a jej skład początkowy uległ pewnemu rozszerzeniu.

Charakterystyczną cechą prac kryminalno-biologicznych w Polsce jest duża roztępa i ostrożność poczyną, jedynie bowiem dokładnie przemyślane i sprawdzone doświadczenia mogą być punktem wyjścia dla dalszych prac. Dlatego to pierwotny zakres prac komisji był skromny i niewielki.

Komisja od początku cieszyła się dużym zainteresowaniem Departamentu Karnego. W jej posiedzeniach brał żywy udział ś. p. Dyrektor Lorentowicz, a obecny Dyrektor Krychowski otacza ją troskliwą opieką i żywo z nią współpracuje.

Wszelkie ważniejsze prace Komisji są ustalane i organizowane zbiorowo na posiedzeniach. Nad całokształtem tych prac czuwa nieprzerwanie od roku 1933 Przewodniczący Komisji. Obecnie czynności Komisji rozrosły się na tyle, że zorganizowane zostało przy niej biuro.

Komisja po swym ukonstytuowaniu w r. 1933 przystąpiła do opracowania t. zw. wstępnego kwestionariusza do badań kryminalno-biologicznych. Kwestionariusz ten w sposób nieco pobieżny i skrócony, zapomocą całego szeregu pozycji z zakresu antropologii, medycyny, socjologii, psychologii, psychiatrii i przestępczości, wraz z uwzględnieniem reakcji na uwięzienie, pozwala nam do pewnego stopnia wyrobić sobie pogląd na osobowość przestępcy.

Kwestionariusz ten został przeznaczony do badań masowych i wypełniany był przez lekarzy i administrację więzienną. Rozesłany on został tylko do większych więzień, t. zw. więzień I klasy, przy czym badaniom według niego podlegali nieletni i więźniowie, skazani na karę wyższą od roku więzienia.

Więzienia wypełniają kwestionariusz w 2-ch egzemplarzach. Jeden z nich zostawiają w aktach osobowych więźnia, drugi zaś

przesyłają do Komisji Kryminalno-Biologicznej. Kwestionariusze nagromadzone w Komisji stały się źródłem statystyki, wydanej pod postacią książki za lata 1934, 1935, 1936.

Do roku 1935 zbadanych zostało według tego kwestionariusza 7.000 mężczyzn, 432 kobiety i 615 nieletnich. Do roku 1937 (sierpień) do biura Komisji wpłynęło ogółem 20.000 wypełnionych kwestionariuszy; obecnie liczba kwestionariuszy przekracza 31.000.

Kwestionariusz ten uległ pewnym przeróbkom.

Następną pracą Komisji był obszerny Kwestionariusz do Badań Kryminalno-Biologicznych, przeznaczony dla ścisłych badań nad osobnikami wzbudzającymi zainteresowanie, czy to ze względu na cechy swej osobowości, czy też ze względów socjalnych, względnie kryminologicznych. Ukończono go w r. 1935.

Nie wdając się w szczegółowe rozpatrywanie pozycji tego kwestionariusza, pozwalam sobie jedynie zaznaczyć, że zawiera on następujące rozdziały: personalia, stan cielesny, obarczenie, wychowanie i środowisko, przestępczość, reakcja na pozbawienie wolności, charakterystyka psychologiczna, kwalifikacja neuro i psychologiczna i wnioski. Pozycje powyższe odpowiadają na ogół pozycjom kwestionariusza wstępnego, lecz są rozbudowane o wiele bardziej szczegółowo.

Dla Więzień Obserwacyjno-Rozdzielczych, w których szybkie tempo pracy nie dałoby się pogodzić z nadmierną drobiazgowością szczegółowego kwestionariusza, została w 1937 r. wydana przez Komisję skrócona modyfikacja tego kwestionariusza.

Zmiany wprowadzone w tym kwestionariuszu w porównaniu z jego prototypem, t. j. dużym kwestionariuszem, nie są istotne.

Wreszcie jedną z ostatnich prac Komisji było takie przerobienie wstępnego kwestionariusza, aby mógł on dawać jak największą korzyść dla klasyfikacji więźniów. Powstał w ten sposób kwestionariusz wstępny nieco uzupełniony; poprzedni wzór wycofano.

Z innych prac Komisji wymienić muszę opracowanie rozkazu, regulującego badania Kryminalno-Biologiczne w więzieniach oraz metod pracy w więzieniach Obserwacyjno-Rozdzielczych.

Rozkaz powyższy z dnia 18 maja 1937 roku rozszerza znacznie zakres i zasięg badań. Jak już wspomniałem poprzednio, podlegała badaniom grupa przestępców, skazanych wyrokiem prawomocnym na karę więzienia od roku wzwyż i umieszczonych w więzieniach I klasy; wspomniany zaś rozkaz wprowadza badania kryminalno-biologiczne również w innych więzieniach i zakładach, razem w liczbie 80.

Badaniom więc odtąd podlegać mają wszyscy skazani w I instancji na karę więzienia nie krótszą od 1 roku, choćby nawet ich wyrok jeszcze się nie uprawomocnił. Poza tym badaniom podlegają wychowañcy zakładów poprawczych, nieletni, przebywający w specjalnych oddziałach przy więzieniach, nieletni, w stosunku do których sąd orzekł jako środek zapobiegawczy — umieszczenie w osobnym oddziale więzienia lub aresztu i wreszcie osoby, co do których zarządzono umieszczenie w zakładach zabezpieczających.



Nie podlegają natomiast badaniom skazani wyłącznie za przestępstwa przeciwpaństwowe, prócz nieletnich i szpiegów.

W myśl omawianego rozkazu badania, poza ściśle lekarskimi (działy II, III i VIII kwestionariusza), mają przeprowadzać wyżsi funkcjonariusze, posiadający w tym kierunku najwyższe kwalifikacje, wnioski zaś ma ustalać komisja, składająca się z naczelnika więzienia (dyrektora zakładu), lekarza, wyższego funkcjonariusza Straży Więziennej oraz kapelana i nauczyciela. Ma to na celu oczywiście zapewnienie jak największej sumienności przy badaniu i wypełnianiu kwestionariusza.

Po tym dłuższym wstępie, częściowo historycznym, częściowo zaś informacyjnym, rozpatrzę z kolei zadania, jakie ma Komisja do Badań Kryminalno-Biologicznych w stosunku do klasyfikacji więźniów.

Ustawa przewiduje w Polsce 2 zasadnicze typy więzień — zwykłe i specjalne.

Więzienia specjalne mieszczą skazanych, którzy ze względu na swe właściwości wymagają wyodrębnienia i traktowania według metod szczególnych. Dzieli się one na:

I. Więzienia Obserwacyjno-Rozdzielcze, przeznaczone dla badania osobowości więźnia, celem ustalenia metod postępowania z nim i wyboru dla niego właściwego więzienia.

II. Więzienia dla słabych fizycznie, chorych na choroby niebezpieczne dla otoczenia i dla niepełnowartościowych psychicznie.

III. Więzienia izolacyjne dla recydywistów, przestępców zawodowych i z nawyknięcia oraz innych kategorii skazanych, co do których zachodzi potrzeba wyeliminowania ich z więzień zwykłych i zastosowania obostrzonego rygoru.

IV. Więzienia kolonie rolnicze dla skazanych, którzy pracowali przed popełnieniem przestępstwa w rolnictwie lub rzemiosłach rolniczych.

V. Więzienia zakłady rzemieślnicze dla skazanych, pochodzących ze środowiska miejskiego.

VI. Więzienia ruchome ośrodki pracy dla skazanych na karę więzienia do jednego roku.

Projekt ustawy daje już sam przez się plan segregacji, oparty nie tylko na idei właściwego wymiaru kary, lecz również na idei eliminowania szkodliwych elementów, właściwego postępowania z nimi i zatrudniania ich odpowiednią pracą.

Projekt ten, przewidując zakładanie więzień obserwacyjno-rozdzielczych, uwzględnia zarazem sposoby segregacji, oczywiście w sposób dość ogólny, pozostawiając swobodę metod postępowania w zależności od indywidualności więźnia. Projekt przez to podkreśla odpowiedzialność i trudność segregacji, rozporządzenie zaś Ministra Sprawiedliwości postanawia wyraźnie, że umieszczenie skazanych w więzieniach specjalnych może mieć miejsce tylko na podstawie opinii Komisji do Badań Kryminalno-Biologicznych po uprzednim zbadaniu osobowości skazanych.

Zadania Komisji w stosunku do klasyfikacji więźniów są bardzo duże. Życie w zakresie powstawania więzień specjalnych poszło

znacznie naprzód wtedy, gdy więzień obserwacyjno-rozdzielczych jeszcze nie posiadamy a ustawa wyraźnie żąda od Komisji opinii o każdym więźniu. Chcąc temu podołać, Komisja musi bardzo starannie wnikać w kwestionariusze, które wobec braku więzień obserwacyjno-rozdzielczych, są jedynym materiałem do prac opiniodawczych.

Obecnie po rozszerzeniu badań kryminalno-biologicznych według wstępnego kwestionariusza, badania te objęły większość wszystkich więźniów w Polsce, skazanych ponad rok więzienia. Kwestionariusze tych więźniów, po ich wypełnieniu, wędrują do Komisji, która w ten sposób posiada jedyny w swoim rodzaju materiał osobopoznawczy więźniów.

Komisja, posiadając bowiem odpowiednie kartoteki ogólne i chorobowe, może w każdej chwili udzielić wszelkich informacji co do zdrowia, środowiska, przestępczości, właściwości psychologicznych więźniów, ich zachowania i tym podobne, jak również może wskazać, gdzie dany więzień przebywa obecnie.

Do Komisji również napływają z więzień informacje, dotyczące przeniesienia więźnia, jego śmierci, a czyni się starania, aby w myśl opracowanego wzoru periodycznie wnosić do kwestionariuszów wszelkie ważniejsze zmiany, dotyczące cech biologicznych i kryminalnych więźnia.

Przy obecnie przyjętym systemie prac w Komisji, natychmiast po wypełnieniu kwestionariusza przysłanego z więzienia, więzień otrzymuje w Komisji niejako swój stempel penitencjarny, to znaczy zostaje zakwalifikowany do najbardziej dlań odpowiedniego, a przewidzianego przez ustawę, typu więzienia, czy będzie nim kolonia rolnicza, czy też zakład rzemieślniczy, czy też zakład dla psychopatów, wzgl. psychicznie chorych, czy też wreszcie szpital dla gruźlików. Stempel ten jest uwidoczniiony na kwestionariuszu więźnia w rubryce orzeczenie Komisji do badań Kryminalno-Biologicznych.

Jak widzimy z powyższego, Komisja jest dla Ministerstwa źródłem rzeczowych informacji, dotyczących zarówno osobowości zbędnych więźniów, jak również kwalifikacji co do umieszczenia więźnia w takim, czy innym więzieniu.

A teraz rozpatrzmy pokrótce, jakimi to kryteriami kieruje się Komisja przy ustalaniu owych kwalifikacji.

Chcąc orzec, czy więzień nadaje się do kolonii rolniczej, ustala się z kwestionariusza przede wszystkim jego wiek, gdyż zgodnie z rozporządzeniem Pana Ministra wiek ten nie powinien przekraczać lat 30. Następnie bada się, z jakiego środowiska więzień pochodzi, gdyż jedynie środowisko wiejskie i zawód związany z pracą na wsi uprawnia do przesłania do kolonii rolniczej. Następnie ustala się, czy więzień nie był już przedtem karany więzieniem i czy wymiar kary nie przekracza 5 lat więzienia, gdyż to wyklucza skierowanie do kolonii rolniczej. Z kolei zwraca się uwagę na stan jego zdrowia, a nawet stan sił, co ma duże znaczenie ze względu na ciężką pracę na roli. Następnie studiuje się jego charakterystykę psychologiczną i sposób zachowania się w więzieniu, do kolonii rolni-

czej bowiem, która różni się od innych więzień brakiem murów, nie możemy przysyłać osobników niepewnych pod względem zachowania. W związku z tym pewnej kategorii przestępcy, np. fałszerze pieniędzy, stręczyciele i szpiedzy do kolonii rolniczej nie mogą być przeznaczani.

Jeśli chodzi o kwalifikacje do więzienia zakładu rzemieślniczego, to wiek również nie może przekraczać lat 30, wymiar kary jednak może być większy. Karalność również jednorazowa. Więzień powinien zasadniczo pochodzić ze środowiska miejskiego, jednak w pewnych wypadkach posyła się tam również więźniów ze środowiska wiejskiego, wtedy mianowicie, gdy wymiar ich kary przekracza przy jednorazowej karalności 5 lat więzienia. Również ważnym jest stan sił więźnia, jego zdrowie i jego właściwości psychiczne, gdyż więzień nie powinien w tym więzieniu stać się powodem jakichkolwiek zakłóceń porządku i nie powinien wywierać złego wpływu na otoczenie. Również brana być musi pod uwagę chęć więźnia do pracy i zamiłowanie do takiego czy innego fachu. I tutaj również nie należy kierować szpiegów, fałszerzy pieniędzy i tym podobnych przestępców, mogących źle wpływać na współodbywających karę.

Do więzień izolacyjnych kieruje się przestępców, którzy przynajmniej po raz 4 znajdują się w więzieniu, przy czym dopuszczali się przestępstw tej samej kategorii, a więc należą do grupy tak zwanych recydywistów. W pewnych wypadkach kieruje się tam również przestępców nawet po raz pierwszy znajdujących się w więzieniu, o ile ma się prawo przypuszczać, że są oni przestępcami z zawodu, względnie z nawyknięcia. Najczęściej, aczkolwiek nie wyłącznie, do więzień izolacyjnych dostają się przestępcy recydywiści przeciw mieniu. Regulamin pozwala umieszczać w tych więzieniach również takich więźniów, którzy swym niesfornym zachowaniem na to zasługują, bez względu na rodzaj swego przestępstwa i jego powtarzalność. Analizując kwestionariusze kandydatów do więzień izolacyjnych, zwraca się baczna uwagę na stan zdrowia kandydatów, gdyż surowe warunki bytu w tych więzieniach mogą w wypadku złego stanu zdrowia wybitnie im szkodzić. Więźniowie poniżej lat 21 nie mogą być kierowani do więzień izolacyjnych.

Do więzień, przeznaczonych dla chorych na choroby niebezpieczne dla otoczenia, dla słabych fizycznie i dla niepełnowartościowych psychicznie kieruje się osobników, którzy przejawiają bądź choroby fizyczne, gruźlicę, kiłę, choroby chirurgiczne itp., bądź też choroby psychiczne lub nerwowe. Dla tych ostatnich posiadamy 5 szpitali psychiatrycznych przy więzieniach: w Grodzisku Mazowieckim, w Drohobyczu, w Warszawie, ul. Rakowiecka i dwa w Grudziądzu. Psychopatów kierujemy do zakładu dla psychopatów przy więzieniu w Grudziądzu, starców i kaleki umieszcza się w więzieniu w Grudziądzu na specjalnym oddziale.

Przy kierowaniu skazanych do tej kategorii więzień wskazana jest sumienna analiza kwestionariusza, zakończona nie tylko dokładną oceną zdrowia fizycznego badanego, lecz również analizą jego



właściwości psychicznych, liczyć się bowiem należy nierzadko ze zjawiskiem symulacji.

Należy tutaj zaznaczyć, że więzienia dla słabych fizycznie i dla chorych na choroby niebezpieczne dla otoczenia są w toku dalszej rozbudowy.

Jeśli chodzi o więzienia obserwacyjno-rozdzielcze, to poza takim oddziałem dla kobiet przy więzieniu ul. Dzielna w Warszawie, dotychczas ich nie posiadamy. Regulamin tych więzień, jak to już wspomniałem, jest szczegółowo opracowany przez Komisję do Badań Kryminalno-Biologicznych. Regulamin ten przy doborze właściwego personelu zapewnia wszechstronne i dokładne zbadanie więźnia poddanego obserwacji.

Nie mając tutaj możliwości omawiania organizacji tych więzień, zaznaczam, że więźniowie poddawani mają być w nich szczegółowej kilkutygodniowej obserwacji, popartej informacjami, zebranymi ze źródeł możliwie obiektywnych — od policji, władz szkolnych, gminnych i kościelnych, według rozsyłanych, a ułożonych przez Komisję ankiet.

Przestępczość badanego studiowana jest ze sprowadzonych jego akt sądowych. Badany podlega poza tym szczegółowym studiom lekarskim i psychologicznym. Oczywiście, że przy takich metodach pracy, pozbawionej szkodliwego pośpiechu, osobowość więźnia poznawana będzie o wiele dokładniej, niż to ma miejsce przy badaniach według wstępnego kwestionariusza, uskutecznianych w więzieniach, a analizowanych w Komisji. Jak już zaznaczyłem, Oddziały Obserwacyjno-Rozdzielcze posługują się specjalnym kwestionariuszem, a po ukończeniu badania kwestionariusz ten jest przesyłany do Komisji dla zatwierdzenia kwalifikacji.

Według przyjętego planu do więzień Obserwacyjno-Rozdzielczych kierowane mają być narazie tylko te wypadki, co do których Komisja przy kwalifikacji posiada wątpliwości, wymagające dla wyświeślenia dłuższej obserwacji.

W miarę powstawania większej ilości tych więzień niewątpliwie trzeba będzie zastanowić się bliżej, jakie kategorie skazanych mają być do nich kierowane i jak sprecyzować ich rolę w ogólnym systemie penitencjarnym.

Po rozpatrzeniu w ten sposób w skrócie zadań, jakie ma Komisja przy klasyfikacji skazanych, przeznaczonych do więzień specjalnych, wyjaśnić jeszcze należy, że kandydaci do ruchomych ośrodków pracy, jako skazani na kary mniejsze od roku, a tym samym nie podlegający badaniom Kryminalno-Biologicznym, klasyfikacji przez Komisję nie podlegają.

Co do ostatniej nie rozpatrzonej dotąd przez nas grupy więzień zwykłych — to per exclusionem należy do nich kierować takich skazanych, którzy do więzień specjalnych nie nadają się. Należy tutaj zaznaczyć, że w zakres tych więzień wchodzi również oddział dla niepełnoletnich w wieku od 17 do 21 lat.

Oprócz wszystkich wyliczonych powyżej więzień, pod zarządem Ministerstwa istnieją jeszcze zakłady dla przestępców niepoprawnych,

przewidziane przez artykuł 84 K. K. i zakłady poprawcze dla przestępców młodocianych, którzy ze względu na swój wiek nie mogą być skazani na karę więzienia.

Przy kwalifikowaniu tych przestępców Komisja ma zadanie ułatwione, gdyż zarządzenie władz sądowych z góry określa rodzaj zakładu zabezpieczającego, do jakiego należy ich skierować.

Powyższe prace Komisji i materiały zebrane przez nią są w następujący sposób użytkowywane przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Wydział penitencjarny otrzymuje periodycznie z poszczególnych więzień wykazy skazanych, przeznaczonych do transportu. Wykazy te przesyłane są z kolei do Komisji. Biuro Komisji wynajduje w swych kartotekach kwestionariusze więźniów figurujących w tych wykazach i udziela Ministerstwu opinii, do jakiego z więzień należy danego więźnia skierować. Biuro Komisji również wypowiada się co do celowości przeniesienia więźnia w wypadku jego własnej o to prośby. W ten sposób wszystkie transporty skazanych na karę ponad rok więzienia i innych grup poddawanych badaniom kryminalno-biologicznym są zarządzane po zasięgnięciu opinii Komisji.

Było by jednak niewłaściwym przypuszczać, że zadania Komisji w stosunku do klasyfikacji więźniów ograniczają się do roli opiniodawczej w kwestii transportów więźniów i do czuwania nad właściwą segregacją więźniów, przeznaczonych do więzień specjalnych. Klasyfikacja kryminalno-biologiczna, stanowiąca codzienną pracę Komisji, a powierzona w ręce lekarzy i prawników, staje się ze swej strony punktem wyjścia dla całego szeregu wniosków, częściowo praktycznej, częściowo teoretycznej natury. Posiadając w swych kartotekach dane, dotyczące poszczególnych cech biologicznych ogółu nieomal więźniów, Komisja może wysnuwać wnioski w zakresie potrzeb aktualnych, penitencjarnych, np. dotyczących potrzeby powołania do życia takiego, czy innego zakładu leczniczego, czy będzie nim powołanie do życia zakładu dla chorych na gruźlicę, czy też zakładu dla psychopatów.

Z drugiej strony klasyfikacja sama przez się jest zawsze procesem prowadzącym do naukowej syntezy.

Tak więc na przykład klasyfikacja recydywistów pozwoliła jednemu z pracowników Komisji na ustalenie związków zachodzących pomiędzy recydywą a rasowością przestępców. Praca ta będzie przedmiotem referatu na terenie zagranicznym.

Inny pracownik Komisji opracowuje referat na temat różnic jakie zachodzą pomiędzy lekarskim a prawniczym podejściem do zagadnień przestępczości. Inny jeszcze zajmuje się stosowaniem metod psychiatrycznych przy badaniach osobowości przestępczej i oceną znaczenia tych metod.

Widzimy z tych przykładów, jak z dziedziny czysto praktycznej wyłania się cały szereg zagadnień naukowych, mogących mieć przy należyтым rozwiązaniu głębokie znaczenie życiowe.

Dalszym dążeniem Komisji jest, aby powstawające więzienia obserwacyjno-rozdzielcze stały się ośrodkami rzetelnych i głębokich



studiów nad przestępczością, aby więzienia te stały się z czasem nowoczesnie pojętymi i zorganizowanymi więzieniami śledczymi, różniącymi się od dzisiejszych więzień śledczych tym, że będą żywo współpracowały z wymiarem sprawiedliwości sądowej, przez wszechstronne poznanie więźnia przed wymierzeniem mu kary sądowej. W ten sposób więc drogą dłuższej naukowej obserwacji podsądnego osiągnie się ten ideał poznania osobowości przestępcy, o jakim myślał ustawodawca, wprowadzając do kodeksu karnego z roku 1932 artykuł 54.

Poza tym Komisja w coraz szerszej mierze zabierać będzie głos w zasadniczych kwestiach, związanych z dalszym rozwojem nie tylko już więziennictwa, lecz we wszystkich kwestiach, dotyczących walki z przestępczością w ogóle.

*Doc. Dr Witold Łuniewski.*

*Dyrektor Państwowego Szpitala dla Psychicznie Chorych w Tworkach.*

## Zadania psychiatrii penitencjarnej.

Dla słuchacza lub czytelnika, który chciałby patrzeć na rzeczywistość przez szkła paragrafów, zestawienie słów «psychiatria penitencjarna» w nagłówku mego odczytu musi wydawać się paradoksem, wynikającym z jakiegoś głębszego nieporozumienia.

W istocie rzeczy zagorzały formalista musi stwierdzić, że Kodeks Postępowania Karnego jest pewnego rodzaju sitem, które przez swoje oka nie powinno przepuścić do więzienia nienormalności psychicznej. Każdego sędziego obowiązuje przecież artykuł 130 Kodeksu Karnego, który mówi: «jeżeli zachodzi potrzeba zbadania stanu psychicznego oskarżonego, sąd zwoła przynajmniej 2-ch lekarzy, w miarę możliwości psychiatrów». Lekarze ci powinni w sposób kateryczny orzec, czy oskarżony jest zdrowy, czy chory, a jeśli stwierdzą chorobę psychiczną, niedorozwój psychiczny lub inne zakłócenie czynności psychicznej, spowodu których oskarżony nie mógł rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swym postępowaniem — nie będzie on po myśli art. 17 podlegał karze i nie pójdzie do więzienia. Każdego sędziego śledczego i prokuratora obowiązuje art. 5 K.P.K., który «w razie choroby psychicznej oskarżonego» nakazuje zawiesić postępowanie sądowe na czas trwania tej przeszkody, a każdego prokuratora obowiązuje ponadto art. 538, który nakazuje odroczyć wykonanie kary pozbawienia wolności «w wypadku choroby umysłowej skazanego, pozostającego na wolności».

Gdyby więc przepisy prawne były respektowane ściśle i skrupulatnie, do więzienia nie powinien by się dostać żaden człowiek psychicznie chory: w więzieniu mógłby się jednak znaleźć w formalnej zgodzie z prawem taki osobnik, który uległ chorobie psychicznej po wyroku skazującym i w trakcie odbywania kary.



Przypadki tego rodzaju nie należą do rzadkości w więzieniach, a możliwość wystąpienia choroby psychicznej u więźniów odbywających karę na mocy prawomocnego wyroku skazującego jest nieograniczona. Każdy więzień, odbywający karę, może zachorować psychicznie nie tylko tak samo dobrze, jak każdy inny człowiek, pozostający na wolności, ale ma ku temu bez porównania więcej szans, niż człowiek, który się do więzienia nie dostał, bo: 1-o należy do gatunku ludzi psychicznie mniej wartościowych i 2-o pozostaje w sytuacji, uposabiającej do reaktywnych schorzeń psychicznych.

Choroba psychiczna więźnia, odbywającego karę z mocy prawomocnego wyroku, niezależnie od jej charakteru endo- czy egzogennego, niezależnie od tego, czy będzie to choroba powstała na podłożu organicznym czy czynnościowym, zależnym czy niezależnym od sytuacji uwięzionego, jeżeli powstała po uwięzieniu, nie może ze stanowiska prawnego stanowić podstawy do zmiany wyroku skazującego, który bierze pod uwagę stan psychiczny sprawcy czynu karalnego «w chwili czynu» — a więc przed uwięzieniem go.

O ile wyjątkowe okoliczności nie dają podstaw do rewizji procesu, osoba skazana z mocy wyroku na pobyt w więzieniu, która w trakcie odbywania kary zachorowała psychicznie, nie przestaje być więźniem do momentu, określonego terminem kary.

Kodeks Postępowania Karnego przewiduje wprawdzie możliwość odroczenia wykonania kary lub udzielenia przerwy w wykonaniu kary (art. 539, 540, 541 i 542) odroczenie to jednak lub przerwa mogą być udzielane tylko na krótkie terminy (maksymalny czas odroczenia lub przerwy, które władny jest udzielić minister sprawiedliwości, nie mogą przekroczyć jednego roku) i nie dadzą się zastosować *larga manu* w przypadkach chorób psychicznych ze względu na to, że porozumienie się z chorym bywa niemożliwe i niemożliwością jest uzyskanie ze strony chorego dość przekonujących zapewnień, że we właściwym czasie powróci do więzienia dla odbycia reszty odroczonej kary.

Istnieje więc pewna kategoria więźniów, którzy przy najskrupulatniejszym zachowaniu przepisów obowiązującej procedury i obowiązującego prawa materialnego muszą pozostać przedmiotem postępowania penitencjarnego, mimo że uległy tej lub innej chorobie psychicznej.

Poza tą kategorią psychicznie chorych, którzy formalnie zgodnie z obowiązującym stanem prawnym mogą się znaleźć w więzieniu i faktycznie w więzieniach pozostają, istnieją jeszcze inne kategorie osób, dotkniętych chorobą psychiczną lub psychicznie nienormalnych, które dostają się do więzień poprzez oka sita przepisów postępowania karnego.

Art. 130 K. P. K. nakazuje wzywanie biegłych do zbadania stanu psychicznego oskarżonych, jeżeli zachodzi potrzeba takiego badania; o potrzebie tej decyduje sąd. Nie ulega wątpliwości, że jaskrawe przejawy nienormalności psychicznej skłonią każdego sędziego do wezwania biegłych, lecz nie możemy przecież wy-

magać od sądów, żeby wzywały biegłych psychiatrów do każdego oskarżonego. Łatwo więc zdarzyć się może, że postępowanie sądowe dojdzie bez udziału biegłych do wyroku skazującego w stosunku do osoby, której nienormalność psychiczna nie rzuca się w oczy w toku sprawy i ujawni się wyraźnie dopiero po wyroku skazującym.

Oprócz tych pomyłek, których częstość zależy od większego lub mniejszego stopnia znajomości psychiatrii i spostrzegawczości psychiatrycznej wśród korpusu sędziów, zdarzyć się mogą także pomyłki ze strony biegłych, którymi nie zawsze są kompetentni psychiatrzy, gdyż mogą być wzywani w charakterze biegłych także inni lekarze; wreszcie zdarzyć się mogą pomyłki nawet bardzo doświadczonym psychiatrom. Badania oskarżonych w toku śledztwa odbywają się często w takich warunkach, że nawet obecność dwóch biegłych psychiatrów nie daje gwarancji, że nie zostanie przeoczony ten lub inny ważny moment rozpoznawczy. Wspomnę tu o braku wyczerpujących danych anamnestycznych, których niepodobna zbierać lub uzupełniać podczas badania oskarżonego w kancelarii sędziego śledczego, o braku wyników badania krwi i płynu mózgowo-rdzeniowego. Jakkolwiek biegli w przypadkach wątpliwości mają prawo prosić o oddanie oskarżonego pod obserwację w zakładzie leczniczym, to jednak mogą zdarzyć się i faktycznie zdarzają się przypadki, które przy badaniu oskarżonych w toku śledztwa nie nasuwają biegłym znaczniejszych wątpliwości, w których dopiero czas rzuca właściwe światło na patologiczne podłoże przestępstwa. Przypadki takie spotkać możemy w bardzo wczesnych okresach porażenia postępującego, w dyskretnie zamaskowanych postaciach łagodnych schizofrenii i parkinsonizmu pośpiączkowego, możemy się natknąć na nie w pewnych postaciach cyklotymii i misternie dyssymulowanej paranoi.

Jeżeli dodać do tego wszystkiego, że internowanie chorych, którzy z mocy postanowień sądowych podlegają umieszczeniu w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym po myśli art. 79 K.K., napotyka na wielkie trudności spowodowane brakiem miejsc w szpitalach i powikłaniami, wynikającymi z braku unormowanych stosunków prawnych w zakresie obowiązku ponoszenia kosztów leczenia w szpitalach, otrzymamy jeszcze jedną kategorię psychicznie chorych, formalnie uznanych za nieodpowiedzialnych, którzy przecież przez dłuższe okresy czasu pozostają w murach naszych więzień.

Wszystko, co było powiedziane dotychczas, dotyczy osób psychicznie chorych w znaczeniu ściślejszym, osób dotkniętych czy to procesem psychotycznym, czy cięższą formą niedorozwoju psychicznego, które w myśl obowiązujących zasad odpowiedzialności nie powinny podlegać karze. Poza nimi mamy prawo spotkać w więzieniach cały legion innych osób, także psychicznie upośledzonych, których prawodawca nie zwolnił od kary, lecz odroczył ją do czasu poprawy stanu zdrowia zasądzonych, a więc różnorodnych oligofreników i psychopatów, których zdolność rozumienia znaczenia czynów lub zdolność kierowania swym postępowaniem jest ograniczona w stopniu znacznym, którzy korzystają z nadzwyczajnego



złagodzenia kary po myśli art. 18 K.K. i po myśli art. 80 § 2 są już zdolne do odbycia orzeczonej kary.

Mamy też prawo spotkać w więzieniach i z pewnością spotkamy tam bardzo wielu oligofreników i psychopatów lżejszego stopnia, których zdolność rozumienia znaczenia czynów lub zdolność kierowania swym postępowaniem jest ograniczona w stopniu nie dość znacznym, by mógł znaleźć zastosowanie art. 18 naszego Kodeksu Karnego.

W całkowicie formalnie prawidłowy sposób, bo zgodnie z art. 82 K.K., do więzienia może się dostać pewna liczba przestępców, których czyn pozostawał w związku z nadużywaniem napojów wysokowych lub innych środków odurzających, którzy podlegają umieszczeniu w odpowiednim zakładzie leczniczym dopiero po ewentualnym odbyciu wymierzonej kary.

Jeśli dodamy do tego wszystkiego, że właśnie w więzieniach, a nie gdzie indziej muszą być umieszczani wszyscy ci, którzy po myśli art. 60 zasłużyli na podwyższenie wymiaru kary jako recydywiści, przestępcy zawodowi lub przestępcy z nawyknięcia, u których też często domyślamy się podłoża patologicznego — łatwo dojdziemy do wniosku, że w więzieniach przebywa więcej osób nienormalnych, niż całkowicie normalnych i psychicznie pełnowartościowych.

Stosunki, wynikające z przepisów ustawowych, obowiązujących w Polsce, nie odbiegają w istotnych punktach od stosunków panujących w innych krajach, ponieważ podstawowe przepisy proceduralne i przepisy, określające zasady odpowiedzialności, obowiązujące w innych krajach kontynentu Europy, są bardzo do siebie podobne.

Anglia, jak wiadomo, nie posiada ściśle sformowanych przepisów prawnych, określających zasady odpowiedzialności. Nie ustalone a priori, lecz raczej kazuistycznie stosowane w tym kraju tradycyjne t.zw. reguły, którymi kierują się sądy (w odniesieniu do zagadnienia poczytalności t.zw. «reguła Mac Naghtena», pochodząca z 1843 roku) głoszą, że nawet człowiek, dotknięty chorobą psychiczną może być odpowiedzialny i sądzony, jeżeli postępowaniem swoim ujawnił intencję dokonania czynu występnego i dowiódł, że rozumie iż czyn, jakiego się dopuścił, jest zabroniony przez prawo obowiązujące w kraju.

W stosunkach angielskich istnieje zatem nieznaną na kontynencie Europy kategoria osób, uznanych bez zastrzeżeń za psychicznie chore, które tym niemniej podlegają sądzeniu i wyrokowaniu. Ale najsurowszy nawet wyrok sądu w Anglii może nie być wykonany, jeśli powołane do tego urzędy nadzorcze stwierdzą chorobę psychiczną skazanego, uniemożliwiającą wykonanie wyroku. Na wniosek urzędu kontroli nad więźniami i na podstawie badania lekarskiego skazany może być nazajutrz po wyroku mocą postanowienia Sekretarza Stanu przeniesiony do zakładu psychiatrycznego tego lub innego typu i może tam być zatrzymany nie tylko do końca terminu kary, określonego w wyroku sądowym, ale także po wyekspirowaniu tego terminu, jeśli to okaże się koniecznym czy to ze wzglę-



du na bezpieczeństwo publiczne, czy ze względu na dalszą potrzebę leczenia.

Swym ustawodawstwem, dotyczącym psychicznie chorych kryminalnych (prawo z 1884 roku) zapobiegania przestępstwu (Prevention of Crime Act, 1908) i przepisami, dotyczącymi upośledzonych umysłowo (Mental Deficiency Act, 1913) Anglia dała przykład, jak należy praktycznie rozwiązać najważniejszą sprawę rozsegregowania osób skazanych, biorąc za punkt wyjścia nie rodzaj przestępstwa, określony w formalnym wyroku sądowym, ale indywidualne właściwości tych osób, które dostały się do więzienia.

Jeżeli z czysto teoretycznych założeń można mieć zastrzeżenia co do słuszności osądzania chorych, jeżeli procedura sądów angielskich może wydawać się nam, przyzwyczajonym do innego sposobu myślenia, dziwną — wszyscy, którzy mieli możność poznania stosunków angielskich stwierdzają jednomyślnie, że procedura ta nikogo nie krzywdzi, a staranna kontrola psychiatryczna nad sprawcami czynów występnych, którzy dostali się do więzienia, zapewnia w Anglii właściwą segregację więźniów, dokładnie wyeliminowuje z normalnego toku odbywania kary wszystkie osoby psychicznie nie-normalne, zapewnia chorym należyłą opiekę lekarską a społeczeństwu daje najlepszą rękojmię bezpieczeństwa.

Pani Derombies,<sup>1)</sup> która dokładnie zapoznała się z opieką nad psychicznie chorymi więźniami w Anglii, podaje w swoim opisie stosunków, panujących w tym kraju, wiele szczegółów, świadczących o daleko idących staraniach, aby postępowanie penitencjarne odpowiadało wymogom indywidualizacji.

Więźniowie, dotknięci psychozami zostają z mocy ustawy z 1884 roku wyeliminowani z ram zwykłego więzienia i niezależnie od wyroku, jaki na nich ciąży, traktowani są tak samo, jak chorzy zwolnieni od odpowiedzialności sądowej i tak samo, jak wszyscy inni psychicznie chorzy. Dotyczy to nawet osób, skazanych wyrokami prawomocnymi na śmierć.

Osoby umysłowo niedorozwinięte stanowią osobną kategorię, określoną przez specjalną ustawę. Są oni także wyeliminowani z więzień, podobnie zresztą jak są wyeliminowani z przytułków, szpitali i innych instytucji i grupowani w zakładach specjalnych. Podlegają oni specjalnej kontroli administracyjno-lekarskiej i mogą być zwalniani lub urlopowani niezależnie od wyroku, jaki na nich ciąży, mocą postanowień komisyjnych władz nadzorczych, powziętych na podstawie opinii lekarskiej.

Przestępcy młodociani, którzy po raz pierwszy dostali się do więzienia, są grupowani osobno i pozostają pod opieką wychowawczo-lekarską. Każde więzienie angielskie posiada mniejszy lub większy oddział obserwacyjny, pozostający pod opieką lekarza psychiatry, który opiniuje o metodach, jakie należy stosować w stosunku do poszczególnych więźniów. Na podstawie opinii psychiatrów więzien-

---

<sup>1)</sup> Madeleine Derombies: Le regime des alienes criminels et delinquants en Angleterre et en Ecosse (Annales medico-psychologiques, 1937).

nych są warunkowo zwalniani więźniowie, którzy budzą nadzieje na to, że zdołają na wolności dostosować się do wymagań społecznego współżycia. Po zwolnieniu z więzienia pozostają oni nadal pod kontrolą lekarską. Wyroki bez określonego terminu, stosowane w Anglii względem recydywistów, są wykonywane także pod kontrolą psychiatrów.

Z powyższego wynika, że w kraju, żyjącym szczególnie tradycyjny kult dla autorytetu sądów, istnieje system penitencjarny, oparty na zasadzie indywidualizacji więźniów, który pozwala zmieniać wyroki sądowe w trakcie ich wykonywania. Dzieje się to w Anglii bez uszczerbku dla autorytetu sądów dzięki temu, że i władze, sprawujące nadzór nad więziennictwem, w skład których wchodzi przedstawiciele sądownictwa, posiadają także wielki autorytet, jak nie mniej cieszą się nim także psychiatrzy więzienni, których orzeczenia stanowią podstawę dla zarządzeń administracyjnych.

Psychiatria penitencjarna osiągnęła wielkie zdobycze nie tylko w Anglii. Pogląd, że nienormalności fizyczne i psychiczne, stwierdzone u bardzo wielu więźniów stają się istotnym momentem etiologicznym przestępczości przyczynił się do tego, że w całym szeregu krajów na kontynencie Europy powołano do życia przy więzieniach oddziały obserwacji psychiatrycznej, które mają na celu metodyczne badanie osób uwięzionych, określenie rodzaju i stopnia ich nienormalności i wskazanie indywidualnych metod ich traktowania w celu umożliwienia im powrotu do życia społecznego i zabezpieczenia ich od powrotu do przestępstwa. Tam, gdzie te wytyczne znalazły szersze zastosowanie, więzienia stały się niepostrzeżenie zakładami obserwacyjnymi, leczniczymi i wychowawczymi.

Nowym celem, wyłaniającym się ze współczesnych metod badania przestępców, nie poświęcono przecieży zasady represji karnej, która w dalszym ciągu pozostaje środkiem odwetu i zastraszenia i znajduje swój wyraz w równoczesnych sankcjach karnych.

Drugi przykład doskonale zorganizowanej segregacji więźniów pod kątem widzenia ich właściwości biologicznych i płynących stąd wskazań dla ochrony bezpieczeństwa społecznego znajdujemy w Belgii.

Prawo belgijskie o ochronie społecznej z dn. 9-IV-1930 roku, które weszło w życie z dniem 1 stycznia 1931 roku, powołało do życia oddziały obserwacji psychiatrycznej w większych ośrodkach penitencjarnych, do których są kierowani wszyscy więźniowie, co do których zachodzi najłżejsze podejrzenie, że są dotknięci chorobą psychiczną (*état de démente*) psychopatycznym brakiem równowagi psychicznej lub niedorozwojem umysłu i nie są zdolni do panowania nad sobą. Obserwacja psychiatryczna takich więźniów trwa z reguły 1 miesiąc, ale może być przedłużana do 6-u miesięcy. Na podstawie wyników obserwacji sąd może zarządzić internowanie więźnia psychicznie nienormalnego na okres 5-u, 10-u lub 15-u lat, o ile nie wymierza mu określonej kary, lub skazać go na określony termin kary, jeśli więzień został uznany za odpowiedzialnego. Sąd nie określa zakładu, w którym ma się odbywać internowanie; należy to do kompe-



tencji specjalnej komisji złożonej z przedstawiciela magistratury sądowej, obrońcy, mianowanego przez ministra sprawiedliwości i lekarza, zatrudnionego w psychiatrycznym oddziale więziennym. Interesów więźnia może bronić przed komisją jego obrońca oraz lekarz, przez niego wybrany. W posiedzeniach komisji może też brać udział przedstawiciel patronatu nad więźniami. Komisja ma prawo przenoszenia więźnia z jednego zakładu do drugiego według swego uznania, stosownie do potrzeby, wynikającej ze stanu psychicznego więźnia. Jeśli stan zdrowia więźnia poprawi się lub zmieni na tyle, że jego pobyt na wolności nie zagraża już bezpieczeństwu społecznemu, komisja ma prawo zwolnić więźnia przed upływem 5-u, 10-u lub 15-u lat, oznaczonych w postanowieniu sądu. Początkowo więzień zostaje zwolniony tytułem próby; przez cały rok pozostaje jeszcze pod kontrolą komisji i może być każdej chwili sprowadzony z powrotem do zakładu w drodze przymusowej, jeśli jego zachowanie na wolności budzi jakiekolwiek obawy co do bezpieczeństwa otoczenia. Po udanej rocznej próbie więzień, internowany, może być zwolniony definitywnie. Więźniowie, skazani na odbywanie kary z określonym terminem, nie mogą być zwalniani przez Komisję bez zgody sądu, który ich skazał. Jeżeli stan zdrowia więźnia, internowanego na okres 5-u, 10-u lub 15-u lat albo skazanego na karę z określonym terminem, nie pozwala na zwolnienie go ze względu na bezpieczeństwo publiczne lub ze względu na interes samego chorego, komisja zwraca się na miesiąc przed końcem kary lub internowania do sądu z wnioskiem o przedłużenie terminu internowania na okres 5-u, 10-u lub 15-u lat stosownie do potrzeby.

Wyniki zastosowania nowego prawa, osiągnięte w ciągu pierwszych 2-ch lat po jego wejściu w życie, opisane przez Vervaecka <sup>1)</sup>, wskazują na to, jak wielkie zadania praktyczne otwierają się przed psychiatrą penitencjarną w Belgii. Obserwacja psychiatryczna więźniów realizuje w tym kraju dawno przez wszystkich odczuwany postulat racjonalniejszej niż dotychczasowej segregacji więźniów, pozwala łagodzić ostrze wyroków sądowych w stosunku do osób, które szablon wymiaru sprawiedliwości niepotrzebnie dławii zbyt dotkliwie, względem zaś przestępców, którzy po wyekspirowaniu terminu kary pozbawienia wolności mogą w dalszym ciągu zagrażać porządkowi prawnemu i bezpieczeństwu otoczenia, pozwala stosować skuteczniejsze środki ochronne, niż by je dać mogło pozbawienie wolności na ściśle określony termin.

Nie jest moim zadaniem przedstawiać tu wyczerpujący przegląd systemów penitencjarnych, stosowanych w różnych krajach. Ograniczając się do przykładowego przedstawienia systemów penitencjarnych Anglii i Belgii, szczegółowiej opisanych w piśmiennictwie psychiatrycznym, wspomnę tylko, że w Rosji sowieckiej istnieją oddziały obserwacji psychiatrycznej więźniów, zwane tam klinikami kryminolo-

---

<sup>1)</sup> Vervaeck: Une experience de legislation de defense sociale. L'Hygiene Mentale 1933 N 6 i 7.



gicznymi, że podobne instytucje posiadają więzienia włoskie, niemieckie i cały szereg innych.

Więziennictwo polskie nie pozostało w tyle w ogólnym dążeniu do reformy systemu penitencjarnego w kierunku indywidualizacji kary, przyjętej jako zasada w nowym polskim Kodeksie Karnym 1932 roku.

Z pracy Docenta Zygmunta Bugajskiego <sup>1)</sup>, poświęconej nowej organizacji więziennictwa polskiego w oświeceniu historycznym, dowiadujemy się, jak wiele pracy poświęcono w Państwie Polskim sprawie zmodernizowania więzień, odziedziczonych po zaborcach i dostosowania ich do nowych zasad wymiaru sprawiedliwości.

W dużej mierze zrealizowany już program reformy ustanawia podział więzień na szereg typów, dostosowanych do właściwości pewnych grup przestępców. Program przewiduje istnienie specjalnych więzień, w których względy lekarskie mają przeważać nad wszystkimi innymi. Grupa tych więzień specjalnych obejmuje więzienia dla więźniów słabych fizycznie, dla więźniów dotkniętych chorobami cielesnymi, niebezpiecznymi dla otoczenia oraz dla więźniów psychicznie niepełnowartościowych.

Sam fakt powołania do życia więzień o typie zakładu leczniczego dla więźniów psychicznie niepełnowartościowych pociąga za sobą konieczność stworzenia kadr psychiatrów, których terenem pracy będą więzienne zakłady lecznicze.

Zadania psychiatry, zatrudnionego w zakładach tego typu odpowiadają w zasadzie zadaniom lekarza w każdym innym zakładzie psychiatrycznym. Lekarz musi tam, jak w każdym innym zakładzie, przede wszystkim zbadać chorego zarówno pod względem cielesnym, jak i pod względem psychicznym, musi zanotować wyniki swoich badań i obserwacji. Ustalenie rodzaju choroby i jej etiologii nada samo przez się kierunek akcji terapeutycznej lekarza. Zastosowanie wszystkich nowoczesnych metod leczenia psychiatrycznego, farmakologicznych, biologicznych i psychoterapeutycznych włącznie z metodą terapii pracy, staje się istotną częścią zadań lekarza w więzieniu, przeznaczonym dla więźniów psychicznie niepełnowartościowych. Ogólny nadzór sanitarny, umiejętna organizacja terapii i opieki pielęgniarskiej ze szczególnym uwzględnieniem nadzoru nad chorymi, niebezpiecznymi dla samych siebie lub dla otoczenia, umiejętna segregacja chorych wewnątrz zakładu — wszystko to należy do zadań lekarza zakładu psychiatrycznego tak samo dobrze w więzieniu dla psychicznie niepełnowartościowych, jak w każdym innym zakładzie psychiatrycznym.

Do tych pospolitych zadań psychiatry dojdą w więzieniu dodatkowe zadania, mające na celu ochronę interesu publicznego i ochronę interesu chorego, zagrożonych przez rygor, zawarty w terminie kary.

Doświadczenie poucza nas, że w przebiegu psychoz, które stały się przyczyną czynu karalnego, następuje często zwrot, który usuwa

---

<sup>1)</sup> Bugajski Zygmunt: Nowa organizacja więziennictwa polskiego w oświeceniu historycznym. Warszawa 1937.

niebezpieczeństwo chorego dla otoczenia i dla porządku prawnego i czyni dalszą sekwestrację chorego w zakładzie zamkniętym zbędną. Jeżeli psychiatra zwykłego zakładu psychiatrycznego ma pod tym względem wolną rękę i może w porozumieniu z rodziną chorego zwolnić go z zakładu w takiej chwili, kiedy nastąpi wyleczenie lub zmiana stanu psychicznego, usuwająca potrzebę pozostawiania chorego w zakładzie — psychiatra penitencjarny musi się liczyć z sądownie stwierdzonym niebezpieczeństwem chorego dla porządku prawnego albo z formalnym wyrokiem sądu, ciążącym nad chorym, jeśli przez przeoczenie został on skazany na karę pozbawienia wolności. Jeżeli na podstawie dłuższej obserwacji dojdzie on do przekonania, że obawa nawrotu choroby minęła, że chory przestał być niebezpiecznym, stanie się jego obowiązkiem wyjaśnienie sądowi tych nowych okoliczności i wystąpienie z inicjatywą zwolnienia internowanego lub skazanego przed upływem terminu kary.

Bez porównania częściej spotka się psychiatra penitencjarny z przypadkami, w których potrzeba pozostawienia pacjenta w zamkniętym zakładzie nie minęła, mimo, że termin kary się kończy.

Przy stanie prawnym, obowiązującym w Polsce, lekarz w takich przypadkach staje bezradny: formalnie nie wolno mu przetrzymywać więźnia dłużej, niż na to pozwala wyrok sądowy i nie ma drogi prawnej dla uzyskania prolongaty sądowej sekwestracji osoby, o której wiadomo, że jest w dalszym ciągu niebezpieczną dla porządku prawnego, jeśli wydostanie się na wolność.

W przypadkach postanowień sądowych, orzekających internowanie osoby niebezpiecznej dla porządku prawnego na czas nieokreślony, psychiatra staje przed innym zadaniem, niezmiernie trudnym i odpowiedzialnym.

Od jego opinii zależy przetrzymywanie w zakładzie lub zwolnienie z zakładu osoby, uznanej za nieodpowiedzialną lub za ograniczoną w możliwości rozumienia znaczenia czynów lub zdolności pokierowania czynami w znacznym stopniu. Do wypełnienia tego zadania nie wystarczają dane, osiągnięte drogą badań lekarskich i obserwacji w zakładzie zamkniętym.

Oligofrenik i psychopata, alkoholik, narkoman noszą w sobie zadatki niebezpieczeństwa dla porządku prawnego zawsze. Ale dla przejścia tego ukrytego niebezpieczeństwa w stan czynny nie bez znaczenia są czynniki natury środowiskowej, dla których oceny nie wystarczają przesłanki natury wyłącznie lekarskiej. Jeśli chodzi o powzięcie decyzji, która pociąga za sobą skutki prawne — decyzji, która obciąża odpowiedzialnością prawną i moralną, było by wskazane, aby zapadała ona przy udziale kilku osób, aby poprzedziły ją narady oświetlające zagadnienie z różnych stron.

Dla rozstrzygania soraw, związanych wprowadzić z orzecznictwem lekarskim, ale wykraczających poza ramy kompetencji lekarza, potrzebujemy powołania do życia ciała zbiorowego — komisji, złożonej z przedstawiciela sądownictwa, lekarza i ewentualnie przedstawiciela opieki społecznej samorządu.



Definitywne zwolnienie z zakładu zamkniętego przestępców mniej wartościowych wymaga dużej ostrożności. W wielu przypadkach było by rzeczą bardzo pożądaną, aby przed zwolnieniem definitywnym mogła być przeprowadzana próba warunkowego zwolnienia. Do zadań psychiatry więziennego należałaby kontrola nad pacjentami, zwolnionymi na próbę, ponowne badanie ich w pewnych terminach, zbieranie danych o ich zachowaniu się na wolności. Komisja, od której zależałoby definitywne zwolnienie, musiałaby posiadać prawo niezwłocznego cofnięcia warunkowego zwolnienia na próbę, gdyby okazało się ono przedwczesnym.

Spécialité de la maison psychiatrii penitencjarnej są zaburzenia psychiczne reaktywne, związane z sytuacją więźnia, przymieszki sztucznego nasilania objawów chorobowych i mniej lub więcej czyste udawanie choroby psychicznej.

Najczęściej występują te sprawy ze zrozumiałych powodów w okresie śledztwa, mogą wszakże występować także i u więźniów, odbywających karę z mocy wyroku.

Trudność uchwycenia granicy pomiędzy tym, co powstało w psychice więźnia pod wpływem sytuacji nieświadomie, bez jego czynnego udziału, a tym, co więzień produkuje świadomie i celowo, trudność uchwycenia momentu konstytucjonalnego i endogenicznego w zespołach, uwarunkowanych wyraźnie przez egzogeniczny czynnik sytuacji, w jakiej znalazł się więzień i odgraniczenia psychoz reaktywnych od rozpoczynających się procesów endogenicznych — szczególnie od procesów schizofrenicznych sprawiają wiele kłopotu w orzecznictwie sądowo-psychiatrycznym i gmatwają tok procesu sądowego. Trudności te nie znikają przecież w ramach formalnie przesądzonej sytuacji osoby, odbywającej karę z mocy wyroku, bowiem wyrok nie usuwa przykrości, w jakiej znalazł się więzień po zaareztowaniu go i nie zamyka nadziei na to, że może być złagodzony w wykonaniu kary, anulowany, poddany rewizji itp.

Psychiatria penitencjarna musi zdawać sobie sprawę ze znaczenia reaktywnych zaburzeń psychiki, musi rozumieć mechanizm ich powstawania, musi umieć je poklasyfikować, musi znać całe bogactwo form, w jakich przejawiają się te zaburzenia i odróżniać reakcje naturalne, powstające bez udziału świadomości chorego, wyłącznie pod wpływem sytuacji, od reakcji sztucznych, produkowanych świadomie i celowo z zamiarem wprowadzenia w błąd lekarzy i sędziów z jednej strony oraz od psychoz endogenicznych, nieraz bardzo podobnych w swych przejawach zwłaszcza u więźniów — z drugiej.

Naukowe badania znaczenia czynników zewnętrznych w powstawaniu zaburzeń psychicznych nie są jeszcze zamknięte, nie są też jeszcze rozstrzygnięte zagadnienia praktyczne, związane z różniczkowaniem i oceną reaktywnych zaburzeń psychiki. Sprawy te wymagają jeszcze dalszych studiów, do których jest powołana w pierwszym rzędzie właśnie psychiatria penitencjarna.

Nasze piśmiennictwo naukowe ostatniego pięciolecia dotknęło już tematu reaktywnych zaburzeń psychiki, ale go nie wyczerpało.



Poza pracami Korzeniowskiego, 1-ej p. t. «Psychoza reaktywna czy psychoza rozszczepienna» z 1933 r. i 2-ej «Reaktywne zaburzenia psychopatów i t. zw. psychozy więzienne» mamy cały szereg prac, wygłoszonych na XIV Zjeździe Psychiatrów Polskich i wydrukowanych w XXIII zeszycie «Rocznika Psychiatrycznego» w 1934 roku, poświęconych czy to mechanizmowi powstawania reaktywnych zaburzeń psychiki (prace Bornsztajna, Chłopickiego i Drochockiego), czy ich klasyfikacji (praca Borowieckiego), czy psychozom reaktywnym, obserwowanym podczas wojny i w czasie odbywania służby wojskowej (praca Nelkena), czy specjalnie reaktywnemu pierwiastkowi w psychozach osób uwięzionych (Łuniewski) i orzecznictwu sądowo-psychiatrycznemu w reaktywnych sprawach urazowych (praca Jankowskiego). W druku ukazała się też praca Szpakowskiego, poświęcona psychologii przeżyć więziennych.

Wszystko to razem nie oświetla jeszcze w sposób dostateczny znaczenia reaktywnych zaburzeń psychiki u osób uwięzionych, które tak często spotykamy w praktyce sądowo-psychiatrycznej i penitencjarnej, nie otwiera drogi dla praktycznych rozwiązań w różnorodnych, często bardzo powikłanych przypadkach psychoz tej kategorii.

Tak przedstawiałyby się w najogólniejszych zarysach zadania psychiatrii penitencjarnej na wąskim odcinku specjalnego więzienia «dla więźniów psychicznie niepełnowartościowych». Nie wyczerpują one wszystkich zadań psychiatrii w wielkim systemie zakładów penitencjarnych.

Więźniowie, nazywani według urzędowej nomenklatury «psychicznie niepełnowartościowymi» rekrutują się z ogólnego zbiorowiska osób uwięzionych.

Trzeba ich przede wszystkim wyszukać w tym zbiorowisku, by ich zakwalifikować do więzień specjalnych. Nie może tego uczynić nikt inny, jak tylko lekarz-psychiatra. Pierwszym etapem jego działalności staną się z natury rzeczy więzienia obserwacyjno-rozdzielcze.

Organizacja więzień w Polsce przewiduje, że oprócz więzień specjalnych, w których na pierwszym miejscu mają być postawione względy lekarskie, mają istnieć a częściowo już istnieją więzienia innych typów z przewagą założeń wychowawczych, represyjnych i ochronnych. Tak więc dla recydywistów, przestępców zawodowych i przestępców z nawyknięcia mają być przeznaczone więzienia izolacyjne; dla więźniów ukaranych po raz pierwszy są przeznaczone kolonie rolnicze i więzienne zakłady rzemieślnicze; dla skazanych na kary krótkoterminowe — ruchome ośrodki pracy oraz cały szereg zakładów poprawczych i wychowawczych dla nieletnich do lat 17-u.

Praktyczne posegregowanie całego materiału ludzkiego, napływającego do więzień według typów zakładów penitencjarnych, przewidzianych w programie reformy, nie może poprzestać na metodach biurokratycznych i oprzeć się wyłącznie na aktach personalnych więźnia. Mogło by to doprowadzić do wielu błędów i spaczyć podstawową ideę reformy.

Wyobrażam sobie, że każdy świeżo przybywający więzień będzie skierowany do więzienia obserwacyjno-rozdzielczego, gdzie bę-

dzie poddany badaniu i dopiero na podstawie wyników tego badania zostanie zakwalifikowany do więzienia specjalnego tego lub innego typu.

W tym pierwszym akcie życia więziennego otwierają się dla psychiatry rozległe horyzonty pracy. W grupie więźniów, mających wszelkie kwalifikacje po temu, aby być zaliczonymi do kategorii recydywistów, psychiatra może znaleźć nie jeden przypadek dyskretnej ukrytego parkinsonizmu pośpiączkowego, nie jeden przypadek psychopatycznej pseudologii fantastycznej, natknie się z pewnością nie na jeden przypadek psychopatii seksualnej, a może nawet na przypadki porażenia postępującego w remisji, epilepsji, oligofrenii, alkoholizmu przewlekłego i wiele innych.

Przy bliższym wejrzeniu w osobowość sprawcy czynu karalnego może nastęrczyć się wątpliwość, czy ten lub inny recydywista będzie właściwie skierowany do więzienia izolacyjnego, czy właściwszym dla niego miejscem nie będzie więzienie specjalne o założeniach leczniczych albo więzienny zakład rzemieślniczy lub kolonia rolnicza.

Referenci obrad dzisiejszych — koledzy: Szpakowski i Kaczanowski przedstawiają nam wytyczne dla segregacji typów psychopatycznych oraz dla segregacji więźniów epileptyków i alkoholików. Można by się zastanowić w analogiczny sposób nad zasadami segregowania więźniów oligofreników, których liczba jest z pewnością bardzo pokaźna. Więźniowie psychopatyczni, oligofreniczni, epileptyczni i dotknięci nałogowym alkoholizmem należą niewątpliwie do grupy więźniów psychicznie niepełnowartościowych, tym nie mniej powstać może w wielu przypadkach pytanie, czy ze względu na te lub inne okoliczności indywidualne nie będzie więcej wskazanym umieszczenie niektórych z nich nie w więzieniu typu leczniczego, ale raczej w więzieniu typu wychowawczego, jeśli ten typ więzienia dawałby większe widoki na resocjalizację więźnia, niż mało jednolite co do składu chorych i ograniczone przez to w możliwościach zająć chorych pracą, więzienie dla psychicznie niepełnowartościowych przestępców.

Zależnie od rozwoju specjalizacji więzień, od ich dalszego zróżniczkowania, powstanie szereg nowych zagadnień segregacyjnych, które dziś w początkowych stadiach reformy nie byłyby jeszcze aktualne.

Nowa segregacja więźniów osiągnie swój cel, jeśli będzie przeprowadzona według pewnej metody, możliwie jednolitej. Do wypracowania tej metody nadaje się najlepiej lekarz psychiatra, który z bezpośredniego kontaktu z badanymi w oddziałach obserwacyjno-rozdzielczych będzie mógł wysnuć wiele materiału dla stawiania wniosków kwalifikacyjnych.

Idealną jednolitość metody dało by się osiągnąć wtedy, gdyby każda osoba uwięziona mogła przejść przez obserwację jednego i tego samego zakładu. Jasną jest rzeczą, że w Państwie Polskim, w którym liczba osób uwięzionych dochodzi do dziesiątków tysięcy, było by to niemożliwe.

Możliwym natomiast wydaje się powołanie do życia więzień obserwacyjno-rozdzielczych w każdym okręgu sądów apelacyjnych.



Kierownicy tych kilku punktów obserwacyjnych mogliby drogą wzajemnego porozumienia ustalić wytyczne dla swej jednolitej segregacji.

Wydaje mi się celowym, aby do więzień obserwacyjnych byli kierowani nie tylko więźniowie, którzy rozpoczynają odbywanie kary, ale także ci więźniowie, którzy zabiegają o uzyskanie przedterminowego zwolnienia, lub proszą o przerwę w odbywaniu kary. Sądzę że głos psychiatry i w tych sprawach może nie byłby bezwartościowym, a opinia lekarza, oparta na bezpośrednim kontakcie z więźniem, dałaby może w niejednym przypadku materiał do decyzji władz, od których zwolnienie zależy.

Organizacja więzienia obserwacyjno-rozdzielczego wymagałaby szczegółowszego omówienia. Ze stanowiska interesujących nas tutaj zagadnień ważnym było by, aby lekarz psychiatra miał możliwość nie tylko badania więźniów, podlegających obserwacji, w swoim gabinecie, ale także możliwość informowania się o zachowaniu się więźnia poza gabinetem w jego stosunku do straży więziennej, do przełożonych władz więziennych, do współwięźniów, do regulaminu, pracy, porządku itd.

Sprawa podejścia do więźnia pod kątem widzenia jego indywidualności jest jeszcze zbyt nową, aby dziś można było przewidzieć wszystkie zagadnienia, jakie staną się przedmiotem zadań psychiatrii penitencjarnej, w szerszym zakresie jej zastosowań.

Podstawową myślą kierowniczą w pracy psychiatry penitencjarnego, która określi jego zadania, powinna być myśl o tym, aby co rychlej umożliwić powrót do społeczeństwa i do pracy dla jego dobra przestępców przypadkowych — «tymopatycznie niesocjalnych» i zabezpieczyć społeczeństwo od rozkładowego wpływu przestępców o głęboko tkwiących w nich skłonnościach do działania na szkodę otoczenia i na szkodę tego, co prawodawca nazwał «porządkiem prawnym».

*Dr L. Korzeniowski.*

## Segregacja więźniów w oświeceniu biologii kryminalnej.

**(Prognoza socjalna i penitencjarna).**

Przez długi okres czasu badania kryminalno-biologiczne były pozbawione ściślejszego związku z praktyką penitencjarną. Narodziły się one z usiłowań dotarcia do kryminogennych elementów w osobowości przestępcy i dały cały szereg mniej lub więcej szczegółowych studiów jednostkowych poszczególnych przestępców.

Obecnie dopiero, po nagromadzeniu coraz większego materiału obserwacyjnego, zaczęto rozglądać się w tym materiale i wyciągać zeń wnioski, które, przy całym swym znaczeniu naukowym, posia-



dają jednocześnie duże znaczenie praktyczne, gdyż pozwalają nam ustalić kryteria postępowania z przestępcą.

Podstawowym pytaniem, jakie stawia praktyka penitencyjna badaniom kryminalno-biologicznym jest: czy dany przestępca jest niepoprawny, a tym samym nie dającym rękojmi, że pod wpływem takich, czy innych środków represyjnych, czy wychowawczych da się przywrócić społeczeństwu, jako co najmniej nieszkodliwy jego członek.

Dotychczas na pytanie to odpowiadano przeważnie li tylko na zasadzie zapoznania się z uprzednią karalnością przestępcy, przy czym prawo oficjalne oddawna posługuje się terminem «recydywista». Termin ten nie mówi nam nic właściwie o osobowości przestępcy, nie mówi nam też o tym, czy przestępca jest zawodowcem, czy też przestępcą z nawyknięcia, aczkolwiek te obie kategorie uwzględnia prawo oficjalne. W rzeczywistości grupa recydywistów składa się zarówno z tych osobników, którzy uprawiają przestępstwo do pewnego stopnia jako zawód, jak i z tych, którzy przypadkowo lub rozmyślnie popełniwszy pierwsze przestępstwo mogli się następnie do niego przyzwyczaić na tyle, że powstał u nich do pewnego stopnia jakby nałóg przestępczy. Ale te dwa rodzaje przestępców nie wyczerpują bez reszty bynajmniej grupy recydywistów. A więc recydywistą może być również osobnik, u którego przestępstwo jest wyrazem skłonności wyraźnie chorobliwych (pewna część recydywistów rekrutuje się z osobników, którzy chorowali kiedyś np. na zapalenie mózgu, które to cierpienie wypacza charakter specjalnie w kierunku skłonności do kradzieży, do podpalań). Inni spośród recydywistów, nie będąc osobnikami chorymi w ścisłym tego słowa znaczeniu, posiadają w swej konstrukcji charakterologicznej brak tych pojęć moralnych, które u innych ludzi powodują poszanowanie prawa.

I wreszcie, w rzadkich może co prawda wypadkach, recydywistą może być człowiek, który dopuścił się kilku powtarzających się przestępstw tej samej kategorii, zupełnie przypadkowo albo na skutek niesprzyjających okoliczności zewnętrznych, chociaż w gruncie rzeczy nie jest osobnikiem zdeprawowanym i, przeciwnie w warunkach odpowiednich, łatwo stosunkowo mógłby powrócić do życia dodatniego pod względem socjalnym.

Tak więc diagnoza «recydywista» — nie jest właściwie diagnozą ani w znaczeniu osoboznawczym, ani też w znaczeniu prognostycznym.

Nie mam danych co do tego, jak wiele dotychczas zapadło wyroków sądowych, które obdarzają osoby zasądzone mianem przestępcy z nawyknięcia lub też z zawodu. Wydaje mi się jednak, że nie może ich być dużo, a to dlatego, że jest mym zdaniem rzeczą niezmiernie trudną, bez niezmiernie skrupulatnego zbadania całej osobowości przestępcy, jego obarczenia, jego środowiska, jego uprzedniej przestępczości, jego konstrukcji charakterologicznej, postawienie takiej diagnozy. O ile znam pracę sądów, wydaje mi się, że na takie badania nie ma poprostu czasu.

Jeśli nasz kodeks karny z r. 1932 wprowadził obok pojęcia «recydywisty» — pojęcie zawodowego przestępcy i przestępcy z nawyknienia, to wynika z tego, że ustawodawca uświadamiał sobie dostatecznie, iż nie każdy przestępca niepoprawny jest recydywistą i chciał rygoru art. 60 i 84 k.k. rozciągnąć na wszystkich przestępców niepoprawnych.

Rozpatrzmy teraz w świetle dotychczasowych zdobyczy biologii kryminalnej te kryteria, które przemawiają za «niepoprawnością» jakiegoś przestępcy, a raczej za możliwością recydywy u przestępcy.

Jak wykazują badania statystyczne pierwszorzędną rolę odgrywa dla prawdopodobieństwa recydywy — wiek popełnienia pierwszego przestępstwa. Jak podaje F. Stumpf w pracy: *Badania biologiczno-kryminalne a wymiar kary i środków zabezpieczających* — obszerne zestawienia statystyczne prowadzą do wniosku, że najwięcej spośród recydywistów, było karanych po raz pierwszy już w wieku od 14 do 17 roku życia. Natomiast większość przestępców nierecydywistów odpowiada przed sądem najczęściej dopiero między 23 a 26 rokiem życia. Podobnież R. Schiedt w pracy: *Przyczynki do zagadnienia prognozy recydywy* — po starannym zbadaniu 500 dowolnie wybranych więźniów, ustala, że osobnicy karani po raz pierwszy, jako dzieci, a mianowicie przed rokiem 18 życia stają się w 70 procentach recydywistami. Natomiast tylko 18 procent ludzi skazanych po raz pierwszy po 30 roku życia, staje się recydywistami.

Powyższe ustalenia statystyczne, dotyczące roli wieku sprawcy w chwili popełnienia pierwszego przestępstwa — dla jego późniejszej skłonności do recydywy, wydają się zupełnie naturalne z punktu widzenia psychologicznego.

Przestępczość u młodocianych nie tylko i nie zawsze jest świadomym naruszeniem pewnych norm społecznych, lecz również jest ona często momentem, który kształtuje rozwijające się dopiero pojęcia moralne dziecka, prowadząc do kryminalnej moralności i utrwalając się silniej, niż u dorosłego, jako składnik powstającego dopiero światopoglądu dziecka.

Jeśli więc u człowieka, który popełnił pierwsze przestępstwo w wieku dojrzałym, możemy mówić o walce motywów kryminalnych z wpojonymi mu przez wychowanie motywami moralności społecznej (antyprzestępczymi) — to, przeciwnie, człowiek, który wkroczył na drogę przestępczą za młodu, kiedy jego pojęcia moralne nie miały czasu jeszcze się ukształtować, chcąc się powstrzymać od dalszego popełniania przestępstw, musi zwalczać w sobie naturalne, bo wpojone we wczesnym dzieciństwie tendencje przestępcze, będące już integralnym składnikiem jego struktury charakterologicznej, a które go popychają w sposób wprost niekiedy przemożny ku przestępstwu.

Wiemy, że recydywa najwybitniej zaznacza się w tych dziedzinach przestępczości, które dotyczą pogwałcenia prawa własności. Aczkolwiek współczesne poglądy psychologiczne niemal bez wyjątku przyjmują, że większość wyższych pojęć moralnych nie jest



czemś człowiekowi wrodzonym, lecz nabytym w drodze rozwoju osobniczego (można mówić tylko o wrodzonej dyspozycji do pewnych pojęć, względnie uczuć moralnych) — to nie trudne jest do zrozumienia nawet dla kogoś, kto nie jest psychologiem, że te pojęcia moralne, które prowadzą do poszanowania prawa własności, są na tyle ściśle związane z porządkiem prawnospołecznym, będącym wytworem samego człowieka i wytworem umowy społecznej, że nie może być mowy o tym, aby były czymś ugruntowanym od urodzenia, jako cecha wrodzona. Wykształcenie tych pojęć w drodze rozwoju osobnika, wymaga odeń dużej dozy uprzedniego uspołecznienia i znacznej dozy abstrakcji, gdyż przeciwstawia się naturalnej tendencji do wyrównania tych różnic w stanie posiadania dóbr majątkowych, które odczuwane bywają przez wielu jako nieuzasadniona krzywda. Dlatego to przypuszczać należy, moim zdaniem, że rozwój tych uczuć i pojęć moralnych, które prowadzą do poszanowania prawa własności, musi następować niekiedy dość późno i kto wie, czy u wielu zaniedbanych osobników nie przekracza wieku lat 20-tu.

Jeśli więc przed osiągnięciem tego wieku zajdzie fakt pierwszego przestępstwa, to nie tylko jest on wyrazem nieosiągniętego jeszcze skryształizowania pojęć moralnych dotyczących prawa własności, lecz często jest skutkiem tego, że dla wielu chłopców pojęcia te wydają się czymś obcym, a nawet nie do przyjęcia. Fakt pierwszej kradzieży, jako moment połączony z pewnym ryzykiem, jako pewien wstrząs, pozostawia w psychice dziecka wielkie ślady. Ten wstrząs burzy nierzadko te wpojone przez wychowanie zadatki moralne, które jeszcze nie osiągnęły swych form ostatecznych i dostatecznie mocnych, aby stały się hamulcami, przy okazji do recydywy. Jeśli pierwsza kradzież uszła płazem, brak jest wszelkiej okazji do namacalnego uprzytomnienia karygodności przewinienia, jeśli zaś została wykryta, więzienie dokonuje reszty, demoralizując młodocianego częstokroć do końca. Więzienie resztkę często zamyka przed młodocianym wszelkie możliwości poprawy, traci on, jako skazany możliwość otrzymania zajęcia i musi kraść, aby żyć.

Drugim momentem, który oprócz wieku odgrywa dużą rolę dla kwestii niepoprawności przestępcy są wpływy środowiskowe.

Znaczenie tego momentu, podkreślane jest przez wielu autorów od Ferri'go począwszy, również przez cytowanego Schiedta. Schiedt zwraca przy tym głównie uwagę na złe wychowanie.

Znaczenie złych wpływów wychowawczych, lub braku odpowiednich wpływów w wychowaniu, pozostawienia dziecka samopas sobie, wypływa w dużej mierze z tego, co powiedziałem wyżej, kiedy rozpatrywałem wiek przestępcy w momencie dokonywania pierwszego przestępstwa. Uważając pojęcia moralne, te zwłaszcza, które dotyczą przestępstw przeciw mieniu za pojęcia nabyte, nie zaś wrodzone, zrozumiemy, iż duży wpływ na kształtowanie się tych pojęć odgrywa zarówno zły przykład otoczenia, jak i negatywny stosunek do tych pojęć ze strony tegoż. Często mamy do czynienia z gloryfikowaniem przestępczości przez otoczenie, co również należy uwa-



zać za czynnik wysoce kryminogeny. Dziecko bowiem każde przede wszystkim obdarza racją słuszności swoich najbliższych, choćby ta racja stała w sprzeczności z całym światem.

Stumpf, w dążeniu do pewnej schematyzacji w ustalaniu kryteriów prawdopodobieństwa nawrotu do przestępstwa, poleca badającemu uwzględnić zachowanie się socjalne do czasu wykrycia czynu przestępczego, uważając, że rodzaj tego zachowania świadczy o możliwości recydywy.

Trzecim momentem, który posiada głębokie znaczenie przy określaniu przypuszczalnej skłonności do nawrotu przestępczego, jest obarczenie dziedziczne. Cokolwiek bowiem będziemy sądzili o możliwości dziedziczenia się skłonności przestępczych, jest faktem, że przestępczość występująca w rodzinie, zwłaszcza u rodziców, jest momentem silnie obciążającym pod względem prognostycznym.

Poglądy Lombrosa, który mówi o urodzonym zbrodniarzu, nie ostały się w świetle badań późniejszych i nikt dziś się już nie odważy twierdzić, że na zasadzie osobliwości fizycznej budowy człowieka, można powiedzieć o tym człowieku, że ma on inklinacje przestępcze, i to w dodatku w określonym kierunku. Jeśli dziś niektórzy starają się do pewnego stopnia zrehabilitować Lombrosa, to również o ich pracach należy powiedzieć, że nie chcą rozróżniać psychofizycznych właściwości człowieka od jego reakcji życiowych, a więc od jego postępowania.

Do takich badaczy należy Prof. Di Tullio, autor ciekawej i skrupulatnej pracy o Doktrynie konstytucji przestępczej w prawie i w prawodawstwie karnym.

Di Tullio stwierdza, w 30 do 50 wypadkach na sto, u recydywistów cechy chorobliwego obarczenia dziedzicznego. Byli oni od dzieciństwa anormalni: przejawiali oziębłość uczuciową w stosunku do rodziców, wybuchowość, kradli, uczyli się źle i niechętnie, uciekali z domu i ze szkoły, nie mogli przymusić się do pracy systematycznej, źle sprawowali się w wojsku. Dokonywali oni przestępstw z niezwykłą łatwością, niekiedy już bardzo nieznaczny bodziec przestępczorodny powodował ich do przestępstwa. Na zasadzie tych swoich spostrzeżeń Di Tullio twierdzi, że wyjątkowa skłonność tych osobników do popełniania przestępstw, da się wytłumaczyć przez istnienie u nich specjalnej konstytucji przestępczej, której nie uważa on za chorobę, gdyż (słusznie) samo pojęcie konstytucji wyklucza chorobę. To ostatnie twierdzenie prof. Di Tullio, z którym zgadzam się w tej części, gdy twierdzi on, że konstytucja nie jest chorobą, zawiera jednocześnie zagadkę błędu rozumowania, który on popełnia, a który zaraz postaram się uwydatnić.

Aby zaś go uwydatnić posłużę się porównaniem właśnie z dziedziny chorób.

Odtąd, gdy wiemy, że gruźlica jest skutkiem zakażenia, nikt z nas nie odważy się powiedzieć, że gruźlicę się dziedziczy. Dziedziczy się tylko słaba budowa ciała, która w pewnych wypadkach może ułatwić rozwój laseczek gruźliczych w organizmie. Gruźlica, jako choroba, powstaje na skutek dwóch czynników, które składają

się na nią: jednym z nich jest słaba konstytucja fizyczna osobnika — drugim zaś — przedostanie się do organizmu bakterii gruźliczych. Jeden z tych czynników jest wewnątrzpochodny — drugi — zewnętrzny. Ten drugi czynnik, jako zewnętrzny, oczywiście nie ma nic wspólnego z dziedziczeniem.

Podobnie jest i z przestępczością: Dziedziczyć się mogą tylko, lub być wrodzonymi tylko cechy temperamentu lub charakteru człowieka takie jak słabowolność, skłonność do lenistwa, niemożność zmuszenia się do wysiłku, wybuchowość, defekty inteligencji itp., przestępczość jednak powstaje na skutek kombinacji dwu elementów: jednego wrodzonego, względnie odziedziczonego, jakimi są te właśnie cechy temperamentu i charakteru i drugiego zewnętrznego — jakim są te przepisy społeczne i prawa umowne, czy narzucone, których przekroczenie prowadzi do przestępczości. Otóż jest rzeczą jasną, że ludzie o wrodzonych skłonnościach i brakach charakteru i temperamentu, cytowanych przez Di Tullio i podanych w formie przykładu przezemnie, będą mniej odporni na okazję do przekroczenia tych praw umownych, dlatego, że są w ogóle słabowolni, pobudliwi itp. nie zaś dlatego, że urodzili się z jakimiś specjalnymi nastawieniami przestępczymi. Pojęcie więc konstytucji przestępczej, jako pojęcie skombinowane z 2-ch zasadniczo odmiennych od siebie pojęć, gdyż jedno z nich (konstytucja) oznacza właściwość wrodzoną, drugie zaś (przestępczość) oznacza przekroczenie norm społecznych czy prawnych, — powinno być w ogóle zaniechane, jako pojęcie mało mające wspólnego z biologicznym podejściem do człowieka.

Oczywiście z tego nie wynika, aby można było nie doceniać znaczenia czynników wrodzonych przy prognozie społecznej przestępcy. Wprost przeciwnie, zaprzeczając obecnie temu, że większość recydywistów są to osobnicy o takich czy innych anomaljach charakteru i temperamentu, częściowo wyliczonych przez Di Tullio, a poza nim szczegółowo cytowanych przez prof. Vervaecka, byłoby bezmyślnym trzymaniem się klasycznych poglądów na przestępczość.

Akcentuję przeto, że badanie cech charakteru i temperamentu, w szczególności zaś stwierdzenie tych odchyłeń w tych dziedzinach od normy posiada wielkie znaczenie dla prognozy socjalnej. Śmiało przede wszystkim na zasadzie swoich 9 letnich obserwacji, podczas których miałem możność badania wielu recydywistów, a następnie na zasadzie znanych mi prac Vervaecka i innych, mogę twierdzić, że stwierdzenie przez nas odchyłeń psychopatycznych u przestępców, zwłaszcza tych, które pozostają w pewnym związku przyczynowym z popełnionym przestępstwem, poważnie zwiększa prawdopodobieństwo recydywy. Podczas badań, które prowadzę na oddziale obserwacyjno-rozdzielczym dla kobiet, stale uwzględniam ten obciążający moment prognostyczny. Odchylenia psychiczne, które spotykamy u przestępców mogą być natury trojakiej: mogą to być odchylenia w dziedzinie popędów, temperamentu albo też



odchylenia w dziedzinie charakteru. Jeśli więc np. u jakiegoś przestępcy, który popełnił zgwałcenie, stwierdzimy nadmierne nasilenie popędu płciowego, to mamy prawo przypuszczać, że skłonność tego przestępcy do recydywy będzie większa, niż u przestępcy o normalnie nasilonym popędzie płciowym. Podobnie rzecz się będzie miała w wypadku odchyień w dziedzinie temperamentu lub też charakteru. Temperamentem zgodnie z Kahnem nazywamy te właściwości psychiczne człowieka, które stanowią o jego tempie psychicznym, tj. szybkości przebiegu jego stanów wewnętrznych (np. temperament żywy, flegmatyczny), i o właściwości jego bezpośrednich reakcji (wybuchowość, pobudliwość, wrażliwość, skłonność do egzaltacji, odrętwiałość), podczas gdy charakterem nazywamy zbiór tych właściwości człowieka, które, przy udziale nie tylko jego cech wrodzonych lecz również i kryteriów nabytych (takich np. jak: zdolność do krytycznej rozważli, pojęcia moralne i związane z nimi uczucia moralne) — wytyczają jego ustosunkowanie się do świata i całe jego zachowanie. Zdaniem moim, jeśli przestępstwo powstaje li tylko, jako skutek pewnych defektów charakterologicznych, jest ono łatwiejsze do opanowania i mniej podatne do recydywy, zaś więcej podatne do wpływu czynników pedagogiczno-karnych, niż — jeśli powstaje ono na skutek właściwości temperamentu.

Reakcje bowiem powstające na skutek właściwości temperamentu cechuje żywiołowość, bezpośredniość, «organiczność» nieomal, czerpiąca swą siłę wprost ze źródeł emocjonalnych człowieka, bez uprzedniej przeróbki krytycznej przez filtry charakterologiczne. Że tak jest istotnie, świadczy o tym fakt, że recydywa idzie właśnie częściej w parze z odchyleniami od normy w dziedzinie temperamentu, niż z odchyleniami w dziedzinie charakteru. To, co często staje się momentem sprzyjającym przestępstwu u większości recydywistów przeciwko zwłaszcza mieniu, a mianowicie słabowolność, niezdolność do wysiłku, to są cechy temperamentu raczej, niż charakteru. Oczywiście u jednostek, jak to mówimy, o silnym charakterze, cechy te są skutecznie opanowywane i zwalczane przez czynniki charakterologiczne takie, jak poczucie obowiązku, niechęć do przełamywania prawa itp.

Z tego co powiedziałem bynajmniej nie należy wnioskować, że przestępcy, u których źródłem przestępczości są odchylenia w dziedzinie charakteru, stanowią element bardziej dodatni pod względem socjalnym. Wprost przeciwnie, najbardziej ciężkie i odrażające formy przestępstw, takie np. jak wyrafinowane trucicielstwo — powstają niekiedy ze źródeł charakterologicznych, z małym tylko udziałem cech temperamentu.

Te ciężkie przestępstwa mają niekiedy silnie wyrażony charakter antyspołeczny. Ze względu na ich pochodzenie charakterologiczne nadawałyby się one przede wszystkim do terapii penitencjarnej w zakładach dla niepoprawnych po odbyciu kary, jeśli zauważymy, że mają tendencje do powtarzania się wielokrotnego. Pod tym względem zgadzam się z Batawją.



Wprawdzie Vervaeck twierdzi, że uzyskał wspaniałe rezultaty w ogóle u przestępców anormalnych przez kształcenie u nich woli, opanowanie instynktów, kontrolę wyobraźni, wyrabianie rozwagi i krytycyzmu i rozwijanie uczuć moralnych, to jednak pozwałam sobie wątpić, czy rezultaty przezeń otrzymane będą trwałe, gdyż struktury instynktowej i temperamentologicznej człowieka tak łatwo przemienić nie można ani edukacją ani groźbą, łatwiej natomiast jest przekształcić nabyte pierwiastki charakteru.

Jako czwarty moment, który powinien być brany pod uwagę przy określaniu skłonności i prawdopodobieństwa do recydywy podam za Stumpflem częstość popełnianych przestępstw. Chodzi mianowicie o to, czy przestępstwa gromadzą się w krótkim okresie czasu, czy też rozkładają się na szereg lat. W tym ostatnim wypadku prognoza ma być gorsza.

Aczkolwiek nie mam sam ścisłych pod tym względem obserwacji, to jednak twierdzenia Stumpfla wydają mi się przekonywujące przede wszystkim dlatego, że są one w zgodzie z logiką rozumowania zarówno kryminologa jak i lekarza. W tych wypadkach, kiedy przestępczość rozciąga się na dłuższe czasokresy, musi być ona uzależniona bowiem od trwałych i długo działających czynników psychicznych, a niekiedy środowiskowych, istnieje więc większe prawdopodobieństwo recydywy, niż w tych wypadkach, kiedy liczna przestępczość występuje w stosunkowo krótkim czasokresie, gdyż można przypuścić, że okres ten był czymś wyjątkowym w życiu przestępcy, że był on okresem jego załamania, po którym nie jest wykluczona poprawa.

Za Stumpflem również podkreślę znaczenie jakości pierwszego przestępstwa dla prognozy społecznej. Stumpfl stwierdza, że wyjątkowo ujemne pod względem prognostycznym są przestępstwa przeciw mieniu i że późniejsi recydywiści w 40% rekrutują się spośród osób ukaranych po raz pierwszy za kradzież.

I wreszcie również za Stumpflem podam za czynnik prognostyczny ujemny zmianę «terytorium» przestępstw, czy będzie nim popełnianie przestępstw w stosunku do różnych osób, czy też działanie przestępcze na różnych terenach, w różnych miejscowościach.

Wyliczyliśmy tu te czynniki, które należy uwzględnić przy stawianiu prognozy społecznej dla jakiegoś badanego przez nas przestępcy. A teraz chcę zaznaczyć że, to, co rozumiemy pod tzw. prognozą penitencjarną bynajmniej nie pokrywa się w każdym wypadku z pojęciem prognozy społecznej.

Przy określaniu prognozy penitencjarnej więźnia chodzić nam będzie w pierwszej linii o to, jak będzie dany więzień reagował na pobyt w więzieniu i jaki sposób postępowania z nim będzie najbardziej celowy, podczas gdy badając prognozę społeczną staraliśmy się ustalić, jak zachowa się on na wolności.

Więzienie jest środowiskiem zgoła specyficznym. Było ono i jest jeszcze nierzadko zorganizowane tak, by osobnik w nim internowany ustawicznie doznawał przykrego nacisku rygoru i braku

swobody poruszeń. Wyklucza ono w znacznej mierze zaspokojenie nie tylko kulturalnych, lecz nawet czysto życiowych potrzeb organizmu, takich np. jak potrzeby seksualne, i ogranicza silnie zaspokojenie innych potrzeb, jak odżywianie i potrzeby ruchu. Poza tym więzienie sprowadza życie zamkniętego w nim więźnia do jednostajnego i bezbarwnego bytowania z dnia na dzień, aż po ginący gdzieś we mgle czas — kres.

Potrzeba szeregu wrażeń i ich zmiany, potrzeba kontaktu ze światem, wymiany myśli, dobroczynnych skutków zespalandia się z otoczeniem, współdziałania z nim, wyodrębniania się w drodze swobodnej inicjatywy od niego — wszystko to nie może znaleźć w więzieniu zaspokojenia i zastąpione jest przez szarą jednostajność dni wśród murów, również szarych i jednostajnych. Te braki żywo są odczuwane przez więźniów. Pouczają nas o tym pełne wyrazu literackie wywnętrzenia Wiery Figner, Dostojewskiego, Oscara Wilde'a i innych. Potrzeba zaspokojenia tych braków, potrzeba gamy wrażeń swobodnego życia, jego barw, światła, cieni i tonów, jego gry nastrojów, jego walki o byt i nagrody, czy będzie nią zysk, czy zaspokojenie ambicji, jest tak żywa, że przecież niektórzy z więźniów przyznają się do tego, iż po dłuższym przebywaniu w więzieniu, wybuchali płaczem na widok najlichszej reminiscencji swobody: zabłąkanego do celi ptaka, motyla, czy kwiatu pnącego się po murze więziennym.

Jedna z więźniarek podawała mi, iż całe godziny spędzała z utęsknieniem przy oknie, aby ujrzeć słońce, które przez chwil kilka pojawiało się w wązkim skrawku nieba widzianego przez okno. Inna prosiła mnie usilnie, aby dać jej do celi coś kolorowego: różowego lub niebieskiego, gdyż tak stęskniła się do barw.

Do tych czynników dołączyć należy jeszcze wynikającą z osamotnienia, braku zajęcia oraz usposobienia danego więźnia ustawiczną przeróbkę psychiczną przeszłości i ciągłe wypatrywanie widoków przyszłości, tęsknotę za domem, za rodziną itp.

Tłumacząc niemożność dostosowania się niektórych więźniów do więzienia, Birnbaum widzi w braku tego przystosowania objaw analogiczny do niemożności przystosowania się niektórych przestępców do bytowania w społeczeństwie. Takie tłumaczenie jednak jest niesłuszne. Nie można bowiem środowiska tak specjalnego, jakim jest więzienie, porównywać ze społeczeństwem.

Więzienie wymaga dość znacznej tolerancji ze strony więźnia, aby dostrojenie się doń przebiegało bez jakichkolwiek, choćby niezbyt jaskrawych zaburzeń. Dostrojenie się zaś do społeczeństwa, normalnie biorąc, tolerancji tego rodzaju nie wymaga. Znaną na przykład jest rzeczą, że osobnicy o skłonnościach wybitnie asocjalnych okazują nierzadko dużo tolerancji względem więzienia.

Źle znoszą więzienie ludzie nerwowi, trwożliwi, wrażliwi, skłonni do natręctw, pobudliwi, którzy niekiedy w więzieniu stają się przyczyną awantur, bójek, zatargów z administracją, hipertymicy, depresyjni, chwiejni nastrojowo, ludzie o wzmożonym nasileniu popędów,



histerycy, dziwacy — podczas gdy ludzie chłodni uczuciowo, spośród których niekiedy rekrutują się najbardziej ponurzy przestępcy, jak mordercy, truciiele i ludzie słabowolni, bierni — mogą znieść więzienie względnie dobrze.

Ludzie młodzi, zwłaszcza rozwijający się jeszcze, znoszą więzienie gorzej od ludzi dojrzałych. Gorzej znoszą więzienie ludzie osłabieni ciężkimi przebytymi przez się chorobami.

Źle również znoszą więzienie przestępcy karani po raz pierwszy, przestępcy z afektu, przestępcy przypadkowi, okolicznościowi znoszą przeważnie więzienie o wiele gorzej od przestępców zawodowych i z nawyknięcia i w ogóle recydywistów.

Reakcja na więzienie zależy wybitnie od pory roku. Na wiosnę wzmacnia się ilość zatargów wśród więźniów i ich pretensji do administracji, zamieszek i buntów.

Duży wpływ na zachowanie się więźnia wywiera praca i cały charakter zakładu karnego. W więzieniach celkowych, nawet przy łatwej stosunkowo do osiągnięcia dyscyplinie wewnętrznej trudno jest osiągnąć jakikolwiek wpływ poprawczy, gdyż samotność rujnuje zdrowie psychiczne więźnia i nie pozwala mu to zrozumieć dostatecznie znaczenia kary. Pozbawienie więźniów zatrudnienia z góry pozbawia nas nadziei na możliwość przymuszenia się więźnia do pracy na swobodzie po opuszczeniu więzienia. Kilka miesięcy spędzonych w beczynności pozostawia niezatarte ślady w psychice więźnia, podczas gdy racjonalne i stopniowe przymuszanie do pracy daje efekty bardzo dodatnie, jakimi poszczycić się mógł Vervaeck nawet u psychopatów.

Wielkie efekty można osiągnąć przez ideologiczne podejście do więźniów, czego u nas mamy przykład na kolonii rolniczej w Walendowie.

Ilość kar dyscyplinarnych w jednym więzieniu zasadniczo, sama przez się nie świadczy jeszcze o tym, czy w warunkach bardziej odpowiadających indywidualności więźnia, w innym więzieniu, zachowa się on również niesforne.

Olbrzymią rolę w prognozie penitencjarnej odgrywa właściwe, indywidualne traktowanie penitencjarne. Więźniowie pochodzący z miasta mogą źle reagować na pobyt w koloniach rolniczych, natomiast wieśniacy z trudem tylko dostosować się mogą do warsztatów rzemieślniczych i do przebywających tam osobników ze świata miejskiego.

Podobnie nie jest właściwe grupowanie osobników starszych wiekiem razem z osobnikami młodymi. Starsi bowiem ludzie są mniej podatni wpływom wychowawczym, bardziej skłonni do krytyki i mogą przez to tamować poprawę młodszych.

Dlatego to zarządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości w przedmiocie segregacji więźniów przede wszystkim kładą nacisk na wiek, obok innych jeszcze czynników: jak przestępczość, fachowość i środowisko.

---



## Organizacja więzień obserwacyjno-rozdzielczych a psychiatria penitencjarna.

W dniu 17 lutego 1936 roku Minister Sprawiedliwości podpisał zarządzenie, mocą którego została utworzona w Walendowie pod Warszawą pierwsza penitencjarna kolonia rolnicza dla więźniów-kobiet.

Decyzja ta, będąca pozornie jednym z licznych posunięć w rozwoju naszego więziennictwa, stwarzała w rzeczywistości całkiem nową i powiedziałbym wprost rewolucyjną sytuację. Po raz pierwszy bowiem więźne z wyrokami do 5 lat, a w poszczególnych przypadkach nawet do 6 i 7 lat więzienia, skazane niekiedy za bardzo poważne przestępstwa, miały być całkowicie wyeliminowane spod dozoru Straży Więziennej i oddane pod wyłączną opiekę osób postronnych, w danym przypadku — SS. Magdalenek, do których należy teren kolonii w Walendowie.

Dodać przy tym należy, że poza dość prymitywnym okratowaniem okien w salach sypialnych i poza zwykłymi zamkami u drzwi, nie przewidziano w tej kolonii żadnych specjalnych zabezpieczeń, nie mówiąc już o jakiegokolwiek obsłudze męskiej, a tym bardziej o możliwości użycia broni. Natomiast jasną rzeczą było, iż więźne będą tam zajęte przez cały dzień przy pracy na roli, przebywać więc będą od rana do wieczora na zupełnie otwartej i niezabezpieczonej przestrzeni.

Co prawda do kolonii tej miały być skierowywane jedynie więźne, odbywające karę po raz pierwszy, z bezwzględnym wyłączeniem recydywistek, jednakże umieszczanie skazanych w tak nowych i niezwykle trudnych warunkach wymagało w każdym poszczególnym przypadku bardzo dokładnych i wszechstronnych badań, celem przeprowadzenia należytej selekcji.

W związku z powyższym, przy końcu miesiąca lutego roku 1936, Dyrektor Departamentu Karnego powierzył mi zorganizowanie badań kryminalno-biologicznych nad kandydatkami do wymienionej penitencjarnej kolonii rolniczej.

Początkowe badania były przeprowadzane prawie bez żadnych sił pomocniczych i opierały się na tzw. «wstępnym kwestionariuszu do badań kryminalno-biologicznych». W wyniku ich już w pierwszych dniach marca 1936 r. odszedł pierwszy transport z Warszawy do Walendowa, składający się z kilkunastu skazanych, po którym nastąpiły wkrótce następne transporty.

Badania te stały się właśnie początkiem pierwszego oddziału obserwacyjno-rozdzielczego, przewidzianego w opracowywanym wówczas przez Ministerstwo Sprawiedliwości nowym projekcie ustawy o organizacji więziennictwa, jako jeden z typów więzień (względnie oddziałów) specjalnych.

W połowie marca tegoż roku przedłożyłem Ministerstwu Sprawiedliwości szczegółowy projekt organizacji tego oddziału. Projekt ten został w zasadzie zatwierdzony i uznany za podstawę przy organizowaniu więzień lub oddziałów obserwacyjno - rozdzielczych oraz przy opracowywaniu regulaminów dla nich.

Wreszcie w dniu 30 kwietnia 1936 roku Minister Sprawiedliwości udzielił formalnego zezwolenia na zorganizowanie w więzieniu w Warszawie przy ul. Dzielnej oddziału obserwacyjno - rozdzielczego dla kobiet, obsługującego wszystkie apelacje.

Z wielu przyczyn uruchomienie tego oddziału w przewidzianym zakresie nastąpiło dopiero na jesieni, kiedy przy współudziale przydzielonego personelu można było się oprzeć zarówno na tzw. obszernym kwestionariuszu do badań kryminalno-biologicznych, jak i na obiektywnych danych, otrzymywanych drogą zbierania dostępnych wywiadów oraz zapoznawania się z sądowymi aktami spraw.

Poza tym po kilku tygodniach rozszerzyliśmy zakres naszych badań, obejmując nimi i recydywistki, przebywające w więzieniach warszawskich. Chcieliśmy bowiem jednocześnie przygotowywać materiał dla będącego wówczas w stadium organizacyjnym więzienia, przeznaczonego dla tego typu skazanych.

Oddział ten istnieje do chwili obecnej. Z ważniejszych zmian organizacyjnych, przeprowadzonych w roku 1937 po zmianie kierownictwa oddziału, zanotowałbym jedynie zaniechanie dalszego badania recydywistek oraz przejście do nowego typu kwestionariusza («Kwestionariusz do badań kryminalno-biologicznych dla więzień obserwacyjno-rozdzielczych»), otrzymanego po zastosowaniu szeregu skrótów i drobnych zmian redakcyjnych w kwestionariuszu obszernym. Poza tym zarówno zasady organizacji oddziału, jak i metodyka badań pozostały te same.

Podając ten mały szkic historyczny, uczyniłem to z dwóch względów. Z jednej strony bowiem chciałem przedstawić jeden z ciekawszych fragmentów ewolucji naszej myśli penitencjarnej lat ostatnich, z drugiej — opisany oddział nie tylko był pierwszym, lecz i pozostał dotąd jedynym w Polsce.

Drugi bowiem oddział, który znajdował się już w stadium ostatecznej organizacji w Zakładzie Psychiatrycznym w Owińskach pod Poznaniem, w ostatniej chwili został zwinięty z powodu zbyt dużych stosunkowo kosztów prowadzenia takiego oddziału na terenie poza-więziennym. Jednakże wynikiem tego okresu organizacyjnego było nie tylko dalsze zbliżenie naszego więziennictwa z psychiatrią, lecz i szereg bardzo szczegółowo przeprowadzonych badań, będących rezultatem osobistej pracy i zainteresowań ordynatora Zakładu w Owińskach dra Zdzisława Jaroszewskiego.

Przechodzę obecnie do przedstawienia szkicu organizacji tych oddziałów, opartego na zasadach albo wprowadzonych już w życie, albo też zatwierdzonych w ogólnych zarysach przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Na czele więzienia lub oddziału obserwacyjno - rozdzielczego stoi lekarz - psychiatra w charakterze naczelnika (względnie dyrekto-



ra) więzienia lub kierownika oddziału. Podlega on służbowo bezpośrednio Ministerstwu Sprawiedliwości. Nadzór nad kierunkiem prac tych więzień (albo oddziałów) należy do Komisji do Badań Kryminalno-Biologicznych przy Ministerstwie Sprawiedliwości w osobie jej Przewodniczącego.

Personel naukowy i pomocniczy, podległy całkowicie kierownikowi oddziału, stanowią: drugi lekarz-psychiatra, lekarz-internista (w miarę potrzeby przy przeprowadzaniu poszczególnych badań biorą w nich udział i lekarze innych specjalności), antropolog, pedagog, socjolog, prawnik, wreszcie wyższy funkcjonariusz oraz odpowiednia liczba niższych funkcjonariuszów Straży Więziennej. Bardzo pożądaną również byłaby stała współpraca psychologa.

Na oddział skierowuje więźniów Komisja do Badań Kryminalno-Biologicznych albo bezpośrednio, albo też na wniosek lekarzy więziennych lub naczelników więzień. Badaniu podlegają wszystkie wątpliwe przypadki, związane z ustaleniem, jakie metody postępowania należy zastosować do danego skazanego, względnie do jakiego typu zakładów penitencjarnych powinien on być skierowany, jak również przypadki, podlegające sprawdzeniu, czy obrane metody lub typ więzienia są istotne i celowe dla danego skazanego. Poza tym do zadań oddziału należy rozstrzygnięcie wszelkich innych wątpliwości.

Wynikiem więc przeprowadzonych badań, poza ich czysto naukowym znaczeniem, powinno być możliwie ścisłe ustalenie diagnozy kryminologicznej, metod terapii penitencjarnej i prognozy społecznej badanego.

Niezależnie od powyższego na oddziałach mogą być badane ściśle określone grupy więźniów, jak również wszyscy osobnicy, podlegający umieszczeniu w zakładach zabezpieczających. Ustalenie i wybór tych grup będzie uzależnione od potrzeb praktycznych więziennictwa w danym czasie, względnie od zainteresowań naukowych pracowników oddziału. Podstawą do tego będzie np.: popełnienie określonych przestępstw, jednakowe pobudki, zbliżone cechy recydywy, podobny stan psychiczny, niektóre schorzenia cielesne itd.

Wreszcie, na wniosek władz sądowych lub prokuratorskich, mogłyby być skierowywani na oddział również tymczasowo aresztowani w toku dochodzenia lub postępowania sądowego. W tym ostatnim przypadku zakres prac oddziałów obserwacyjno-rozdzielczych rozszerzyłby się znacznie, przechodząc od zagadnień, związanych wyłącznie z wykonywaniem kary, do współdziałania z samym orzekaniem o winie i karze.

Pobyt każdego badanego na oddziale trwa od 6 tygodni do 2 miesięcy. Niezwłocznie po przybyciu powinien on być ściśle izolowany na przeciąg 1—2 tygodni. W tym czasie przeprowadza się badania, wymagające zachowania największego obiektywizmu, które mogłyby ulec zniekształceniu pod wpływem otoczenia oraz obserwuje się wpływ, jaki wywiera na badanego samo odosobnienie.

Po tym krótkim okresie badany przechodzi do warunków bardziej normalnych, to znaczy do sal wspólnych, gdzie pozostaje

do końca swego pobytu na oddziale. W miarę możliwości końcowy ten okres, poza przepisowymi spacerami, powinien być urozmaicany różnymi lekcjami, pogadankami, pokazami filmowymi lub innymi, jak również pracą w możliwie różnorodnych warsztatach. W ten sposób obserwuje się zachowanie badanego w rozmaitych okolicznościach życia zbiorowego oraz bada się zakres jego wiadomości, rodzaj i stopień zainteresowań, stosunek do nauki, pracy itd.

Ściśła obserwacja badanego trwa bez przerwy podczas całego jego pobytu — w dzień i w nocy. W pracy tej najgłówniejszą rolę odgrywają niżsi funkcjonariusze Straży Więziennej, posiadający oczywiście odpowiednie przygotowanie i wykształcenie, którzy pełnią obowiązki tzw. oddziałowych. Na opisanym oddziale np. wszystkie te funkcjonariuszki były maturzystkami.

Każdy zauważony szczegół zachowania się badanego notują oni w tzw. kartach obserwacyjnych, które są zakładane dla każdego nowoprzybyłego, niezależnie od kwestionariusza do badań kryminalno-biologicznych. O poważniejszych wypadkach składają oni oddzielne raporty na piśmie. Wymienione karty wraz z ewentualnymi raportami odbiera z rana wyższy funkcjonariusz Straży Więziennej, przydzielony do pracy na oddziale, i przedkłada je codziennie kierownikowi oddziału.

Tabl. I.

## KARTA OBSERWACYJNA.

Nr akt:

Nr kwestionariusza:

Imię:

Nazwisko:

Data	Treść obserwacji	Uwagi i podpis Kierownika

Karty obserwacyjne, (których karta tytułowa jest przedstawiona na tablicy I) składają się z podwójnego arkusza i na wszystkich czterech stronach zawierają jedynie rubryki na datę, treść obserwacji oraz na uwagi i podpis kierownika oddziału; są więc całkowicie pozbawione wszelkich schematów. Zredagowane zostały w ten sposób, ażeby nie krępować wypełniających je funkcjonariuszów,



pozostawiając im zupełnie swobodną inicjatywę w wyborze formy i treści zapisów.

Niezwłocznie po przybyciu badanego, wyższy funkcjonariusz Str. Więz., przydzielony do oddziału, zapoznaje się szczegółowo z aktami osobowymi więźnia oraz przegląda wszystkie dokumenty, które znajdują się w jego depozycie, po czym wpisuje do kwestionariusza personalia, uzyskane dane obiektywne oraz wszelkie inne szczegóły, zasługujące na uwzględnienie, a zwłaszcza dotyczące wyroku i zachowania się badanego w więzieniu. Następnie uzyskuje od niego dodatkowe dane, niezbędne dla zebrania wywiadów.

Na podstawie otrzymanych informacji kierownik oddziału — osobiście lub przez Ministerstwo Sprawiedliwości — z jednej strony zwraca się do władz sądowych z prośbą o nadesłanie akt sprawy, z drugiej zaś strony występuje do odnośnych urzędów i instytucji, celem przeprowadzenia wywiadów o badanym. Do tego celu służą specjalne kwestionariusze, opracowane przez Komisję do Badań Kryminalno-Biologicznych przy współudziale pracowników opisanego oddziału obserwacyjno-rozdzielczego.

Zbieranie wywiadów należy rozpocząć od razu po przybyciu badanego. Z jednej bowiem strony niektóre urzędy odpowiadają dopiero po 3—4 tygodniach, a nawet i później, z drugiej zaś — większość badanych, zwłaszcza recydywistów, udziela fałszywych lub zmyślonych wiadomości o sobie. Posiadanie więc obiektywnych informacji nie tylko umożliwia sprostowanie błędnych danych, lecz najczęściej zmusza badanych do mówienia prawdy.

Opracowane zostały trzy kwestionariusze specjalne, służące do zbierania wywiadów, a mianowicie: policyjny, szkolny i społeczny. Co prawda zredagowano je wyłącznie dla celów badania kobiet, jednakże po dokonaniu niektórych przeróbek mogłyby one być przystosowane i dla mężczyzn. Zastosowanie zaś ich w praktyce wykazało, co następuje:

Pierwszy z tych wywiadów — policyjny (p. tabl. II) — jest na ogół wypełniany bardzo szybko i starannie. Przechodzi on zazwyczaj w policji drogę służbową; zwykle więc komendant posterunku lub komisariatu otrzymuje od komendanta powiatowego ściśle i bardzo krótki termin na wykonanie zadania, gdy zaś kwestionariusz zostaje wypełniony niedbale, bardzo często bywa zwracany do powtórnego załatwienia, niekiedy zaopatrzony w uwagi, zredagowane w dość ostrej formie, jak to stwierdziliśmy szereg razy, przeglądając nadesłaną korespondencję. Niektóre więc wywiady policyjne są wypełniane bez zarzutu i nie nasuwają żadnych zastrzeżeń.

Zaledwie w pojedynczych przypadkach zdarzały się próby «uproszczenia» sobie zadania przez niektórych funkcjonariuszów policyjnych. Klasycznym i bardzo charakterystycznym przykładem tego był wypadek następujący:

Pewnego dnia zameldowano mi, że z jedną z naszych badanych chce się widzieć wywiadowca służby śledczej. Zaintrygowany tym zleciłem jednej ze swych współpracownic wyjaśnić cel wizyty. Otóż po dłuższej rozmowie okazało się, że ów funkcjonariusz, po

otrzymaniu ze swego komisariatu polecenia wypełnienia kwestionariusza, zdecydował, iż najprościej załatwić to na podstawie... zeznań skazanej. Krótko mówiąc, wysłany przez nas kwestionariusz wrócił do nas z powrotem, celem wypełnienia go, co prawda przez osobę trzecią. Po wyjaśnieniu sprawy wspomniany wywiadowca wyszedł z więzienia bardzo zażenowany, po kilku zaś dniach otrzymaliśmy kwestionariusz, wypełniony, trzeba przyznać, bardzo sumiennie.

Poza tym wywiady policyjne cechuje z konieczności pewna jednostronność, wynikająca zresztą z nastawienia zawodowego, nieprzychylnego do każdego przestępcy z reguły. Końcowe więc wnioski policyjne muszą zazwyczaj budzić zastrzeżenia, tak jak to bywa najczęściej prawie z każdą opinią policji, wydawaną w związku z wnioskami o przedterminowe zwolnienia. Metody bowiem, penitencjarna i policyjna, znajdują się na zbyt odległych od siebie krańcach.

Drugi wywiad — szkolny (p. tabl. III) — nie daje niestety prawie żadnych wyników. Najczęściej otrzymuje się odpowiedź, że szkoła nie posiada żądanych danych, co jest niekiedy zrozumiałe ze względu na wiek badanych. Zwykle jednak świadczy o braku zrozumienia sprawy i o niechęci do przeprowadzenia poszukiwań w archiwach szkolnych. W pozostałych przypadkach otrzymuje się odpowiedzi zbyt ogólne i z tego powodu prawie nic nie mówiące.

Jednakże wywiadów tych, zdaniem moim, nie wolno zaniedbywać, ponieważ nawet bardzo skąpe dane obiektywne są dla nas cenne, nie mówiąc już o tym, że możemy oczekiwać w przyszłości większego zrozumienia dla sprawy, względnie poparcia wyższych czynników oświatowych. Poza tym, jeżeli w większości przypadków nie możemy spodziewać się pozytywnych wyników, to w niektórych nielicznych przypadkach, dotyczących zwłaszcza młodszych wiekiem badanych, otrzymamy niewątpliwie nawet i teraz bardzo wartościowe informacje.

Wreszcie trzeci kwestionariusz — społeczny (p. tabl. IV) — wypełniany bywa bardzo różnie. O ile zarządy gmin wiejskich odnoszą się do tej sprawy na ogół życzliwie i starannie, o tyle stosunek wydziałów opieki społecznej zarządów miejskich i magistratów cechuje prawie z reguły wyraźna niechęć, przez którą przebija jakaś dziwna obawa przed pofatygowaniem się, celem niewątpliwie bardzo łatwego zdobycia żądanych informacji.

Jeżeli więc zarządy miejskie odpowiadają teraz prawie wyłącznie, że nie posiadają żadnych danych, to rozwiązania tej kwestii należy oczekiwać jedynie w drodze wydania odpowiedniego okólnika przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Podkreślić zresztą muszę, że przeprowadzanie wywiadów odbywało się dotąd do pewnego stopnia «grzecznościowo», to znaczy bez żadnych poleceń ze strony właściwych Ministerstw. Wypadków też zasadniczego zakwestionowania tej sprawy nie było prawie wcale. Z drugiej jednak strony trzeba wziąć pod uwagę, że wszystkie dotychczasowe kwestionariusze były rozsyłane bezpośrednio przez Ministerstwo Sprawiedliwości przy odezwie, zredagowanej w bardzo uprzej-



mej formie i podkreślającej wagę przeprowadzanych badań nie tylko dla skazanego i jego rodziny, lecz i dla walki z przestępczością w ogóle.

Jeżeli chodzi o wpisywanie do kwestionariuszów do badań kryminalno-biologicznych danych, uzyskanych drogą wywiadów, to wprowadziliśmy dość praktyczną zasadę. Mianowicie każdy rodzaj wywiadów otrzymał swój stały kolor. Przy powoływaniu się więc w «źródłach informacji» do danego działu czy poddziału na wywiady, podkreśla się nazwę wywiadu otówkiem odnośnego koloru. Tymże otówkiem podkreśla się i wszystkie notatki w poszczególnych punktach kwestionariusza, oparte na podstawie danego wywiadu. W ten sposób już na pierwszy rzut oka możemy odróżnić w kwestionariuszu dane subiektywne od obiektywnych oraz określić pochodzenie tych ostatnich. Poza tym nie będą nas raziły dwie sprzeczne wiadomości, uzależnione od różnych źródeł informacji, lecz umieszczone w jednym punkcie kwestionariusza, czego niekiedy nie będziemy mogli uniknąć. Przy stosowaniu tej metody nie podkreśla się wcale danych, uzyskanych bezpośrednio od badanego; w ten sposób różnią się one od danych obiektywnych.

Co się tyczy akt sądowych, to na specjalną uwagę zasługują recydywiści. Otóż zetknąłem się z przypadkami, w których zaszła konieczność sprowadzania po dwadzieścia kilka tomów akt, dotyczących jednej badanej. Jasną jest rzeczą, że przeprowadzanie dokładnego studium takiej liczby akt byłoby zupełnie niecelowe, gdyż nawet bardzo wytrawnego sędziego musiałoby oderwać od innej pracy na dłuższy czas. W takich więc przypadkach należy ograniczyć studiowanie akt do zapoznania się z aktami oskarżeń, umotywowanymi wyrokami i z ewentualnymi orzeczeniami sądowo-psychiatrycznymi.

Oczywiście należy bardzo szczegółowo zapoznać się z aktami sprawy ostatniej, a w niektórych przypadkach i ze sprawą pierwszą, o ile ilustruje ona istotnie pierwsze zetknięcie się badanego z kodeksem karnym. Niezależnie od powyższego koniecznym jest sporządzenie dokładnej tabeli wszystkich spraw w porządku chronologicznym. Wiemy bowiem, że rejestr skazanych przy Ministerstwie Sprawiedliwości w niektórych przypadkach jest niezbyt dokładny oraz mało przejrzysty, jeżeli chodzi o wyroki łączne.

Poza tym nie pomijamy żadnej okoliczności do zdobycia obiektywnych danych o badanym. Korespondencja więc zarówno skierowana do niego, jak i wychodząca od niego, podlega ścisłej cenzurze i analizie treści. Również przy widzeniach badanego z rodziną lub ze znajomymi, które odbywają się zawsze w obecności pracowników oddziału, kierownik albo inny pracownik naukowy nawiązuje z nimi kontakt, celem zdobycia materiału dodatkowego do badań.

Wreszcie, jeżeli z dalszych badań wynika, że można byłoby zasięgnąć informacji o badanym i od innych władz, urzędów, instytucji lub nawet osób postronnych, kierownik oddziału czyni to, nie krępując się oczywiście brakiem specjalnych kwestionariuszów, poza opisanymi wyżej.

Możliwie szybko od chwili przybycia badanego każdy pracownik oddziału przystępuje do badań w zakresie swej specjalności i przydzielonego mu działu. Każdy z nich jest skrupowany jedynie terminem prekluzyjnym badań oraz ramami obowiązującego kwestionariusza, poza tym metodyka, technika i czas badań zależy od jego własnego uznania.

Jak wykazało doświadczenie, poza pomiarami antropometrycznymi (łącznie z ewentualnym opisem cech cielesnych) oraz niektórymi punktami charakterystyki psychologicznej, nie należy prowadzić badań z kwestionariuszem w rękę, a zwłaszcza wypełniać go w obecności badanego. Takie postępowanie bowiem ogromnie peszy badanego, boi się on odpowiadać na szereg pytań, widząc, iż jest to od razu «zapisywane»; w ten sposób obniża się znacznie wartość przeprowadzanych badań.

Każdy badający powinien dokładnie znać powierzoną sobie część kwestionariusza. Prowadząc rozmowę z badanym, skierowuje nieznacznie pytania na odpowiednie punkty kwestionariusza, robiąc sobie tylko w miarę potrzeby pobieżnie notatki na boku, dotyczące przede wszystkim liczb, dat, imion, nazw itd. Dopiero po wyjściu badanego przystępuje on do wypełniania kwestionariusza z pamięci lub posługując się notatkami. Punkty zapomniane, a więc i nie wypełnione, uzupełnia w czasie badań następnych.

Kierownik oddziału przeprowadza zasadniczo dwa razy tygodniowo konferencje z pracownikami, z czego przynajmniej raz z udziałem wszystkich pracowników naukowych. Na konferencjach tych omawia sprawy bieżące oddziału oraz ciekawsze przypadki i zdarzenia. Poza tym, w miarę dobiegających do końca badań, przystępuje się do szczegółowego omawiania zbadanych osobników.

W tym celu każdy z pracowników naukowych referuje kolejno swój dział, po czym przeprowadza się dyskusję i ustala się wspólnie ostateczne wnioski. W myśl uchwalonych wytycznych kierownik oddziału redaguje owe wnioski oraz podpisuje wypełniony całkowicie kwestionariusz, następnie zaś występuje do Komisji do Badań Kryminalno - Biologicznych, która wydaje na podstawie otrzymanych wniosków decyzję co do transportu zbadanego oraz dalszego postępowania z nim.

Oryginał kwestionariusza pozostaje na oddziale, pełny odpis zaś jego zostaje przesłany do Komisji do Badań Kryminalno - Biologicznych. Poza tym oddział sporządza krótką charakterystykę więźnia, zawierającą w sobie jednocześnie wyciąg z wypełnionego kwestionariusza najbardziej istotnych szczegółów o badanym. Charakterystykę tę kierownik oddziału przesyła do tego więzienia, do którego został wysłany zbadany.

Na tym jednakże praca oddziału obserwacyjno - rozdzielczego nie kończy się. Po przesłaniu zbadanego do odpowiedniego zakładu penitencjarnego oddział zbiera przy pomocy formularzy, sporządzonych według specjalnego wzoru, dodatkowe dane o jego dalszym zachowaniu się. Czyni to w określonych odstępach czasu, uzależnio-



nych od wysokości kary, jaką ma odbyć zbadany. Otrzymane dane wpisuje się do kwestionariusza na przeznaczonych do tego dodatkowych kartach końcowych.

W ten sposób każdy zbadany pozostaje w stałej ewidencji oddziału, ciągle uzupełniany zaś kwestionariusz staje się dokumentem stale aktualnym, posiadającym trwałą wartość zarówno praktyczną, jak i naukową.

Tak się przedstawiają, oczywiście w znacznym skrócie, zasady organizacji oddziałów obserwacyjno-rozdzielczych, ich metody pracy oraz niektóre wyniki, uzyskane już na podstawie doświadczenia praktycznego.

W związku jednak z omówionymi sprawami nasuwa się obecnie szereg uwag, wniosków oraz życzeń na przyszłość.

Jeżeli więc chodzi o same kwestionariusze używane do badań, to w ramach pracy niniejszej nie mogłem poruszać zbyt szczegółowo tej kwestii. Musiałbym bowiem poddać ich drobiazgowej analizie punkt po punkcie oraz omawiać osiągnięte wyniki, wykraczając zbyt daleko poza ramy obranego tematu. Pokróćce tylko powiem, że zarówno kwestionariusz tzw. obszerny, jak i jego nieco skrócona odmiana, przeznaczona specjalnie dla więźniów obserwacyjno-rozdzielczych są niewątpliwie zbyt szeroko rozbudowane i zawierają nieco balastu, bez którego można byłoby się obejść. Jednakże w opisanych warunkach pracy zespołowej wypełnianie ich nie sprawia zasadniczych trudności. Zdaniem więc moim, obydwie te kwestionariusze zdały swój egzamin praktyczny.

Poruszyłem następnie kwestię zbierania dodatkowych informacji o zbadanym po przeniesieniu go do więzienia. Otóż poprzestać tylko na tym stanowczo nie możemy. Taka obserwacja, przeprowadzana wyłącznie w warunkach więziennych, a więc podobnych, będzie zbyt skąpa i jednostronna. Musimy ją przedłużyć i po wyjściu zbadanego z więzienia lub zakładu zabezpieczającego na wolność. Uzyskamy to również przy pomocy okresowo zbieranych informacji o dalszych losach zbadanego. Dopiero wtedy osiągniemy realizację postulatu stałej obserwacji zbadanego i to obserwacji zarówno penitencjarnej, jak i postpenitencjarnej, otrzymując jednocześnie niezbity sprawdzian wysuniętych przez nas poprzednio wniosków.

Przejdźmy teraz do zagadnienia badanych przez nas osobników. Doceniając mianowicie znaczenie opisanych badań, należałoby oczywiście dążyć w zasadzie do tego, ażeby w przyszłości przez więzienia i oddziały obserwacyjno-rozdzielcze mogli przejść z reguły wszyscy skazani prawomocnie na kary więzienia nie krótsze od jednego roku oraz osobnicy podlegający umieszczeniu w zakładach zabezpieczających, jak również więźniowie śledczy, zagrożeni takimi karami lub środkami zabezpieczającymi. Jest to jednakże ideał niemożliwy wprost do osiągnięcia praktycznego, a to ze względu na olbrzymie przeludnienie więzień, zupełny brak niezbędnych pomieszczeń, brak fachowego personelu oraz kolosalne wydatki, niezbędne dla zatrudnienia takiego personelu i dla uskutecznienia masowych transportów więźniów.

Do takiego ideału, ma się rozumieć w znacznie skromniejszym zakresie, zbliża nas stopniowo akcja prowadzenia badań kryminalno-biologicznych we wszystkich większych więzieniach przy pomocy «wstępnego kwestionariusza». I to jest wszystko, na co możemy liczyć nie tylko obecnie, lecz i w ciągu szeregu lat najbliższych. Pracę zaś oddziałów obserwacyjno-rozdzielczych należy z konieczności sprowadzić do możliwości praktycznych, ograniczając ją do najkonieczniejszych przypadków oraz do stosunkowo niewielkich grup więźniów.

Zastanówmy się wreszcie nad kwestią samych więzień obserwacyjno-rozdzielczych. Na specjalne podkreślenie zasługuje tutaj przede wszystkim jeden moment:

Jeszcze przed uruchomieniem opisanego oddziału Ministerstwo Sprawiedliwości uznało, że więzienia względnie oddziały obserwacyjno-rozdzielcze powinny być w ogóle oddane wyłącznie w ręce lekarzy-psychiatrów. Tym samym zostało przyznane, że tylko psychiatrzy posiadają odpowiednie kwalifikacje do ujęcia całokształtu tak poważnych i wszechstronnych badań osobowości więźnia, jakie zamierzono prowadzić w tych więzieniach lub oddziałach.

Biorąc więc pod uwagę, że więzienia - zakłady lecznicze będą w ogromnej większości nosiły charakter psychiatryczny, widzimy, iż na czele dwóch typów więzień specjalnych z przewidzianych pięciu (nie licząc sezonowo istniejących karnych ruchomych ośrodków pracy) mają stanąć w charakterze naczelników lub, co byłoby o wiele właściwsze, dyrektorów — lekarze-psychiatrzy.

Zdobywając więc te dwa, tak niezwykle doniosłe, odcinki pracy więziennej, psychiatria penitencjarna będzie mogła wreszcie oprzeć się na realnych podstawach i przystąpić do twórczej pracy nad rozwojem interesujących ją zagadnień.

I jeszcze jedna uwaga. Zważywszy, że w obecnych trudnych warunkach materialnych nie możemy myśleć o jednoczesnym stworzeniu dwóch równoległych sieci — więzień-zakładów leczniczych i więzień obserwacyjno-rozdzielczych, należałoby chwilowo myśleć o łączeniu ze sobą tych dwóch typów więzień, tworząc odpowiednie oddziały, oczywiście tam, gdzie to jest możliwe. W ten sposób mogłyby powstać np. oddziały obserwacyjno-rozdzielcze przy więzieniach-zakładach leczniczych lub też odwrotnie — oddziały psychiatryczne przy więzieniach obserwacyjno-rozdzielczych. Jednolite kierownictwo lekarzy-psychiatrów zapewniłoby oczywiście tak połączonym zakładom należyty rozwój.

Ze względów całkiem zasadniczych byłbym jedynie przeciwny tworzeniu oddziałów obserwacyjno-rozdzielczych przy zwykłych, a więc pozawięziennych szpitalach psychiatrycznych.

Nie wprowadzajmy rygorów i nastroju więziennego do czystej psychiatrii.

Starajmy się natomiast, ażeby odwrotnie — metody psychiatryczne coraz głębiej przenikały i coraz bardziej zespalały się z naszą myślą penitencjarną...



Nr porządkowy kwestionariusza:

Imię i nazwisko:

Imiona i nazwiska rodziców:

Nazwiska z poprzednich małżeństw:

Data urodzenia:

Adres:

## WYWIAD POLICYJNY.

1. Dane o życiu i zachowaniu się rodziny \*), a mianowicie:

a) ojca:

b) matki:

c) rodziny ojca:

d) rodziny matki:

e) rodzeństwa:

f) męża:

g) dzieci:

2. Jaki brała udział w organizacjach politycznych i społecznych:

3. Jakich używała pseudonimów (fałszywych nazwisk):

4. Jakie są znane jej przezwiska:

---

\*) Co do: skłonności do hazardu i awantur, alkoholizmu, lichwiarstwa, utracjuszostwa, żebractwa, włóczęgostwa, prostytucji, przestępczości, rażących nienormalności psychicznych, pobytu w zakładach karnych, poprawczych, wychowawczych, psychiatrycznych itd.

5. Specjalizacja przestępcza (właściwy fach przestępczy, jeśli jest recydywistką):
6. Wykaz notowań i zatrzymań policyjnych (daty, rodzaje i treść przestępstw; czy sprawa była skierowana do sądu, czy została zakończona prawomocnym wyrokiem uniewinniającym lub skazującym i jakim):
7. Umożone sprawy karne (z jakiego powodu, jakie, daty i nry akt sądowych):
8. Kary administracyjne (jakie, daty, rodzaj i treść wykroczeń):
9. Dozór lub nadzór policji i ich wyniki (co ustalono):
10. Kontakty z kryjówkami przestępczymi lub z «melinami» złodziejskimi:
11. Przebywanie w środowisku przestępczym i jakim:
12. Czy miała kochankę ze środowiska przestępczego (podać bliższe dane):



13. Czy silniejsza jest jej łączność z rodziną czy też ze środowiskiem przestępczym :
14. Stosunek do interwencji policyjnych wobec niej :
15. Poszukiwania i listy gończe :
16. Dokładna opinia policyjna co do całokształtu osoby oraz co do jej zachowania się w przyszłości (w szczególności czy uważa się ją za przestępczynię niepoprawną i na jakich podstawach) :
17. Zachowanie się w okresie ewentualnej próby (warunkowe zawieszenie wykonania kary, warunkowe zwolnienie) :
18. Materialne podstawy jej bytu po zwolnieniu z więzienia (majątek własny, pomoc rodziny; Patronatu, możliwość uzyskania pracy, własny warsztat pracy) :
19. Uwagi :

Podpis

Pieczęć instytucji  
udzielającej odpowiedzi :

Nr porządkowy kwestionariusza :

Imię i nazwisko :

Imiona i nazwiska rodziców :

Nazwiska z poprzednich małżeństw :

Data urodzenia :

Adres :

## WYWIAD SZKOLNY.

1. W jakim wieku rozpoczęła naukę :
2. Jak długo chodziła do szkoły :
3. Z jakiego powodu przerwała naukę :
4. Ile ukończyła klas :
5. Jakie robiła postępy w nauce :
6. Systematyczność postępów :
7. Jakie miała zamiłowania :
8. Szczególne zdolności :
9. Braki w rozwoju umysłowym :
10. Sprawowanie :
11. Kary, napomnienia :
12. Skutki ukarania :
13. Czy poddawała się rygorom szkolnym :
14. Czy regularnie uczęszczała do szkoły :
15. Powody opuszczania lekcji :



16. Cechy charakteru (uwzględnić osobliwości i zboczenia):

17. Stosunek do:

koleżanek:

nauczycieli:

organizacji na terenie szkoły:

18. Czy i czym wyróżniała się spośród koleżanek:

19. Jaką opiekę miała w domu:

20. Kto z rodziny interesował się jej sprawami szkolnymi:

21. Jakie były wpływy najbliższego otoczenia:

22. Uwagi:

Imię i nazwisko udzielającego odpowiedzi:

Adres:

Podpis:

Pieczęć szkoły:

Nr porządkowy kwestionariusza:

Imię i nazwisko:

Imiona i nazwiska rodziców:

Nazwiska z poprzednich małżeństw:

Data urodzenia:

Adres rodziny:

## W A R U N K I S P O Ł E C Z N E.

1. Rok urodzenia matki:                      Data śmierci (przyczyna):

      "      "      ojca:                      "      "      "      :

2. Czy ojciec lub matka wstąpili w ponowny związek małżeński:

3. Czym zajmował się ojciec:

Czym zajmowała się matka:

4. Jaką opinię posiadali rodzice:

5. Czy które z rodziców chorowało na gruźlicę lub kiłę (syfilis):

Czy które z rodziców nadużywało alkoholu:



6. Czy chorował ktoś w rodzinie (najbliższej i dalszej) na choroby umysłowe, padaczkę (choroba św. Walentego):

Czy nadużywał kto alkoholu, eteru, kokainy, morfiny:

Czy kto popełnił zamach samobójczy:

Czy ktoś z rodziny uprawiał żebractwo, włóczęgostwo lub prostytutkę:

7. Czy kto z rodziny (zwłaszcza z najbliższej) był karany sądownie:  
kto:

zq co:

kiedy:

8. Czy rodzice posiadali majątek i jaki:

Jakie były ich warunki materialne (kto zarabkował w domu, ile zarabiał, jakie były obciążenia, czy dużo było dzieci):

9. Kiedy zaczęła pracować zarobkowo i jak:

10. Czy chętnie przebywała poza domem:

W jakim towarzystwie:

Czy używała alkoholu:

Od jakiego wieku:

11. Gdzie chodziła do szkoły (jeżeli do kilku, wymienić je kolejno):

Ile klas skończyła:

12. Kiedy opuściła dom rodzinny:

Z jakiego powodu:

Czy utrzymywała kontakt z rodziną:

U w a g a: Jeżeli nie była wychowywana przez rodziców, opisać dokładnie kto się nią opiekował (warunki materialne opiekunów, ich opinia):

13. Kiedy wyszła za mąż (data ślubu):

Podać datę urodzenia męża:

Z jakiej rodziny pochodzi mąż:

Czy w chwili ślubu posiadał majątek i jaki:

Czy miała dzieci z poprzedniego małżeństwa, nieślubne lub przedślubne:

14. Czy w czasie ożenienia się mąż posiadał stały dochód (pracę):

Jaka była sytuacja materialna w okresie małżeństwa (opisać dokładnie):

15. Ile dzieci przyszło na świat:                      Ile żyje w chwili obecnej:

16. Jaki był wzajemny stosunek małżonków do siebie:

U w a g a: Jeżeli wychodziła za mąż kilka razy, opisać wszystkie małżeństwa kolejno wg pp. 13, 14, 15, 16; jeżeli zaś jest panną, wypełnić tylko p. 17:



17. Czy miała dzieci nieślubne:                      Ile:                      Ile żyje:  
Jeżeli to możliwe, podać ich wiek lub daty urodzenia:
- Czy dzieci te były z jednego ojca:  
Czy żyła z kim w związku nieślubnym:
18. Czy                      brała udział w pracy społecznej:  
W jakim charakterze:
19. Do jakich organizacji należała (do cechu, bractwa kościelnego,  
organizacji oświatowych, sportowych, stronnictw politycznych):
20. Czy tryb jej życia zwracał na siebie uwagę:  
Z jakiego powodu:
21. Z czego utrzymywała się ostatnio:  
Ile zarabiała:
22. Jaką miała opinię u swego pracodawcy (zwierzchnika):
23. Jaką miała opinię wśród najbliższego otoczenia:
24. Czy korzystała z pomocy materialnej gminy i w jakiej formie:  
  
Czy korzystał ktoś z rodziny i w jakiej formie:
25. Uwagi:

Podpis:

Pieczęć instytucji  
udzielającej odpowiedzi:

## Wytyczne dla segregacji więźniów alkoholików i epileptyków.

Ścisłych danych o liczbie alkoholików i epileptyków wśród więźniów nie posiadamy. Gdy przeglądamy statystykę komisji do badań kryminalno - biologicznych za rok 1934, 1935 i 1936 i zestawimy dane z tak zwanych wstępnych kwestionariuszów do badań kryminalno - biologicznych, to widzimy, że na ogólną ilość 16,984 badanych w ciągu trzech lat mężczyzn — 3021 t. j. 17,78% dotkniętych było alkoholizmem, a 87 mężczyzn t. j. 0,52% zaliczonych zostało do epileptyków. W zestawieniu tym uderza duża ilość alkoholików w porównaniu z cyfrą 739-ciu tych, u których rozpoznano tylko psychopatię (4,35).

Na jakich zasadach powinniśmy się oprzeć, szukając wytycznych dla segregacji więźniów epileptyków i alkoholików. Należy przede wszystkim zaznaczyć, że mówiąc o psychiatrycznych zasadach segregacji więźniów, myślę o zasadach jak najbardziej ogólnych, pozwalających na zorientowanie się w grubszych zarysach; w pracy segregacyjnej bowiem, winna lekarza obowiązywać przede wszystkim indywidualizacja podziału, oparta na gruntownym poznaniu jednostki, oraz jej zdolności przystosowywania się do danych warunków.

Pomijam tu w tej chwili sprawę, czy w warunkach więziennych wśród więźniów karnych powinniśmy spotykać organicznego pochodzenia, przewlekłe zmiany psychiczne, a nawet psychozy — ale, ponieważ lekarz więzienny takie przypadki spotyka, muszę je w ogólnych zasadach segregacji uwzględnić.

Celem podziału więzień powinno być stworzenie więźniowi wśród warunków obecnie możliwych takich, w których aspołeczne tendencje przestępcy mogłyby być możliwie nie tylko paraliżowane, ale skutecznie leczone.

Pod tym kątem widzenia próby podziału natrafiają na duże trudności ze względu na to, że pomyślane zasady segregacji odpowiadać muszą w tej chwili, nie tyle psychiatrycznym potrzebom życiowym, ile możliwościom życiowym, a właściwie pomyślana idea segregacji w tym indywidualnym podejściu do więźnia nie może jeszcze być należycie powiązana z ideą samego kodeksu karnego — indywidualizowaniem kary. Badania kryminalno - biologiczne i właściwie przeprowadzana segregacja trudne są do pomyślenia bez materiału zawartego w sądowych aktach sprawy.

Jeżeli chodzi o epileptyków i alkoholików, to pewne zasady odpowiedniej ich segregacji i przystosowania do życia w określonym środowisku, mają już swoje doświadczenie — ale na terenie zgoła odmiennym niż więzienie; szpital, zakład psychiatryczny, sanatorium są to środowiska i warunki tak różne od więziennych, że wykorzy-



stanie doświadczeń i obserwacji czysto szpitalnych i zakładowych może być użyte tylko przez dalszą analogię.

Prócz wytycznych, które podsuwać może podział kliniczny — psychiatryczny, muszą być brane pod uwagę doświadczenia praktyczne z więziennictwa: sylwetka różnych typów klinicznych — epileptyków i alkoholików — na tle warunków więziennych (z ogólnych sal, z izolatek, z warsztatów rzemieślniczych i rolniczych).

Wiek, środowisko, z którego więzień pochodzi, zawód, osobowość przestępcza — nie wystarczają, jako kryteria przy segregacji epileptyków i alkoholików — ale nie mogą być pomijane.

Poprzednia karalność alkoholika i epileptyka nie może mieć takiego znaczenia, wśród wytycznych dla segregacji, jak karalność i recydywizm wśród przestępców przeciętnie zdrowych. Recydywista, przestępca zawodowy, przestępca z nawyknięcia — pojęcia dla lekarzy - psychiatrów w ogóle dość niejasno zróżnicowane — są zupełnie niewystarczające w odniesieniu do alkoholików, a zwłaszcza epileptyków.

Pobudliwy epileptyk, skłonny do nagłych wybuchów gniewu — wielokrotnie karany — np. za bójki i opór policji — nie może być uważany za recydywistę w tym znaczeniu, o jakim mówi art. 60 K. K. t. j. za takiego, który w ciągu 5 lat, po odbyciu kary popełnił nowe przestępstwo, tego samego rodzaju lub z tych samych pobudek. Pobudliwy i wybuchowy epileptyk nie może być również zaliczony do t.zw. przestępców zawodowych, lub z nawyknięcia. Jednostka taka chociaż nie korzysta z przywileju art. 17-go lub 18-go K. K. nie może podlegać segregacji według zasad obowiązujących wobec przestępców przeciętnie zdrowych.

Recydywizm epileptyka idzie po linii jego pewnych psychopatologicznych właściwości psychicznych, po linii najmniejszego oporu w epileptycznej psychice, po uitorowanej drodze — nagłego wybuchu, zakłócenia spokoju publicznego, oporu czynnego i obrazy policji, brutalnego gwałtu itp. Recydywizm epileptyka polega na pewnym usposobieniu, na predylekcji, jak Birnbaum powiada, do pewnego typu przestępstw. O tej właściwości przestępczej epileptyków nie można zapominać, szukając wytycznych dla ich segregacji.

Sam kliniczny podział padaczki nie jest wystarczający dla segregacji. Podział ten: 1) padaczka samoistna, wewnątrz pochodna, 2) padaczka objawowa, zewnątrz pochodna, 3) pogranicze padaczki i stany pograniczne padaczkowate, nie odpowiada wymaganiom praktycznym, które stawia sprawa segregacji więźniów. Poza tym rozpoznawcze rozgraniczenie tych grup klinicznych padaczki przedstawia częstokroć duże trudności w warunkach obserwacji klinicznej, a tym bardziej może być trudne w warunkach obserwacji oddziałów obserwacyjno - rozdzielniczych. Oczywiście, że podział, który odpowiadać będzie podstawie do segregacji epileptyków, a więc zdolności przystosowania się epileptyka do tych warunków, które w programie segregacji muszą być dane — nie będzie odpowiadać podziałowi klinicznemu epilepsji.

Padaczka samoistna przebiegać może bez zaburzeń psychicznych, lub z zaburzeniami psychicznymi, dającymi różnorodne obrazy objawowe. Zaburzenia te mogą być epizodyczne, lub trwałe, poza tym występować mogą zmiany charakterologiczne, będące wyrazem zwyrodnienia epileptycznego.

Stany pomroczne, trwałe urojenia epileptyczne, charakter epileptyczny mogą mieć różne znaczenie kryminologiczne i w różnym stopniu mogą być uciążliwe, lub niebezpieczne dla otaczającego środowiska, lub dla samego chorego.

Niestety warunki więzienne dostarczają lekarzowi więziennemu niemal wszystkie typy kliniczne epilepsji. Najrzadziej spotykany jest epileptyk z trwałymi głębokimi zmianami psychicznymi, ten jednak nie przedstawia specjalnego problemu, ponieważ w krótkim czasie musi znaleźć miejsce w szpitalu. Różnicowanie rozpoznawcze epilepsji objawowej, czy samoistnej należeć będzie w tym wypadku do lekarza szpitalnego.

Nie zawsze jednak można będzie przechodzić do porządku dziennego nad zróżnicowaniem tych dwóch grup klinicznych epilepsji w pracy oddziału rozdzielczo - obserwacyjnego. W tych wszystkich wypadkach, w których stan psychiczny więźnia i ogólny stan zdrowia (np. rzadkie nocne napady) pozwolą na pomieszczenie go w kolonii rolniczej, lub w zakładzie rzemieślniczym, lekarza segregującego obowiązywać będzie rozstrzygnięcie, czy dany przypadek nie przedstawia padaczki objawowej i czy nie zachodzą możliwości i wskazania terapeutyczne.

Förster rozróżnia aż szesnaście czynników padaczkorodnych zewnątrz pochodnych: między innymi urazowe sprawy mózgowe, nowotwory, pasorzyty (wągry, bąblowce, promienica), kiła, gruźlicze sprawy mózgowe, ropień mózgu, sprawy zapalne opon, stwardnienie wieloogniskowe, zmiany przedstarcze i starcze, zaburzenia cyrkulacyjne, zatrucia wewnątrz i zewnątrz pochodne.

W pracy rozdzielczej baczycь trzeba, aby wątpliwości rozpoznawcze rozstrzygane były w taki sposób, aby ewentualny błąd rozpoznawczy wypadał na korzyść więźnia, a więc mógł go zastać w warunkach opieki szpitalnej.

Do opieki szpitalnej kwalifikować się będą epileptycy z przemijającymi stanami pomrocznymi. Ponieważ rozpoznanie padaczki nie przesądza niepoczytalności sprawcy np. kradzieży dokonanej w stanie wolnym od jakichkolwiek zaburzeń psychicznych, taki epileptyk może być przedmiotem segregacji jako więzień karny. Epileptyk ze stanami pomrocznymi może być umieszczony w takim tylko więzieniu zwykłym, przy którym istnieje szpital.

Którzy jeszcze wśród więźniów epileptyków kwalifikować się będą do opieki szpitalnej?

Oczywiście ci wszyscy, którzy bez względu na swój typ kliniczny stanowią typ psychopatologicznie wybitnie przestępczy.

Birnbaum odróżnia dwa typy przestępczości epileptycznej: 1) typ społecznie bierny i 2) typ brutalnie agresywny. Do pierwszego zalicza epileptyków z przewagą objawów otępiennych, ociężałych, egoi-



stycznych, ale nadających się zasadniczo do pracy, którą jednak zwykle z trudnością znajdują i utrzymują. Z tych typów rekrutują się drobni przestępcy: żebrak, włóczęga, prostytutka. Do drugich należą epileptycy, u których na pierwszy plan występują cechy zwyrodnienia epileptycznego, charakter epileptyczny ze skazą wybuchową, manifestującą się wzmożoną drażliwością i skłonnością do nadmiernych reakcji afektywnych i niebezpiecznych czynów. Tacy epileptycy są pod względem kryminalności bardzo groźni i to niebezpieczeństwo ujawnia się w warunkach więziennych.

Te psychopatologiczne właściwości uniemożliwiają kierowanie ich do kolonii rolniczych i zakładów rzemieślniczych. Nadają się oni do szpitali dla więźniów chorych psychicznie, albo też do więzienia zwykłego, raczej do życia samotnego, rzadziej zbiorowego w celi ogólnej. W więzieniu mogą pracować pod odpowiednią, w miarę łagodną i w miarę energiczną, opieką. Tym dwum typom przestępczości padaczkowej Birnbauma odpowiadać mogą w pewnym stopniu dwa zespoły psychiczne odróżniane u epileptyków przez Kretschmera: zespół hypersocjalny i zespół wybuchowy. Zespół psychiczny wybuchowy Kretschmera stwarza właśnie typ przestępczości epileptycznej brutalnie agresywnej Birnbauma. Gwałtowne nieoczekiwane reakcje afektywne, brutalne akty, skłonność do ucieczek i pijaństwa wymagają opieki stanowczej, reżimu ostrzejszego, ostrożnego i przewidującego. Grupując epileptyków, którzy nadawać się mogą tylko do opieki szpitalnej, wspomnieć muszę o pograniczu padaczki i z tego pogranicza wyodrębnić przede wszystkim epileptoidów - psychopatów z napadami drgawkowymi, lub bez nich, ale z charakterem podobnym do spotykanego w zwyrodnieniu epileptycznym ze skazą wybuchową Birnbauma. Typy te kryminalnie bardzo groźne, uciążliwe w warunkach więziennych, nie możliwe byłyby w warunkach dość dużej swobody kolonii rolniczych, a nawet ostrzejszego reżimu w zakładach rzemieślniczych. Osobniki te wykazują stałe otępienie uczuciowe i etyczne, drażliwość i wybuchowość, a prócz tego ulegają napadowo stanom padaczkowatym, oraz stanom dysforycznym wewnątrz pochodnym, bliżej nieumotywowanym afektom smutku, radości, groźnego, gniewnego podniecenia etc. Do opieki szpitalnej nadają się również te przypadki z pogranicza padaczki, u których przebiegają, w stopniu znacznie nasilonym różnorodne objawy padaczkopodobne. Do nich zaliczyć można drgawki psychasteniczne Oppenheima, Bratza padaczkę wzruszeniową, lub reaktywną Bonhoeffera, epilamptyczne napady Ziehena, cięższe napady naczyniowo - epileptoidalne Turnera, oraz naczyniowo - błędne Goversa i inn. Stany te w warunkach więziennych ulegać mogą pogorszeniu.

Takie są w ogólnych zarysach wytyczne dla epileptyków i epileptoidów zaawansowanych w stanie choroby, w stopniu, który wymaga opieki szpitalnej.

W przeciwieństwie do omówionych przestępczych typów psychicznych i charakterologicznych epileptyków, są epileptycy dobrotliwi, w miarę otępiali, powolni, ociężali, egocentryczni, przyklepni, łagodni, nadmiernie grzeczni, religijni, pedantyczni i uprządkowani, czasem

naiwni i łatwowierni. W pewnym stopniu podpadać oni mogą pod podział Kretschmera epileptyków z zespołami psychicznymi hyper-socjalnymi, a przestępczość ich zbliżona być może do przestępczości społecznie biernych epileptyków Birnbauma. Zwyródnienie epileptyczne, wyróżniające się tymi socjalnie stosunkowo nieszkodliwymi właściwościami psychopatologicznymi, nie będzie przeszkodą dla umieszczenia tego typu chorych w kolonii rolniczej, tym bardziej w zakładzie rzemieślniczym. Wyłączyć należy z tej kategorii więźniów, epileptyków lub epileptoidów ze skłonnością do włóczęgostwa, do którego usposabia bezpośredni kontakt z przyrodą, ze skłonnością do psychopatyczno-epileptycznych reakcji ucieczkowych oraz ze skłonnościami poriomanicznymi lub dipsomanicznymi. Typowe napady epileptyczne i ich równoważniki, zawroty głowy, absence, małe napady bez głębszych wtórnych zmian w zakresie nastroju i afektów, nie powinny być przeszkodą w warunkach względnej swobody kolonii rolniczych. Na ogół epileptycy spokojni są dość monottonni i jednolici w przejawach psychopatologicznych i to ułatwia poznanie ich, kierowanie nimi i stosowanie profilaktycznych metod postępowania. Zupełnie nieobliczalny w różnorodności demonstrowanych i przeżywanych objawów jest psychopata - epileptoid - histeryczny. Tacy więźniowie, jakkolwiek nie zawsze groźni w reakcjach i w wybuchach, obliczanych w pewnej części zawsze na efekt, zachowaniem swym demoralizują innych więźniów i wprowadzają dużo zamieszania, utrudniając utrzymanie rygору i dyscypliny.

Wspomnieć jeszcze należy o traumatykach, których w ogóle w więzieniu dość często się spotyka, a którzy nie mają swej rubryki w statystyce komisji kryminalno-biologicznej. Wśród nich spotyka się traumatyków epileptycznych i epileptoidalnych, którzy w swym stosunku do otoczenia bywają często podobni do epileptyków ze zwyródnieniem epileptycznym kryminalnie groźnym. Również wśród tych chorych segregacja uwzględnić musi częstość każdego przypadku indywidualnie. Pamiętać należy, że traumatycy bardzo często w stereotypowych niemal odstępach zgłaszają się o porady lekarskie i na ogół nie są zdolni do systematycznej, a tym bardziej do ciężkiej pracy.

Osobną wzmiankę poświęcić należy epileptykom objawiającym skłonność do alkoholu. Wiadomym jest, że szczególnie epileptycy, lub epileptoidalni psychopaci skłonni są do patologicznych reakcji na alkohol, do ostrego zamroczenia alkoholowego, patologicznego upojenia.

W ogóle skłonności do alkoholu u epileptyków kwalifikują ich raczej do zakładów rzemieślniczych, w których panuje ostrzejszy rygor i ściślejsza kontrola.

Przechodząc do sprawy segregacji alkoholików, na samym wstępie oddzielić chcę od alkoholików tych więźniów, którzy popadli w konflikt z kodeksem karnym, w stanie ostrego upicia, a więc pijaków okolicznościowych. Z przestępstw popełnionych w ostrym upiciu wymienić należy bójki, napady, zabójstwa, opór i zniewagę władzy, obrazę moralności, na ostatnim miejscu kradzieże. Pijacy okolicznoś-



ciowi, reagujący na alkohol w pewien swoisty sposób taki, który doprowadza ich do przestępstw i wykroczeń, rekrutują się przeważnie z neuropatów i psychopatów i podlegać winni zasadzie segregacji według wytycznych przyjętych dla psychopatów i neuropatów.

Pijacy okolicznościowi, którzy w stanie ostrego upicia popełnili przestępstwo, nie psychopaci, winni podlegać podziałowi według zasad przyjętych dla więźniów przeciętnie zdrowych.

Zadaniem lekarza segregującego będzie zróżniczkowanie pomiędzy przestępstwem związanym z pijaństwem okolicznościowym, a przestępstwem wyływającym z kryminorodnych czynników, działających przy alkoholizmie przewlekłym. Ważnym będzie również ustalenie w każdym przypadku alkoholizmu, czy dany przypadek alkoholizmu wynika raczej z podłoża psychopatycznego danego więźnia, czy też uwarunkowany jest raczej przez warunki zewnętrzne - środowiskowe, zawodowe, społeczne u osobnika konstytucyjnie zdrowego. Różnicowanie takie będzie mogło mieć znaczenie przy ustalaniu prognozy penitencjarnej i społecznej u danego więźnia oraz w wyborze metod postępowania — wychowawczego, lub represyjnych. Bardziej celową może się okazać metoda postępowania wychowawczego wobec alkoholików młodych, lub młodych psychopatów ze skłonnościami do alkoholizowania się, niż wobec alkoholików starszych z wyraźniejszymi cechami zwyrodnienia psychicznego wrodzonego, tym bardziej wtórnego.

Oddzielenie jednych od drugich w więzieniu, czy w zakładzie rzemieślniczym uzasadnione będzie obawą przed możliwością demoralizowania elementu poddającego się metodom wychowawczym przez element reagujący tylko na środki represyjne. Do ostatnich zaliczyć należy alkoholików niekarnych, niesubordynowanych, upartych i złośliwych. Wśród środków represyjnych przewidziane powinny być takie, jakie ma do dyspozycji dla alkoholików każdy szpital dla więźniów chorych nerwowo i psychicznie i stosowane być powinny przez lekarza lub z zalecenia lekarza.

Pamiętać bowiem należy, że chroniczny alkoholik ze zmianami degeneracyjnymi alkoholowego pochodzenia, złośliwy i niekarny, lub dementywny, ograniczony, moralnie małowartościowy, nie poddający się metodom, wychowawczym, nie nadaje się zupełnie do więzienia izolacyjnego, do którego odsyłane być mogą tylko jednostki zdrowe fizycznie i odporne psychicznie.

Bezwzględne wskazania do umieszczenia w szpitalu dla więźniów chorych nerwowo i psychicznie, zachodzić będą w konsekwencji do stanowiska zajętego przez sąd w tym wypadku, gdy więzień zgodnie z art. 82 § 1 k. k. ma być po ewentualnym odbyciu wymierzonej kary umieszczony w odpowiednim zakładzie leczniczym na przeciąg dwóch lat.

Dla celów praktycznych segregacji alkoholików możnaby wprowadzić podział alkoholików na trzy grupy: A, B i C. Grupa A obejmowałaby osobników nawykłych już do alkoholu, ale bez uchwytanych wtórnych zmian cielesnych. Grupa B obejmowałaby alkoholików nieco zaawansowanych co do czasu pijaństwa, częstości i ilości uży-

wanego alkoholu, z uchwytymi zmianami w narządach wewnętrznych, oraz z objawami ze strony układu wegetatywnego, ale bez głębszych degeneracyjnych wtórnych zmian psychicznych, bez patologicznych reakcji na alkohol, bez zaburzeń psychicznych. Do grupy C należałoby zaliczyć alkoholików przewlekłych ze znacznymi zmianami cielesnymi, epizodycznymi zaburzeniami psychicznymi, np. majaczeniowymi, ze stanami dipsomanicznymi, długotrwałymi stanami lęku i bezsenności, napadami depresji i rozdrażnienia i innymi objawami wtórnej degeneracji cielesnej i psychicznej.

Prosty ten i tylko naszkicowany podział na trzy grupy uwzględnić powinien poza tym cały szereg indywidualnych właściwości psychicznych więźnia, oraz ten fakt, że ewentualne zmiany psychiczne nie muszą iść w parze z uchwytymi zmianami w narządach wewnętrznych i vice versa. Przy bardzo ostrożnym indywidualizowaniu i braniu pod uwagę szeregu czynników takich, których ze względu na brak czasu nie mogę tutaj wyliczyć, przyjąć można za zasadę, że alkoholicy grupy A nadawali by się do kolonii rolniczych, grupy B do zakładów rzemieślniczych, alkoholicy zaś grupy C do szpitali dla więźniów chorych psychicznie i nerwowo, lub do więzień, przy których są szpitale.

W końcu chciałbym podkreślić raz jeszcze konieczność ścisłego przestrzegania ogólnej zasady, że każdy alkoholik i epileptyk lub epileptoidalny psychopata podlegający segregacji musi przechodzić przez oddział obserwacyjno - rozdzielczy.

*Dr Mieczysław Lichtensztein.*

*Kierownik Okręgowego Szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu.*

## O dorobku twórczym lekarza psychiatry więziennego.

W więziennictwie polskim lekarz psychiatra jest przedstawicielem gałęzi medycyny, która na terenie «świata za kratami» do niedawna nie znajdowała szerszego zastosowania.

Przystępując po raz pierwszy przed dziesięcioma laty do pracy więziennej, lekarz psychiatra znalazł się w środowisku, którego specyficzny charakter stwarzał bardzo ograniczone możliwości dla inicjatywy lekarza i jego uprawnień.

Nową dziedzinę działalności lekarskiej trzeba było stopniowo zdobyć, zdobyte pozycje opanować, utrwalić i w ramach ogólnych, bliżej nie sformułowanych zarządzeń Ministerstwa, odpowiednio zorganizować.

Osiągnięcia, na tym dotąd tak mało popularnym terenie pracy, stanowią skromny ale niewątpliwie cenny dorobek twórczy lekarza psychiatry więziennego, zasługujący na omówienie go w gronie le-



karzy, zebranych na dzisiejszym dorocznym zjeździe psychiatrów polskich.

Nie wszystkim zapewne wiadomym jest, że praca lekarza psychiatry w więziennictwie polskim, rozpoczęła się dopiero w roku 1928, czyli jednocześnie z powstaniem pierwszego w Polsce szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Grodzisku Mazowieckim.

Można powiedzieć bez dużej przesady, że do tego czasu w więzieniach polskich nie było umysłowo chorych, byli tylko «symulanci», okoliczność, znajdująca usprawiedliwienie w tak częstych u więźniów zaburzeniach psychiki o charakterze złośliwego i nieudolnego udawania, podobnie jak i w fakcie przebywania w każdym zakładzie kary wielkiej ilości wyrafinowanych kłamców, oszustów, przebiegłych intrygantów i innych podobnych przedstawicieli elementu przestępczego.

Do roku 1928 pomoc psychiatryczna w ścisłym znaczeniu tego wyrazu nie istniała w więzieniach nawet w niebudzących wątpliwości przypadkach choroby psychicznej więźniów, jak wynika np. z instrukcji ministerialnej z roku 1921.

Instrukcja ta przewiduje w razie stwierdzenia u więźnia choroby psychicznej jedynie przesłanie go do specjalnego zakładu, a to celem uzyskania opinii fachowej a następnie wystąpienie do władz prokuratorskich o przerwę kary. W tym czasie umieszczenie umysłowo chorego w specjalnym zakładzie na leczenie nie wchodziło w zakres obowiązków władz więziennych a często przekraczało ich faktyczne możliwości.

Wspomniany wyżej pierwszy więzienny szpital psychiatryczny w Grodzisku okazał się wkrótce ilościowo nie wystarczającym dla potrzeb więziennictwa i dlatego Ministerstwo w dwa lata później, tj. w 1930 r. uruchomiło, specjalnie dla zaspokojenia potrzeb zachodnich dzielnic kraju, drugi podobny szpital w Grudziądzu, początkowo na 50 łóżek, a w r. 1933 w tym samym mieście szpital psychiatryczny na 20 łóżek, wyłącznie dla kobiet. Jednakże dalsza rozbudowa opieki psychiatrycznej więźniów w krótkim czasie wywołała konieczność otwarcia jeszcze dwóch szpitali dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów: w Warszawie na 20 łóżek i w Drohobyczu w roku 1934 na 150 łóżek.

Działalność nowych szpitali nie od razu ukształtowała się w/g norm istniejących w zakładach psychiatrycznych państwowych i samorządowych. Na przeszkodzie stanęły specyficzne warunki życia więziennego i surowy regulamin, drobiazgowo regulujący wszelkie czynności każdego pracownika więziennego. Dla umożliwienia normalnej pracy szpitalnej lekarz psychiatra nowe warunki musiał stopniowo stwarzać, działając z dużą ostrożnością, w sposób wielce oględny, zasadniczo nie uchybiający rygorowi i uświęconym zwyczajom i tradycjom więziennym.

Ze swej strony lekarze więzienni, chlubnie zapisani w dziejach więziennictwa polskiego, szczególnie przez swą ofiarną i niemal bezinteresowną pracę w okresie pierwszych lat istnienia Państwa

Polskiego, wykonując swoje obowiązki służbowe w granicach skromnych uprawnień regulaminowych, nie przygotowali odpowiedniego gruntu dla działalności swoich kolegów psychiatrów, przybyłych ze zdecydowanym postanowieniem stworzenia na terenie więziennym placówki rzetelnej pracy psychiatrycznej.

Wprowadzenie w szpitalu więziennym normalnych «wolnościowych» warunków pracy psychiatrycznej, równoznaczne w pojęciu wielu pracowników więziennych z rewolucją najbardziej uświęconych zasad i form, spotkało się ze sceptycznym i nieufnym stanowiskiem administracji więziennej, odpowiedzialnej za bezpieczeństwo i ścisłe przestrzeganie regulaminu więziennego. To też nie może wydać się dziwnym, że każde nowe ograniczenie władz więziennych na korzyść lekarza psychiatry wywoływało mniejszą lub większą konsternację a nieraz i zdecydowany sprzeciw.

Radykalna zmiana w ustosunkowaniu się administracji więziennej do nowopowstałych szpitali psychiatrycznych nastąpiła po przychylnym załatwieniu przez Ministerstwo sprawy zastąpienia na terenie szpitala psychiatrycznego straży więziennej przez wyszkolony personel pielęgniarski, okoliczność, która pociągnęła za sobą daleko idące wyzwolenie szpitali z krępujących, w życiu specjalnego zakładu leczniczego wręcz niemożliwych do utrzymania ograniczeń więziennych.

Dalsze osiągnięcia organizacyjne realizowane przez lekarzy indywidualnie na własną rękę i aprobowane przez władze zwierzchnie w miarę korzyści, płynących z tego tytułu dla całokształtu życia więziennego, było już tylko kwestią czasu.

Obecnie więzienne szpitale psychiatryczne w założeniach swych i metodach pracy właściwie nie różnią się od podobnych zakładów wolnościowych i dlatego bez większej przesady można powiedzieć, że zostały one—że użyję tu modnego dziś zwrotu—zglajchszaltowane w stosunku do szpitali, na których się wzorowały.

Nie pomniejsza w niczym faktu tego istniejąca w dziedzinie gospodarczej oraz w dziale administracji pozaszpitalnej dwutorowość władzy (Kierownik szpitala i Naczelnik więzienia), która z czynnika pierwotnie hamującego stała się stopniowo jednym z elementów, na których opierała się realizacja programu organizacyjnego więziennych szpitali psychiatrycznych. Ostatnim etapem rozwoju więziennych szpitali psychiatrycznych było przekazanie całkowitej władzy zarówno lekarskiej jak i administracyjnej w jednym z mniejszych szpitali (Grodzisk Mazow.) lekarzowi psychiatrze.

W parze ze zdobyczami w dziedzinie organizacji nowych szpitali szły osiągnięcia w zakresie podniesienia ich poziomu fachowego zgodnie z wymaganiami nowoczesnego szpitalnictwa psychiatrycznego.

Postęp w tym kierunku stał się możliwy dzięki odpowiedniemu uposażeniu służbowemu, umożliwiającemu lekarzom niemal wyłączne oddanie się swym obowiązkom szpitalnym, należytemu, często wzorowemu urzędzeniu szpitali, wyposażonych we właściwe pomoce lecznicze a także dzięki zaangażowaniu liczebnie dostatecznego, zawodowo dobrze wyszkolonego personelu pielęgniarskiego.



Ale i w tym zakresie Ministerstwo niemal wszystko pozostawiło inicjatywie kierowników szpitali, którzy poza normalną opieką psychiatryczną wprowadzili w swoich szpitalach niektóre nie objęte szablonem innowacje terapeutyczne jak np. terapię zajęciową, opiekę pozaszpitalną więźniów psychopatów itp.

Również i orzecznictwo psychiatryczne uprawiane w zakresie, świadczącym o staranności w wykonywaniu tych odpowiedzialnych czynności sądowych, a także narazie nieliczne, ale jednak od czasu do czasu wychodzące ze szpitala publikacje naukowe stanowią skromne, ale istotne pozycje twórcze lekarza psychiatry więziennego.

Nie w mniejszym stopniu na dobro lekarza psychiatry należy zapisać również zmianę, jaka w ostatnich latach daje się zauważyć wśród administracji i personelu więziennego w stosunku do psychicznie nienormalnych więźniów, sposobu ich traktowania itp.

Dziś każdy niemal pracownik więzienny wie, że dłuższy pobyt w więzieniu może wywołać szereg zaburzeń psychicznych, że pewna kategoria psychopatów bezwiednie reaguje na uwięzienie w sposób zakłócający regulaminowy porządek więzienny, że istnieją osobnicy, którzy na ograniczenia więzienne reagują w sposób szkodliwy i groźny dla otoczenia a nawet i dla samych siebie itp.

Dzięki pracy lekarzy psychiatrów na terenie więziennym stopniowo toruje sobie drogę właściwy stosunek do t. zw. symulacji więziennych, psychoz reaktywnych i innych zaburzeń psychiki więźniów, coraz częściej obserwuje się ostrożniejsze podejście do więźniów o niepewnym, dziwacznym zachowaniu itd. Wskazywania na dodatnie skutki takiego uświadomienia administracji i personelu więziennego uważam za zbyteczne.

Jak już było zaznaczone, nową kartę historii i rozwoju działalności lekarzy psychiatrów więziennych zapoczątkował kodeks karny z roku 1932, oparty na najdalej idącej indywidualizacji przestępców i środków wymiaru sprawiedliwości.

W związku ze wskazaniami penitencjarnymi, wyptywającymi z nowego kodeksu karnego, więzienne szpitale psychiatryczne rozszerzają zasięg swojej działalności i powoli stają się ośrodkami realizacji nowych prądów w więziennictwie polskim, laboratoriami do badań kryminalno-biologicznych nie tylko więźniów psychicznie chorych, ale i ogółu przestępców, a w pewnym stopniu placówkami naukowego opracowania zebranego materiału. Równoległa do zwiększonych zadań penitencjaryzmu więziennego rola lekarza psychiatry rozszerza się, pogłębia, zwiększa się także zasięg jego działalności i jego właściwe znaczenie.

W tym miejscu muszę wspomnieć także o udziale lekarzy psychiatrów więziennych w pracach komisji do badań kryminalno-biologicznych, w której grono psychiatrów, prawników i psychologów ustala, organizuje i przeprowadza badania z zakresu kryminalnej biologii. Na odnotowanie zasługuje również okoliczność, że używane obecnie w więzieniach polskich kwestionariusze do badań kryminalno-biologicznych, zarówno wstępne jak i zasadnicze, szczegółowo opracowane zostały przez lekarzy psychiatrów więziennych, a cele

badań tych oraz sposób wypełniania kwestionariuszy w specjalnej broszurze opracował Dr Szpakowski.

W dążeniach swych do utrzymania psychiatrii więziennej na odpowiednim poziomie lekarze nie pomijają okazji do nawiązania ściślejszego kontaktu z psychiatrią ogólną, reprezentowaną przez kliniki uniwersyteckie oraz psychiatryczne zakłady państwowe i samorządowe.

Wyrazem usiłowań, zmierzających do zespolenia medycyny więziennej na odcinku psychiatrycznym z psychiatrią «wolnościową» jest współpraca w piśmiennictwie fachowym, uczestnictwo w zjazdach i posiedzeniach, odczyty, referaty, stosunki osobiste lekarzy itp. Do realizacji zamierzeń tych niewątpliwie przyczyniła się również wyćieczka uczestników XVII Zjazdu Psychiatryków Polskich do Drohobycza, odbyta w dniu 7 czerwca r. ub. celem zwiedzenia Okręgowego Szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów. Przyczyniła się ona do zbliżenia fachowego i osobistego psychiatrów więziennych z lekarzami pracującymi na innych placówkach psychiatrycznych i zapewne nie pozostanie bez pożytku dla ich działalności zawodowej i służbowej.

Powyżej przedstawiłem w krótkim skrócie poszczególne zdobycze lekarza psychiatrii w odniesieniu do rozmaitych odcinków pracy więziennej. Kończąc swoje sprawozdanie, nie mogę pominąć jednej jeszcze pozycji, która niewątpliwie z zadowoleniem przyjętą zostanie przez szeroki ogół lekarzy w ogóle a psychiatrów w szczególności. Mam tu na myśli wybitny wzrost na terenie więziennym powagi, znaczenia, autorytetu lekarza psychiatrii oraz tego wszystkiego, co daje się ująć w pojęciu «prestż» stanu lekarskiego.

I pod tym względem lekarze psychiatrii odziedziczyli po swych kolegach lekarzach więziennych grunt całkowicie nieurobiony i nieprzygotowany.

Zajęci dorywczo pracą więzienną, przy bardzo skromnym zakresie swej działalności, lekarze więzienni nigdy nie zdradzali specjalnych ambicji w kierunku zdobycia należytego stanowiska na terenie swej działalności i niczym nie manifestowali zainteresowań w tym kierunku.

Toteż w złożonym mechanizmie życia więziennego lekarz więzienny powoli stał się skromnym, cichym, prawie niedostrzegalnym pracownikiem, niemal całkowicie podporządkowanym naczelnikowi więzienia, od którego faktycznie podlega tylko pod względem przestrzegania porządku więziennego w granicach regulaminu.

Odmienne stanowisko w więziennictwie zajmuje dziś lekarz psychiatra. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu zdobył on sobie opinię poważnego i cenionego pracownika, któremu wiedza i doświadczenie fachowe przydzieliły chlubne stanowisko na wysuniętym odcinku pracy więziennej.

W przekonaniu, że ich działalność więzienna przyczyni się do dalszego przenikania myśli psychiatrycznej do polskiego systemu penitencyjnego ku pożytkowi Państwa i społeczeństwa, lekarze psychiatrii zdobytą wspólnym wysiłkiem pozycję utrzymując w pełni świadomości ciężących na nich obowiązków i odpowiedzialności.



## Psychopaci i ich znaczenie w biologii kryminalnej.

Redakcja «*Monatsschrift für Kriminalbiologie und Strafrechtsreform*» rozpoczęła w numerze 8, z b.r. druk cyklu artykułów, mających za zadanie: naukowe ujęcie najbardziej podstawowych zagadnień z dziedziny badań biologiczno-kryminalnych. Redakcja niewątpliwie zamierza wyczerpać — o ile to jest możliwym — całość zagadnienia badań biologiczno-kryminalnych, zapewniając sobie współpracę wybitnych znawców rozmaitych kwestyj, związanych ze wspomnianym problemem. Spośród autorów (profesorów uniwersytetów), którzy obiecali już swoją współpracę, można wymienić następujących — głośnych nie tylko w Niemczech: *Bostroem, Bürger-Prinz, Exner, Gruhle, J. Lange, K. Schneider, P. Schroeder, Bruno Schulz* i pani *M. Becker*.

Z uwagi na znaczenie zagadnienia jak i na autorytety naukowe wymienionych autorów, postaramy się omówić dokładnie niektóre prace, które się ukazywać będą w «*Monatsschrift*» pod zbiorowym tytułem «*Badania i ekspertyzy biologiczno-kryminalne*» («*Die kriminalbiologische Untersuchung und Begutachtung*»). Cykl artykułów — o nie przypadkowej kolejności — rozpoczyna praca autora głośnej pracy o osobowościach psychopatycznych («*Die psychopathischen Persoenlichkeiten*» III wyd. Leipzig-Wien 1934) — profesora, doktora medycyny i filozofii, *Kurta Schneider'a*; — o psychopatach i ich znaczeniu w biologii kryminalnej.

Autor — zwykłym sobie zwyczajem, w którym znać wykszolenie logiczne — zaczyna od wyjaśniania i definiowania pewnych zasadniczych pojęć, przede wszystkim samego pojęcia «psychopata».

Przyjęto nazywać psychopatologią naukę o psychopatach; to jest niewłaściwe, ponieważ psychopatologia nie jest nauką o psychopatach, lecz «oznacza poprostu naukę o anomaljach psychicznych». Termin «psychopata» jest skrótowym oznaczeniem «osobowości psychopatycznej»: aby więc zrozumieć, co to jest psychopata, osobowość psychopatyczna, trzeba sobie zdać sprawę ze znaczenia pojęcia «osobowość» («*Persoenlichkeit*»). Autor bardzo trafnie wskazuje, że jest umowną kwestią, co kto przez «osobowość» rozumie: czy całokształt życia psychicznego czy też pewne tylko strony psychiki. Autorowi «wydaje się praktycznym wyróżnić w indywidualnym bycie psychicznym człowieka trzy strony: inteligencję, życie uczuciowe i popędowe oraz osobowość». Należy pamiętać o tym, że autor nie wyróżnia jakichś trzech części, lecz tylko trzy strony życia psychicznego, (tak

jakby ktoś, widząc barwny kawałek papieru, odróżnił barwę i kształt papieru i o nich oddzielnie mówił, jakkolwiek w rzeczywistości nie sposób oddzielić barwy od kształtu).

Odróżnianie inteligencji od reszty życia psychicznego jest uzasadnione — choćby tradycją, która każe w psychiatrii inaczej nazywać anomalie umysłowe a inaczej pozostałe anomalie psychiczne. Autor poza tym wyróżnia jeszcze witalne (zasadnicze dla bytu człowieka) życie uczuciowe i popędowe, a resztę życia psychicznego (niewitalne uczucia i dążenia człowieka, wartościowanie i chcenie) chce *Schneider* nazywać — ze względów praktycznych — «osobowością».

Aby wreszcie dojść do zdefiniowania «osobowości psychopatycznej», autor zmuszony jest określić jeszcze pojęcie «anormalnej osobowości». Anormalne osobowości to — zdaniem autora — jednostki nie mieszczące się w szerokich, wyobrażonych granicach, obejmujących przeciętne (normalne) ludzkie osobowości — w pewnym okresie rozwoju kulturalnego.

Pośród ogromnej rzeszy anormalnych jednostek wydzielić można dwie grupy, które określamy jako psychopatyczne osobowości; dajemy następującą ich definicję: «psychopatyczne osobowości są to takie anormalne osobowości, które same cierpią z powodu swoich anormalności lub z powodu których anormalności społeczeństwo cierpi»\*).

To wydzielenie psychopatycznych osobowości z ogółu osobowości anormalnych jest umowne i ma względy praktyczne na celu: obejmuje bowiem w zasadzie te osobowości anormalne, z którymi ma w praktyce do czynienia psychiatra i kryminolog. Naukowo należy tylko mówić o pojęciu osobowości anormalnych; pojęcia «psychopatia», «psychopaci» dobre są tylko na użytek praktyczny.

«Psychopaci to anormalne osobowości, ludzie, którzy pod wpływem swojej anormalnej osobowości mniej lub więcej w każdej sytuacji życiowej, w jakichkolwiek warunkach muszą dojść do wewnętrznych lub zewnętrznych konfliktów».

*Schneider* podziela panujące prawie ogólnie mniemanie, że osobowość — a więc i osobowość anormalna — ma swoje podłoże cielesne w ogólnej konstytucji osobnika, przy czym przez konstytucję rozumie ten autor całokształt organizmu «wraz z jego spontanicznymi i reaktywnymi funkcjami». Konstytucja obejmuje więc zarówno cechy dziedziczne jak i nabyte.

Przy omawianiu kwestii konstytucji, *Schneider* zajmuje się konstytucjonalizmem kretschmerowskim. Stanowisko *Schneider*'a wobec teorii *Kretschmer*'a zasługuje na baczną uwagę: w przeciwieństwie do

---

\*) Zaznaczyć należy, że *Schneider* mimo swoich logicznych wywodów — popełnia jednak pewne niekonsekwencje i zdaje się sam dobrze nie operuje niejasnym terminem «osobowość»: mówi tu bowiem, że cierpi «osobowość»; nie chce autor chyba sądzić, że tylko pewna strona życia psychicznego cierpi a nie cały człowiek.



ogólnego niemal przychylnego stanowiska wobec teorii *Kretschmer'a*, *Schneider* ocenia teorię tę bardzo krytycznie. *Schneider* wskazuje, że dla *Kretschmer'a* psychopatie są niejako «rozcieńczeniem» psychoz; «budowa cielesna i struktura psychologiczna jest wspólna cyklotymicznym ludziom normalnym, cykloidalnym psychopatom i chorym maniako-depresyjnym. To samo odnosi się do skali: schizotymiczny człowiek przeciętny — schizoidalny psychopata — schizofreniczny chory psychicznie». «Nie zaprzeczamy — mówi *Schneider* — temu, że pewne psychopatyczne osobowości są do pewnych psychoz predysponowane, zaprzeczamy jednak istnieniu stanów przejściowych», «stanów granicznych», «robimy wyraźne granice między każdą psychopatią a każdą psychozą». Taką próbę — wyprowadzenia z dwóch do trzech grup chorób uniwersalnej nauki o osobowości — *Schneider* stanowczo odrzuca. «Nie znamy — mówi *Schneider* — schizotymicznych i cyklotymicznych osobowości i cykloidalnych, schizoidalnych i epileptoidalnych psychopatów i uważamy za niebezpieczne polecać lekarzom takie pojęcia». Teoria *Kretschmer'a* pociągnęła za sobą w praktyce ujemne skutki: powołani i niepowołani (lekarze nie-psychiatrzy, prawnicy, pedagodzy, psychologowie) zaczęli terminów kretschmerowskich nadużywać — z powodu zbytnej popularyzacji teorii *Kretschmer'a*. Zamiast przeprowadzać żmudne badania, zaczęto operować rzekomo jasnymi i zrozumiałymi terminami: cykloid, cyklotymik, schizoid, schizotymik; wystarczyło stwierdzić u kogoś jedną — dwie cechy schizo- czy cyklotymiczne i już pewna diagnoza — jasna rzekomo dla każdego: cyklotymik, schizotymik — a w psychiatrii lekarzy-dyletantów: cykloid, schizoid. «Czysto klinicznie rzecz biorąc, czysto opisowo, określenia te nie mają żadnego uprawnienia».

Typy psychopatyczne *Schneider'a* nie dają się ująć przy pomocy schematu kretschmerowskiego — co zresztą i sam *Kretschmer* stwierdza.

*Schneider* opiera się — przy tworzeniu swoich typów — na podstawach psychologicznych a nie socjologicznych. Dla stwierdzenia w jakim związku pozostają typy psychopatyczne z ogólną konstytucją — a więc i cielesną — człowieka, należy stwierdzić, jaka jest rola czynników dziedzicznych; należy więc przeprowadzać badania genealogiczne. Tymczasem systematyczne badania genealogiczne psychopatów są niemal beznadziejnym przedsięwzięciem: z uwagi na takie trudności, jak: rzadkie występowanie czystych typów, niejasność pojęć psychopatii, różnorodność poglądów autorów, trudność dokładnego poznania osobowości — nawet przy dłuższych osobistych badaniach. Szczególne więc trudności istnieją, gdy się chce — jak to przy badaniach genealogicznych bywa — ustalić psychopatię pewnych osobników na podstawie opisów, dokonywanych przez osoby trzecie. Genealogiczne badania osobowości psychopatycznych skutecznie przeprowadzać można tylko wtedy, gdy się stwierdza u badanych (nie osobiście) pewne donioślejsze fakty natury socjalnej. I dlatego uważa *Schneider* za najbardziej wydajne spośród prac, dotyczących

tego rodzaju badań genealogicznych, prace o charakterze socjologicznym zwłaszcza zaś — kryminalno-biologicznym, prace nie wychodzące z punktu widzenia psychologicznego.

Bardzo doniosłe znaczenie ma stwierdzenie *Schneider'a* — dobrego znawcy zagadnienia psychopatii — iż nie można mówić o psychopatii jako chorobie. «Choroba istnieje zdaniem naszym — mówi on — tylko w dziedzinie cielesnej a chorobowym zjawiskiem natury psychicznej jest dla nas tylko takie zjawisko, którego istnienie uwarunkowane jest przez bezpośrednie lub pośrednie schorzenie mózgu»... «Nie istnieje więc żaden rzeczowy powód do nazywania anormalnych (psychopatycznych) osobowości chorobowymi, w szczególności nie «nerwowo chorymi», jak to dziś wciąż jeszcze niezadko bywa. Praktyczne następstwa nieporozumienia, jakoby psychopaci byli «biednymi chorymi», odczuwało prawo karne w ciągu dziesiątek lat na swoim własnym ciele».

Przy podziale psychopatycznych osobowości nie sposób zrezygnować z tworzenia pewnych psychologicznych typów; autor jednak wskazuje, że stwarza «niesystematyczne typy, obrazy, jakie wynikają stale z doświadczenia psychiatry i biologa kryminalnego». Takie typy, to tylko pewne wzory, z którymi możemy porównywać konkretne przypadki, zbliżające się mniej lub więcej do «typu». Dla określenia konkretnych psychopatów trzeba często kombinować ze sobą różne typy, względnie pewne cechy różnych typów psychopatów. Często znajduje się pewne rysy psychopatyczne z pewnych typów, mimo, że danego osobnika nie sposób zaliczyć do pewnego typu psychopaty — a nawet w ogóle do psychopatów. Pojęcie typu może nam się przydać dla zorientowania się zgrubsza przy pobieżnym, początkowym badaniu; typy, to pewnego rodzaju tablice orientacyjne.

«Następujące typy ukazały się nam i odtąd wielu innym użyteczne klinicznie»:

psychopaci:

- 1) hipertymiczni («hyperthymische»);
- 2) depresyjni («depressive»);
- 3) niepewni siebie («selbstunsichere»);
- 4) fanatyczni («fanatische»);
- 5) żądni uznania («geltungsbedürftige»);
- 6) zmienni uczuciowo («stimmungslabile»);
- 7) wybuchowi («explosible»);
- 8) bezuczuciowi («gemütlose»);
- 9) bezwolni («willenlose»);
- 10) asteniczni («asthenische»).

(Nawiasowo zaznaczymy, że na cytowanym — nieznacznie zmodyfikowanym przez opuszczenie psychopatów zmiennych uczuciowo — podziale *Schneider'a* opiera się *Lange*, którego jedną z prac, dotyczącą zagadnienia psychopatii referowaliśmy w Z. 2, 1936 Przegl. Więz. Polsk., gdzie podaliśmy przykłady psychopatów).



Schneider omawia tylko te formy psychopatii, które mają znaczenie z punktu widzenia biologii kryminalnej. «To nie może jednak w żadnym razie budzić postrzeżenia, jakoby istnieli psychopaci wyłącznie nie pożądanymi dla społeczeństwa»... «Należy pamiętać stale o tym, że istnieją też inni, wartościowi psychopaci»... dlatego też nie powinno się przez pojęcie «psychopata» rozumieć osobowości o ujemnej wartości.

Jako nie mających ważniejszego znaczenia z punktu widzenia biologiczno-kryminalnego uważa Schneider psychopatów: depresyjnych, niepewnych siebie i astenicznych. (Opisy tych trzech typów znaleźć można we wspomnianym numerze Przegl. Więzien. Polsk.) tu podamy tylko opis siedmiu pozostałych typów, uwzględniając szczególnie — nie należycie u Lange'go potraktowane — znaczenie kryminologiczne tych typów.

Psychopaci hipertymiczni to osobowości o dobrym samopoczuciu, sangwinicznym temperamencie i pewnej aktywności; są to weseli, zapobiegliwi, o niespożytym optymizmie — mimo wielu ciężkich doświadczeń życiowych. Są to jednostki powierzchowne, bezkrytyczne, na których nie można zbyt długo polegać. Wśród tych psychopatów istnieje jeden rodzaj niebezpieczny socjalnie — stale rozdrażnionych osobników, wchodzących często w konflikt z prawem. Na ogół jednakże znaczenie kryminologiczne tego typu nie jest duże — analogicznie jak i następnego typu.

Psychopaci fanatyczni, to osobowości, u których dochodzi do przesadnego wybujańca pewnego kompleksu, pewnych idei o charakterze osobistym, względnie ogólnym (światopoglądowym czy politycznym). Prawdziwy fanatyk to jednostka aktywna, walcząca, a przynajmniej żywo demonstrująca swoje uczucia i poglądy. Jako zatwardziali kwerulanci przysparzają często dużo kłopotów sądowi.

Żądni uznania psychopaci, to osobowości, starające się uchodzić — choćby największym kosztem — za coś większego niż są w istocie. Jeden z autorów (Jaspers) uważa tę cechę za najważniejszy element «histerycznego charakteru». Schneider wskazuje wszakże, że w charakterologii trudno w ogóle mówić o histerii; najlepiej byłoby przestać zupełnie używać terminu «histeria», obciążonego ogromnym balastem historycznym i często nie będącym niczym poza oceną wydaną przez jakiegoś «zgorzkniałego lekarza». Dla zaburzeń cielesnych, powstałych na tle psychicznym, dla których rezerwuje się termin «histeria» używany jest inny — lepszy — termin: «cierpienie psychogenne» (pochodzenia psychicznego).

Wśród żądnych uznania psychopatów odróżnić można trzy formy: a) psychopatów ekscentrycznych, b) blagierów, (pseudologów) i c) chętpiarzy. Pierwsi uciekają się do wszelkich ekstrawagancji, aby wzbudzić zainteresowanie dla swojej osoby. Wśród pseudologów mamy oszustów i hochsztaplerów, często odgry-

wających pewne role dla samej gry, a nie dla — ubocznej — korzyści materialnej. A trzeci rodzaj to jednostki o silnej skłonności do chępienia się.

Znaczenie kryminalne psychopatów żądnych uznania jest zrozumiałe: chodzi tu o rozmaitych oszustów na większą lub mniejszą skalę, hochsztatplerów, a nierzadko — u młodzieży żeńskiej — o jednostki, które na tle fantazyj na tematy płciowe, oskarżają pewnych ludzi o najpotworniejsze przestępstwa seksualne; przestępstwa te opisują ci pseudolodzy z niesłychaną i budzącą wiarę drobiazgowością.

Uczuciowo zmiennych psychopatów cechują nagle zjawiające się i szybko znikające — zamieniające się często w przeciwieństwo — nastroje (wesole — smutne). W takich chwilowych nastrojach jednostki te podejmują nagłe decyzje np. porzucenie pracy, zmianę miejsca zamieszkania. Tu zaliczyć można wiele przypadków pijaństwa okresowego, okresowej rozrzutności itp. Niektórzy autorzy mówią tu o epileptoidalnej psychopatii; *Schneider* nie mówi nigdy o epileptoidalnych psychopatach, lecz o podejrzeniu o epilepsję. Zmienni uczuciowo psychopaci dopuszczają się często przestępstwa z afektu, okolicznościowych przestępstw — a w wojsku nierzadko dezercji.

Wybuchowi psychopaci, to osobowości reagujące gwałtownie przy łada sposobności z najbłahszych powodów. Normalnie bywają to jednostki spokojne; często ta skłonność do gwałtownych reakcji istnieje na gruncie — minimalnego niejednokrotnie — upojenia alkoholowego. Domeną tych przestępców są wszelkiego rodzaju czyny afektywne.

Psychopaci bezuczuciowi, to jednostki zupełnie niemal pozbawione uczucia wobec osób drugich; są to ludzie bez współczucia, wstydu, poczucia honoru, skruchy i sumienia, brutalni i okrutni w swym postępowaniu. Nazywano ich dawniej niejasnym — nieszczęsnym terminem «idioci moralni»; (wielu z tych osobników nie ma nic z idiotyzmem wspólnego — wprost przeciwnie: nierzadko są to jednostki inteligentne, umiejące opanowywać swe brutalne instynkty. «Bezuczuciowi psychopaci tworzą jądro ciężkiej przestępczości, przestępczości nawykowej. Zdarzają się u nich wszelkiego rodzaju przestępstwa. Zasadniczym rysem bezuczuciowych psychopatów jest niepoprawność. W skrajnych przypadkach brak tu dla wychowania wszelkiego gruntu, na którym możnaby budować. Nie można nic więcej czynić, jak tylko stosować wobec tych ludzi środki zabezpieczające, o ile to konieczne i ustawowo dopuszczalne». (podkr. nasze).

Psychopaci bezwolni wyróżniają się niezdolnością do opierania się wpływowi wywieranemu przez ludzi i sytuacje; są to ludzie, na których w żadnym



razie polegać nie można. Są dostępni zwykle również wpływowi dodatni. W zakładach nie powodują kłopotów: są pracownicy i pozwalają łatwo sobą kierować. Najlepsze kierunki wychowawcze nie mają jednak u nich wartości, gdy jednostki te dostają się pod wpływy niepożądane: staczają się znowu w szybkim tempie po równi pochyłej. Wśród przestępców — szczególnie młodocianych — typ ten często występuje.

Chcąc się posiłkować schematem *Schneider'a* — przy opisach przestępców — należy mieć na uwadze pewne fakty: wprawdzie istnieje wśród przestępców wielu psychopatów, ale nie każdy przestępca jest psychopatą; nie należy sądzić, iż przy pomocy podanego schematu ująć można wszystkich psychopatycznych przestępców — typy czyste są rzadkie, najczęściej chodzić będzie o kombinacje elementów z różnych typów psychopatów. Bardzo często rysy psychopatyczne łączą się u przestępców z upośledzeniem umysłowym (szczególnie często spotyka się: ograniczonego umysłowo psychopatę bezuczuciowego, bezwolnego i wybuchowego). Często znajdujemy — u niepsychopatycznych przestępców — tylko pewne rysy psychopatyczne. Autor — jak wspomniano — występuje zasadniczo przeciw uprzywilejowaniu psychopatów w postępowaniu sądowym i w toku wykonania kary.

W powyższym artykule staraliśmy się unikać polemiki z autorem, ograniczając się tylko do obiektywnego przedstawienia poglądów *Schneider'a*, zawartych w omawianej pracy. Czyniliśmy to dlatego, że uwagi rzeczowe — dotyczące klinicznych typów psychopatów — dopuszczalne są tylko w wypadku, gdy się samemu — w ciągu wielu lat trwających naukowych obserwacji — stwierdzi, że typy i kombinacje typów *schneiderowskich* nie są spotykane w praktyce klinicznej. Stwierdzić należy, że wielu poważnych psychiatrów-naukowców, rozporządzających wieloletnią praktyką, stwierdza, że typy *Schneider'a* są trafnie zaobserwowane, że są odpowiednikami rzeczywistości (w takim sensie, w jakim sam *Schneider* to ujmuje).

Można wszakże zauważyć, że *Schneider* nie zawsze jest w zgodzie z wymogami formalnymi — metodologicznymi. Na pewne momenty zwróciliśmy już uwagę, tu dodamy jeszcze, że jakkolwiek *Schneider* podnosi pewne zarzuty — może i słuszne — przeciw teorii *Kretschmer'a* (istotnie — jak *Schneider* wskazuje — zbyt już laicko spopularyzowanej), to jednak nie potrafił w zadawalający sposób zarzutów tych uzasadnić; poza tym *Schneider* niestusznie czasem atakuje pewne terminy i pojęcia, nie umiając ich lepszymi zastąpić (np. mało przekonujące jest zastępowanie pojęcia «psychopatia epileptoidalna» pojęciem «podejrzany o epilepsję»).

Dodać należy jeszcze, że przeciw samemu pojęciu «typu» wielu autorów podnosi poważne zarzuty; do autorów tych należy i sam *Schneider*, który jednak — mimo wszystko — bez «typu» obejść się nie może i stwarza «typy».

mgr P. H.

Stowarzyszenia kryminalistów Danii, Finlandii, Norwegii i Szwecji, grupujące osoby zainteresowane zagadnieniami związanymi z przestępczością, jej przyczynami i środkami jej zwalczania, do roku 1936 wydawały — każde dla siebie — odrębne publikacje. Od roku 1936 ukazuje się już wspólny: «**ROCZNIK STOWARZYSZEN KRYMINALISTÓW NORDYCKICH**», którego II tom, za rok 1937, poniżej omówimy. W większej części jest on poświęcony sprawozdaniom z kongresów i zebrań wzmiankowanych Stowarzyszeń. Zawiera jednak również parę artykułów.

«**O umieszczaniu w domach pracy itp. przestępców leniwych i innych przestępców niebezpiecznych dla porządku społecznego z racji ich sprawowania się**».

Tak sformułowane zagadnienie było przedmiotem obrad Kongresu kryminalistów nordyckich, jaki odbył się 20 sierpnia 1937 roku w Helsinkach. Spośród szeregu referatów omówimy poniżej cztery, których autorami byli: **Aarre Simonen** (Finlandia), sekretarz Komisji przestrogi społecznej w Helsinkach, **Kyhn Glöersen** (Norwegia), naczelny sekretarz Ministerstwa Sprawiedliwości w Oslo, **Sven Larsson** (Szwecja), sędzia Sądu Apelacyjnego w Malmö, wreszcie **E. Kampmann** (Dania), naczelny dyrektor administracji penitencjarnej w Kopenhadze.

Pierwszy z nich zajmuje się przede wszystkim zagadnieniem charakteru prawnego środków zabezpieczających, stosowanych przez społeczeństwo w walce z pewnymi zjawiskami aspołecznymi. Przez środki te Simonen rozumie z jednej strony środki przedsiębrane wobec pewnych określonych typów przestępców, których działania zdradzają pasywny charakter sprawców, z drugiej strony zaś środki stosowane przeciwko pewnym zjawiskom społecznym, które, nie będąc wprawdzie przestępstwami, niemniej zasługują na surowe potępienie — jak np. włóczęgostwo, żebractwo, alkoholizm itp. Wykazawszy statystycznie związek istniejący między włóczęgostwem a przestępczością, alkoholizmem i przestępczością, alkoholizmem i włóczęgostwem, referent konstatuje, iż społeczeństwo nie powinno czekać z interwencją, aż osobnik, jakiego uznaje za niebezpiecznego dla porządku społecznego, popełni przestępstwo, lecz przeciwnie, że ma ono nie tylko prawo, ale i obowiązek, zając się nim od chwili, gdy aspołeczny charakter sposobu jego życia pozwala przewidzieć, iż wejdzie on na drogę przestępstwa, jak i wówczas, gdy postępowanie jego samo przez się stanowi niebezpieczeństwo dla porządku społecznego.

W Finlandii możliwość stosowania środków zabezpieczających wobec przestępców leniwych ograniczona jest do wypadku skazania takich osobników za naruszenie Ustawy o napojach alkoholowych z dnia 9 stycznia 1934 roku, która postanawia, iż pewna kategoria osobników, naruszających jej przepisy zawodowo, czy z nawyki, może być, niezależnie od umieszczenia w zakładzie karnym, po wyjściu z niego skierowana na czas nieoznaczony na jedną z robót publicznych, na wykonywanie których skazywani są winni włóczęgostwa. Ustawa z dnia 9 stycznia 1934 roku obowiązywać ma do 31 grudnia 1940 roku. Zaznaczyć tu należy, iż aspołeczne przejawy lenistwa u nieprzestępców są zwalczane w Finlandii na podstawie przepisów prawa administracyjnego, a zwłaszcza postanowień Ustawy o włóczęgostwie i Ustawy o alkoholach, które należą do grupy ustaw profilaktyki społecznej, jakie weszły w życie z dniem 1 stycznia 1937 roku.

Finlandzka Ustawa o włóczęgostwie odróżnia następujące grupy osobników aspołecznych: 1. osobnicy zdolni do pracy, którzy bez zajęcia i bez dostatecznych środków utrzymania włóczą się tu i tam, za wyjątkiem przypadków, gdy wynika z okoliczności, iż szukają pracy; 2. osobnicy zdolni do pracy, którzy mają do niej odradę i stanowią ciężar opieki społecznej, lub innych osób, narażając je z kolei na konieczność uciekania się do opieki społecznej dla nich samych, lub dla osób, którymi prawo każe się im opiekować; 3. osobnicy, którzy mają zwyczaj żebractwa, lub pozwalają żebractwom nieletnim poniżej lat 18, nad którymi sprawują opiekę; 4. osobnicy, którzy zdobywają zwykle środki do życia czynami



sprzecznymi z dobrymi obyczajami, lub środkami moralnie nagannymi, lub którzy pod innymi względami — przez swoje postępowanie przedstawiają niebezpieczeństwo dla porządku, bezpieczeństwa, czy moralności publicznej.

Jak z powyższego wynika pod przepisy Ustawy o włóczęgostwie podpadają również trudniący się zawodowo żebractwem i prowadzący życie niemoralne — ma więc ona bardzo szeroki zasięg.

Ustawa o alkoholikach przewiduje środki zabezpieczające, jakie mogą być przedsiębiorane wobec osobników, oddających się pijaństwu, w przypadkach, gdy z racji swej niewstrzemięźliwości: a) stanowią niebezpieczeństwo dla samych siebie czy dla innych, lub gdy zachowanie się ich jest dla otoczenia oczywistą przyczyną niepokoju, czy skandalu; b) zaniedbują dania osobom, nad którymi opieka z prawa na nich spoczywa, utrzymania i koniecznych starań, lub sami stają się ciężarem opieki społecznej, względnie swoich bliskich. Przewidziane Ustawą środki mogą też mieć zastosowanie do osobników oddających się pijaństwu, których policja w ciągu roku zatrzymała przynajmniej trzy razy w stanie nietrzeźwym.

Organem powołanym do zwalczania włóczęgostwa i alkoholizmu jest w pierwszym rzędzie Komisja przezorności społecznej, ponadto ustawy dają szczególne w tej dziedzinie uprawnienia władzom policyjnym i gubernatorom prowincji.

Dla obu kategorii wzmiankowanych wyżej osobników zbudowany jest jeden system środków zabezpieczających. Przede wszystkim dany osobnik otrzymuje ostrzeżenie, z którym w miarę możliwości połączone są takie środki zabezpieczające jak naznaczenie miejsca pracy, wskazówki, rady itp. Jeśli te środki pozostają bezskuteczne, ustawy przewidują zorganizowanie dozoru, co pociąga za sobą pewne obowiązki posłuszeństwa. Środkiem przymusu sensu stricto jest dla alkoholików umieszczenie w zakładzie dla alkoholików z obowiązkami pracy. Wszelkie środki, pozbawiające wolności, może orzec tylko gubernator prowincji na wniosek Komisji przezorności społecznej, lub policji.

Czas trwania pobytu w zakładzie jest względnie nieoznaczony, z reguły, jeśli chodzi o zakłady dla alkoholików i domy pracy, wynosi on maksymalnie 1 rok, jeśli chodzi o domy pracy karnej najwyżej dwa lata, lecz w obu przypadkach może być przedłużony. W Finlandii istnieją trzy zakłady dla alkoholików — jeden dla kobiet, dwa dla mężczyzn. Mają one charakter kolonii rolnych.

Umieszczenie w domach pracy wykonywuje się w zakładach opieki społecznej, skazani na roboty karne wykonywują je w więzieniach.

Na koniec Simonen podkreśla konieczność jak najszybszego zorganizowania racjonalnego systemu zakładów specjalnych dla włóczęgów, projektując zgrubsza jego zasady, z których najbardziej zasługuje na podkreślenie wyraźne wyodrębnienie różnicy między karą pozbawienia wolności, a umieszczeniem w zakładzie zabezpieczającym.

Jak wynika z referatu **Kyhn Glöersen'a** środki zabezpieczające wobec włóczęgów i innych osobników społecznie niebezpiecznych orzeka w Norwegii sąd. Zasadnicze postanowienia odnośnie środków pozbawiających wolności, jakie mogą być stosowane do osobników o postępowaniu aspołecznym, zawiera Ustawa z 31 maja 1900 roku o włóczęgostwie, żebractwie i opilstwie. Zgodnie z postanowieniami artykułów 4 i 5 powołanej Ustawy, umieszczeniu w zakładzie podlega każdy próżniak lub osobnik włóczęga się tu i tam, jeśli okoliczności pozwalają przypuszczać, iż zdobywa on sobie środki do życia całkowicie lub częściowo w sposób prawem zakazany, jak również każdy osobnik, który przez gwałt, groźby, lub natręctwo zagraża innym, lub naraża ich na niebezpieczeństwo. Artykuły 2 i 5 te same Ustawy przewidują ponadto umieszczenie w zakładzie osobników zdolnych do pracy, którzy żyją w nieróbstwie i którzy — mimo, iż odpowiednie organy oficjalne zaofiarowały im pracę — odmówili jej przyjęcia, lub zostali wydaleny na skutek złego prowadzenia się, pod pewnymi wszakże warunkami, z których głównym jest, iż oddają się ponadto żebractwu, lub są ciężarem społeczeństwa. Artykuły 18 i 19 omawianej Ustawy zezwalają na umieszczenie w zakładzie osobników, nadużywających stale napojów alkoholowych, przede wszystkim w przypadkach, gdy: 1. trzykrotnie przynajmniej w ciągu roku skazani byli za opilstwo; 2. będąc w stanie nietrzeźwym stali się winnymi wrzawy, czy hałasu, lub aktów brutalności; 3. z powodu alkoholizmu uciekać się

muszą do opieki społecznej; 4. oddają się żebractwu, lub 5. zaniedbują zaspokajanie potrzeb osób, nad którymi mają z prawa opiekę.

Skazany może być umieszczony bądź w zakładzie poprawczym, bądź w domu pracy, bądź w pewnych bardzo rzadkich wypadkach u osób prywatnych z obowiązkiem pracy. Ponadto istnieją specjalne zakłady dla alkoholików.

Czas pobytu w zakładzie zabezpieczającym jest względnie nieoznaczony. Maximum jego wynosi dla włóczęgi 3 lata, w przypadku recydywy 4 lata, dla innych kategorii 1½ roku względnie 3 lata. Regułą jest warunkowe zwolnienie przed upływem maksymalnego terminu, połączone z oddaniem pod dozór, aczkolwiek wyniki tego systemu są stosunkowo ujemne, bowiem zaledwie 40% warunkowo zwolnionych przechodzi próbę zwycięsko.

**Sven Larsson**, przedstawiając stanowisko prawa szwedzkiego wobec omawianych zagadnień podkreśla, iż Szwecja nie zna dotychczas specjalnego postępowania z przestępcami, których czyny pozostają w związku z lenistwem.

Ustawa z 1885 roku o włóczęgostwie usiłuje natomiast zwalczać pewne formy bytowania aspołecznego. Dzieli ona włóczęgów na trzy grupy:

1. włóczęgi sensu stricto;
2. osobnicy niebezpieczni dla porządku społecznego, t.j. ci, którzy nie mając środków utrzymania, nie chcą zarabiać uczciwie na życie i których postępowanie zagraża bezpieczeństwu, porządkowi, lub moralności publicznej;
3. żebracy i osobnicy, którzy pozwalają dzieciom, lub innym osobom żebrać na siebie.

Nieletni do lat 21 nie powinni być traktowani jako włóczęgi, lecz podpadają pod postanowienia Ustawy o opiece społecznej nad dzieckiem.

Ustawa o włóczęgostwie zna dwa tylko środki — ostrzeżenie, któremu nie towarzyszy żaden środek zabezpieczenia czy pomocy i skazanie na roboty karne, które orzeka władza administracyjna. Czas jej trwania, który nie może przekraczać lat 3, określa wyrok.

Referent Danii wreszcie, **E. Kampmann**, informuje, iż Kodeks Karny duński z 1930 roku przyjął, jeśli chodzi o postępowanie z przestępcami leniwymi, system domów pracy, czas umieszczenia w których wynosić ma maximum lat 5, minimum 1 rok. W tych granicach o zwolnieniu decyduje władza administracyjna.

Pośród warunków skazania na umieszczenie w domu pracy podkreślić należy jeden, a mianowicie, iż chodzić musi o przestępstwo podlegające przynajmniej karze więzienia. Skazanie na umieszczenie w domu pracy jest zawsze fakultatywne.

Ustawa z 20 maja 1933 roku zezwala władzom administracyjnym stosować karę pracy przymusowej z jednej strony tytułem kary dyscyplinarnej do osobników umieszczonych w określonych zakładach, z drugiej strony do osobników zaniedbujących swe obowiązki utrzymania rodziny, wreszcie do alkoholików i włóczęgów. Zgodnie z postanowieniami tej Ustawy do stworzenia odpowiednich zakładów powołane są władze komunalne. Zakłady te mają być z jednej strony domami pracy, z drugiej zakładami pracy karnej.

Zebranie Stowarzyszenia Kryminalistów Szwedzkich, jakie odbyło się w dniu 13 listopada 1937 roku, dyskuutowało zagadnienie podobne do wyżej zreferowanego, figurujące na porządku dziennym pt.: **«O postępowaniu, z punktu widzenia polityki kryminalnej, z leniwymi elementami społecznymi»**. Zagadnienie to jest dla Szwecji szczególnie aktualne wobec będącej w toku rewizji ustawodawstwa o włóczęgostwie.

**Karl Schlyter**, Prezes Sądu Apelacyjnego, na wzmiankowanym zebraniu przedstawił zasady tej rewizji, która ma na celu zapewnienie najbardziej, z punktu widzenia polityki kryminalnej, racjonalnego postępowania z leniwymi elementami aspołecznymi.

Przedsięwzięta reforma przewiduje przyjęcie w stosunku do przestępców leniwych jak również do zawodowych żebraków, włóczęgów i innych osobników aspołecznych systemu środków zabezpieczających, z których najsurowszym byłoby umieszczenie w zakładzie, gdzie staranoby się przyuczyć ich do pracy. Pod pojęciem przestępcy leniwego podpadałby każdy osobnik, co do którego zachodziłoby domniemanie, iż jego czyny przestępcze są głównie przejawem skłonności do pro-



wadzenia życia bezczynnego i nieuregulowanego, w związku z czym umieszczenie w zakładzie, będącym niejako szkołą pracy, byłoby bardziej wskazane, niż wykonanie kary. Osobnik, który miałby podpadać pod projektowane ustawodawstwo, musiałby ponadto być recydywistą i popełnić przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności.

Wprowadzenie nowego systemu przewidziane jest w dwóch formach:

1) formie łagodniejszej, w której czas umieszczenia w zakładzie wynosiłby od 1 roku do 2 lat;

2) formie surowszej, w której tenże czas wynosiłby od 2 do 4 lat.

Ta ostatnia forma miałaby zastosowanie w przypadkach przestępstw szczególnie doniosłości, lub w przypadkach, gdy należy przypuszczać, iż okres dwuletni nie wystarczy dla poprawy sprawcy.

Nowy system ma przewidywać zwolnienie na próbę z równoczesnym oddaniem pod dozór. W przypadku cofnięcia zwolnienia odpowiednia władza będzie miała prawo przedłużyć okres pobytu w zakładzie z lat 2 na 3, ewentualnie z 4 na 5.

Jeśli chodzi o włóczęgów — pierwszym środkiem, jaki ma być wobec nich stosowany, jest dostarczenie im odpowiedniej pracy, a dopiero w razie jego bezskuteczności poddanie ich systemowi zdolnemu do pracy ich przyuczyc. Stosowanie środków przymusu ma być zarezerwowane dla sądów, na pierwsze miejsce mają być jednak wysunięte środki pomocy, którymi rozporządzać ma organ samorządowy — komisja pomocy publicznej.

**Hardy Göransson**, Naczelny Dyrektor więzień w Sztokholmie, rozważa w swym referacie głównie zagadnienie możliwości dostarczenia pracy włóczęgom. Proponuje on m. inn. ustanowienie w wielkich zakładach przemysłowych i handlowych specjalnych kuratorów, którzy by pośredniczyli w przyjmowaniu do pracy tego rodzaju osobników. Ponadto część ich mogłaby być zatrudniona przy pracach, organizowanych dla zwykłych bezrobotnych. Roboty publiczne, organizowane specjalnie dla włóczęgów, mogłyby wiele pomóc w walce z omawianym przejawem społecznym, pod warunkiem wszakże, iż zatrudniane byłyby małe kontyngenty. Wreszcie autor uważa za konieczne stworzenie specjalnych kolonii pracy dla osobników, wymagających dłuższego okresu wychowania.

«**Prostytucja, jako problem policyjny i społeczny**» — tak sformułowane zagadnienie było przedmiotem obrad dorocznego zgromadzenia Stowarzyszenia Kryminalistów Duńskich, jakie odbyło się 15 listopada 1937 roku. Z przedstawionych referatów omówimy jeden tylko — o ujęciu mogącym zainteresować czytelników «Przeglądu» — opracowany przez doktora medycyny **Tage Kemp'a**. Autor wnioski swoje opiera na wynikach badań 530 prostytutek, zatrzymanych w Kopenhadze w latach 1930—1935. Kemp ustala, iż spośród tych jego «klientek» 8% było umysłowo niedorozwiniętych, 20% opóźnionych w rozwoju, 50% zaledwie posiadało przeciętną inteligencję. Jedyne 30% tych kobiet autor zaliczyć mógł do normalnych psychicznie. Około 50% dotkniętych było ciężkimi chorobami chronicznymi. Fakt oddawania się prostytucji u jednych mógł być wytłumaczony różnego rodzaju idiosynkrazjami, u innych przyczynami czysto zewnętrznymi, a przede wszystkim — biedą. Aczkolwiek bowiem opieka społeczna jest w Danii bardzo rozwinięta i dobrze zorganizowana, nie obejmuje jednak grupy osobników, stojących na pograniczu między psychicznie anormalnymi i normalnymi ludźmi.

Badanie prostytutek z punktu widzenia dziedziczności pewnych cech biologicznych wykazało, iż znaczny ich procent wyszedł z rodzin liczących wśród swych członków wielu chorych psychicznie, niedorozwiniętych psychicznie, przestępców, alkoholików, samobójców, włóczęgów itp.

Zastanawiając się nad środkami, jakie winny być przedsiębrane dla zwalczania tej plagi społecznej, jaką jest prostytucja, autor słusznie zauważa, iż w pierwszym rzędzie winno to być środki natury prewencyjnej, opiekuńczej i wychowawczej oraz higieny umysłowej.

Prawo duńskie odnośnie omawianej dziedziny przewiduje, iż policja może nakazać prostytutce uczciwe zarobkowanie na życie. Jeśli nie posłucha ona takiego nakazu — zostaje skazana na karę więzienia. Po ekspiracji tej kary w większości wypadków kierowana jest do domu pracy.

Jeśli po zwolnieniu wróci do dawnego sposobu życia — może być poddana obowiązkowi okresowego meldowania się w policji, pod rygorem uwięzienia.

Ten ostatni środek nie wydaje się celowy, a jest może nawet szkodliwy. Przeszło 50% kobiet wyłamuje się spod obowiązku meldowania się.

Głównymi postulatami wysuwanymi przez autora są:

- 1) powierzenie prostytutek nieletnich do lat 21 organom opieki nad dzieckiem;
- 2) poddanie prostytutek badaniu psychiatrycznemu przed każdorazowym skazaniem za uprawianie nierządu;
- 3) zastąpienie omówionych wyżej interwencji policji przez warunkowe skazanie, któremu towarzyszyłoby dostarczenie pracy.

Seria artykułów, ogłoszona w tymże numerze omawianego «Rocznika», oświeśla stanowisko zajęte przez inne państwa nordyckie wobec zagadnienia prostytucji. Tak więc **Reidar Sveen**, naczelnik policji kryminalnej w Oslo, pisze «**O prostytucji w Norwegii i zarządzeniach wydanych w tym przedmiocie**». Artykuł ten omawia szczegółowo prawne przepisy obowiązujące w omawianej dziedzinie w Norwegii i dostarcza szeregu danych statystycznych odnośnie prostytutek zatrzymanych w Oslo w latach 1929—1936.

**Osmo Toivola**, Dyrektor Komisji przewidywań społecznych w Helsinkach, w artykule p.t. «**Walka z prostytucją w Finlandii**» podnosi trudności, na jakie natrafiono w związku z wynajdywaniem dla prostytutek odpowiedniego pomieszczenia i pracy — zgodnie z postanowieniami Ustawy o włóczęgostwie z 1936 roku, pod którą podpada ta kategoria kobiet. W związku z tymi trudnościami miasto Helsinki zorganizowało specjalne roboty na otwartym powietrzu i stworzyło sekcję prostytutek w szwalniach, prowadzonych przez opiekę społeczną.

Wreszcie **Torsten Eriksson**, sekretarz głównego zarządu więzień w Sztokholmie, drukuje artykuł p.t. «**Prostytucja w Szwecji**» — w którym analizuje szczegółowo samo pojęcie prostytucji i ewolucję tego pojęcia do stadium, w którym jako jej kryterium przyjęty został czynnik zapłaty pieniężnej.

Reforma obowiązującego w Szwecji w tej dziedzinie ustawodawstwa winna iść zdaniem autora w kierunku połączenia «ostrzeżeń» policyjnych z działalnością opieki społecznej. On też jeden spośród wszystkich referentów i autorów omawianego zagadnienia podkreśla — niezmiernie naszym zdaniem doniosłości fakt — iż w walce z prostytucją przede wszystkim zwalczać należy sutenerów i stręczycieli, uzupełniając odpowiednio istniejące w tym względzie przepisy prawne.

W tymże «Roczniku» znajdujemy między innymi artykuł **K. Borgsmid-Hansen'a**, inspektora więzień w Danii, p.t. «**O postępowaniu z nieletnimi przestępcami psychopatami**».

Nowy Kodeks Karny duński z 1930 roku przewiduje dwa środki walki z przestępcami psychopatami. Ci spośród nich, którzy podatni są na wychowawczy wpływ kary, mogą być skazani na uwięzienie na termin określony, który z reguły waha się od 6 miesięcy do 3 lat, przy czym sąd w wyroku zarządza, aby karę tę odbyli w specjalnym oddziale więzienia zwykłego — tzw. więzienia dla psychopatów.

Jeśli chodzi o osobników, którzy z racji ułomności psychicznych nie są na wychowawczy wpływ kary podatni — mogą oni być skazani na internowanie na czas nieokreślony w zakładach dla psychopatów. Osobnik skazany na uwięzienie w więzieniu zwykłym może być decyzją Komisji Penitencjarnej przeniesiony w toku odbywania kary dla odbycia jej pozostałej części do więzienia dla psychopatów. Jeśli chodziłoby o przeniesienie z więzienia zwykłego do zakładu dla psychopatów na termin nieoznaczony — wymaga to wznowienia sprawy przez sąd, który każdej chwili może odnośne postanowienie wydać.

Jeśli chodzi o nieletnich przestępców psychopatów — to autor zauważa, iż w więzieniach dla nieletnich niemożliwym jest poddać wychowanków odpowiedniemu do ich stanu psychicznego systemowi, prawo zaś nie pozwala przenosić ich z więzień dla nieletnich do więzień, ewentualnie zakładów dla psychopatów.

Sądy niechętnie orzekają internowanie w zakładzie dla psychopatów młodocianych w wieku 18—21 lat. Więzienie dla psychopatów nie jest dla tej kategorii osobników, zdaniem autora, wskazane, ze względu na określony termin skazania i to termin z reguły krótki.

Autor, wobec istniejącego niezadawalającego w tej dziedzinie stanu faktycznego, uważa za konieczne jego zmianę, bądź przez stworzenie specjalnego oddziału dla psychopatów przy więzieniach dla nieletnich, bądź zorganizowanie w zakładach dla psychopatów specjalnego oddziału dla nieletnich.



**Dr Veli Verkko**, Naczelnik Wydziału Ministerstwa Sprawiedliwości w Helsinkach, dłuższy artykuł poświęca zagadnieniu «**Unifikacji statystyk karnych w różnych krajach**».

Statystyka karna obejmuje:

1) statystykę zbrodni, występków i wykroczeń wykrytych i stanowiących, ub nie przedmiot dochodzenia, oraz osób podejrzanych o ich popełnienie — czyli statystykę policyjną;

2) statystykę zbrodni, występków i wykroczeń sądzonych przez sądy, oraz osób ściganych i skazanych za ich popełnienie — czyli statystykę sądową;

3) część statystyki wykonywania kar, dotyczącą osób je ponoszących — czyli statystykę uwięzionych.

Dla polityki kryminalnej konieczne są dane wszystkich wyliczonych wyżej gałęzi statystyki.

Statystyka karna winna jednak dawać nie tylko obraz przestępczości wykrytej, ale przestępczości rzeczywistej. Rolę tę łatwiej przyszułoby jej spełnić, gdyby przeprowadzona została unifikacja statystyk wszystkich krajów. Zagadnienie to podniosły dwie potężne organizacje międzynarodowe, a mianowicie Międzynarodowy Instytut Statystyczny i Międzynarodowa Komisja Kar i Penitencjarna. W końcu 1937 roku Instytut ustanowił specjalną komisję dla przestudiowania rzeczonoego zagadnienia unifikacji. W 1930 roku obie wspomniane instytucje utworzyły wspólną komisję, której raport p.t. «**Wskazania dla opracowania statystyk karnych w różnych krajach**» przestany został w końcu 1937 roku poszczególnym ministrom sprawiedliwości. Raport ten obejmuje jedynie wskazania odnośnie statystyki sądowej, co autor uważa za duży błąd komisji.

Pierwsza część raportu dotyczy zasad i metod, jakimi posługiwać się należy przy zbieraniu danych statystycznych, druga daje wzory tablic, które odnośnie skazanych winny, według minimalnego programu, wskazywać: 1) wiek, 2) stan cywilny, 3) narodowość, 4) zawód, 5) miejsce popełnienia przestępstwa, 6) stan recydywy, 7) rodzaj kary. Na koniec autor rozważa kwestię unifikacji statystyk karnych dla krajów nordyckich — dochodząc do wniosku, że kwestia ta jest już dziś dojrzała do realizacji.

Z. N. O.

MONATSSCHRIFT FÜR KRIMINALBIOLOGIE UND STRAFRECHTSREFORM  
Nr 7 1938.

### **Środki zabezpieczające w praktyce.**

Z wprowadzeniem środków zabezpieczających łączono w Niemczech bardzo wielkie nadzieje, spodziewano się «niemal zupełnie w ciągu kilku lat zamknąć pod klucz» wszystkich ciężkich przestępców.

Surowe represje — jak wskazuje w obszernej pracy we wspomnianym piśmie Sauerlandt — wobec ciężkich przestępców były w Niemczech koniecznością: duża liczba recydywistów wykazywała tam bowiem statą tendencję do silnego wzrastania. I tak np. w roku 1925 liczba recydywistów — spośród ogółu karanych sądownie w danym roku osobników — wynosiła 143.892 a w r. 1932 — aż 242.396 (wzrost więc wynosił blisko 70%); szczególnie zaś wzrastała liczba wielokrotnych recydywistów. Wszakże nadzieje łączone z wydaniem ustawy o środkach zabezpieczających w dużej mierze zawiodły w Niemczech: podczas gdy ogólna liczba przestępców spadała tam w ciągu ostatnich lat (do czego walenie przyczyniła się amnestia) znacznie poniżej liczby z roku 1925, to liczba recydywistów przerasta jeszcze w 1936 r. dość znacznie liczbę recydywistów z r. 1925. Podczas gdy w r. 1925 liczba recydywistów stanowiła 25% skazanych, to w r. 1936 — aż 41,2% skazanych (tyle mniej więcej co w r. 1932); wyższa też jest — i to dość znacznie — liczba wielokrotnych recydywistów (r. 1925 wynosi — 38.273 a w r. 1936 — 46.912). Jakkolwiek cyfry z r. 1936 są znacznie pomyślniejsze niż w r. 1932 to jednak nie można mówić o zasadniczej poprawie. Czym się więc tłumaczy owa mała skuteczność ustawy o środkach zabezpieczających? Próby wyjaśnienia tych faktów są różne.

Jeden z autorów. Rietzsch obwinia przede wszystkim piśmiennictwo naukowe i orzecznictwo wyższych sądów: zarówno jedno jak i drugie rzucają kłody pod nogi sędziom, którzy dość aktywnie zaczęli początkowo stosować środki za-

bezpieczające; sędziowie zostali przez orzecznictwo wyższych sądów i piśmiennictwo zahamowani w swym rozmachu. (W r. 1934 środki zabezpieczające orzeczono w 3935 przypadkach skazań, w r. 1935 — w 1318, w r. 1936 — w 907, a w r. 1937 — w 692). Tym tendencjom do rezygnowania przez sędziów ze stosowania środków zabezpieczających stara się przeciwdziałać rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 3-III-1938 roku, zalecające mniejszą ogłębłość przy rozważaniu kwestii potrzeby stosowania środków zabezpieczających. Rozporządzenie to stara się zwalczyć zbyt formalizm i obiektywność proceduralną przeciw stosowaniu środków zabezpieczających; przy decydowaniu o tym czy w danym przypadku należy orzec środek zabezpieczający; główne znaczenie przypadać winno kwestii osobowości sprawcy a nie czynnikom proceduralnym. Ważne znaczenie przypisać winien sąd opinii władz policyjnych, które sprawcę zwykle dobrze znają. W wątpliwych przypadkach należy odwołać się do pomocy ekspertyz biologiczno-kryminalnych. Przede wszystkim zaś ważne jest, aby sam sędzia miał odpowiednie przeszkolenie kryminologiczne. Rozporządzenie wskazuje, iż sądy postępują zbyt ogłębnie, dając ciężkim przestępcom «ostatnią możliwość poprawy», pozostawiając ich — wbrew interesowi ogółu — na wolności. Umieszczenie w zakładzie zabezpieczającym wskazane jest już wtedy, «gdy istnieje — mówiąc za rozporządzeniem — prawdopodobieństwo, iż sprawca po zwolnieniu (z więzienia) będzie się dopuszczał dalszych (poważnych) karalnych czynów» — nie wymaga się więc nie tylko pewności sędziego, ale nawet nie — wysokiego stopnia prawdopodobieństwa. Zbytnią łagodność przejawia się też w decyzjach o zwolnieniu z zakładów zabezpieczających; należy bowiem pamiętać, iż orzeczony środek zabezpieczający wskazuje na niebezpieczeństwo sprawcy, które tylko w wyjątkowych przypadkach ustępuje do tego stopnia, że można osobnika danego wypuścić na wolność.

Autor wskazuje, że sądy nie orientują się w tym, kto właściwie jest kandydatem do zakładu zabezpieczającego: większość przeważającą stanowią w zakładach zabezpieczających jednostki pasywne, bezwolne i łatwo ulegające wpływom innych ludzi. Wiele spośród takich jednostek powinno się znaleźć w domach pracy, a nie w zakładach zabezpieczających \*).

Te i inne niedociągnięcia sądów skłaniają niektórych autorów do wysuwania wniosku, iż należy stworzyć specjalne sądy dla orzekania o umieszczeniu w zakładzie zabezpieczającym. Przeciw temu wnioskowi autor ostro jednakże występuje, wskazując przede wszystkim na to, że doprowadzi to do niepotrzebnego dwukrotnego rozpatrywania wielu spraw. Instytucja zakładów zabezpieczających jest nowa — obca dotychczas wymiarowi sprawiedliwości; z latami instytucja ta wrośnie organicznie w wymiar sprawiedliwości a wtedy stosowanie środków zabezpieczających oprze się niewątpliwie na lepszych podstawach.

Nie rozwiązaniem dotychczas problemem jest i kwestia praktycznego wykonywania środków zabezpieczających — szczególnie dlatego, że w praktyce nie widać różnic między przebywaniem w zakładzie zabezpieczającym i w zakładzie karnym. To jednak nie jest zasadniczy zarzut: bowiem przy pomocy identycznych nawet instytucji osiągać można rozmaite cele, a cele kary i środka zabezpieczającego nie są identyczne. (Identycznie niemal wygląda także więzienie śledcze i zwykłe a jednak są między nimi znaczne różnice — służą innym celom).

Bardzo skomplikowany jest problem zwalniania z zakładów zabezpieczających. Praktyka w tym względzie — jak wskazano — jest niewłaściwa. Zwolnienie winno nastąpić dopiero wówczas, gdy zamierzony cel zamknięcia w zakładzie został osiągnięty tj., gdy nie istnieje więcej niebezpieczeństwo ze strony osobnika osadzonego w zakładzie zabezpieczającym. Ale tu powstaje zasadnicza trudność: w jaki sposób stwierdzić, czy u osobnika przebywającego parę lat w zakładzie nastąpiła poprawa. Domniemanie, iż osobnik ten jest nadal niebezpieczny istnieje jeszcze wciąż, a zachowanie się w zakładzie — choćby najbardziej poprawne — o niczym nie świadczy: najniebezpieczniejsi przestępcy — jak wiadomo — zachowują się w zakładach zwykle najpoprawniej. Przy zwalnianiu z zakładu zabezpieczającego możemy się posługiwać w zasadzie tylko metodą intuicyjną, przy tym pamiętać należy, iż prognoza co do takiego, przebywającego w zakła-

\*) Należy zaznaczyć, iż praca dr Batawii — referowana w Z. 2, 1937 naszego pisma — dotycząca przestępców osadzonych w zakładzie zabezpieczającym wskazuje, że i polskie sądy niejasno zdają sobie sprawę z tego, kogo w zakładzie zabezpieczającym osadzać należy.



dzie zabezpieczającym, osobnika jest zwykle bardzo ujemna. Dotychczasowa — zbyt łagodna — praktyka zwalniania z zakładów zabezpieczających dała ujemne wyniki. Spośród ogółu 3400 osobników osadzonych w zakładach zabezpieczających zwolniono — po bardzo krótkim czasie, bo do 31-XII-1936 r. aż 244; z nich 50-ciu, tj. ponad 20% musiano już do dnia 1-IV-1937 ponownie osadzić w zakładzie (odwołując zwolnienie); należy wziąć pod uwagę, że reszta znajduje się dopiero bardzo krótki czas na wolności — częściowo zaś umieszczona jest w domach o charakterze opiekuńczym.

U rozmaitych autorów obserwuje się usiłowania w kierunku umożliwienia jakiejś — choćby trochę prawdopodobnej — prognozy. I tak: Jung wskazuje, iż jednostki osadzone w zakładach zabezpieczających nie stanowią jednolitego typu, jeśli chodzi o ich niebezpieczeństwo społeczne: u jednych istnieją jeszcze pewne widoki na poprawę, u drugich zaś — nie. Jung dzieli kandydatów do zakładów zabezpieczających na cztery grupy:

1) jednostki, u których prognoza społeczna jest tak ujemna, że nie można się u nich w ogóle liczyć z możliwością poprawy; to jednostki skazane na trwałe przebywanie w zakładzie zabezpieczającym.

2) jednostki, u których spowodu wieku czy choroby dochodzi do zaniku energii w kierunku przestępczym. To łatwo stosunkowo ustalić personalnie zakładowy (zwłaszcza lekarzy).

3) jednostki młode, u których przestępcza działalność związana była z zaburzeniami późnego dojrzewania. I te jednostki można po pewnym czasie wypuścić bezpośrednio na wolność — tak jak i poprzednią grupę.

4) czwartą wreszcie grupę stanowią nieliczne jednostki, u których istnieje prawdopodobieństwo poprawy. Dla jednostek takich przewiduje Jung pewnego rodzaju system progresywny: jednostki te winny korzystać ze wzrastającej stopniowo swobody i wreszcie — po kilku latach — mogą być zupełnie zwolnione. Taki system progresji uważają i inni autorzy — a także Sauerlandt — za bardzo wskazany przy kwestii zwalniania z zakładów zabezpieczających.

### Dane statystyczne o zakładach zabezpieczających.

W omawianym piśmie zamieszcza ten sam autor — za pracę Schmidta — dane statystyczne, dotyczące osobników przebywających w latach 1934—1937 w niemieckich zakładach zabezpieczających. Ogółem znajdowało się w zakładach zabezpieczających dnia 1-I-1937 3258 osobników; w tym 3121 (95,8%) mężczyzn i 137 (4,2%) kobiet. Poszczególne grupy wieku owych osobników były następujące:

18 do 21 lat	—	9	—	0,3%
21 — 25	—	69	—	2,1%
25 — 30	—	344	—	10,6%
30 — 35	—	866	—	26,6%
35 — 40	—	642	—	19,7%
40 — 45	—	438	—	13,4%
45 — 50	—	337	—	10,3%
50 — 60	—	409	—	12,6%
60 — 70	—	131	—	4,0%
ponad 70	—	13	—	0,4%

Charakterystyczny jest mały procent młodszych roczników; podczas gdy przy przestępczości ogólnej roczniki od 18 do 30 lat stanowią 47% więźniów, to w zakładach zabezpieczających roczniki te stanowią tylko 12,9%. Roczniki od 30 do 60 lat stanowią u więźniów 46,8%, a u jednostek zamkniętych w zakładach zabezpieczających aż — 82,6% \*).

\*) Należy zaznaczyć, iż Batawii (we wspomnianej pracy) ostro krytykuje niewłaściwą praktykę sądów polskich, która doprowadziła do tego, że aż 62,6 proc. osobników osadzonych w zakładzie zabezpieczającym jest w wieku do 30 lat; ponad 40 lat było ledwo 11,4 proc. Słuszność zarzutów Batawii jest oczywista; trudno mówić o niepoprawności u osobników zupełnie młodych. Pod tym względem praktyka niemiecka jest bardziej zgodna z poglądami znawców zagadnienia niepoprawności.

Spółród 3121 męczyzn i 137 kobiet było:

	męczyźni		kobiety	
w stanie wolnym . . .	1823	— 58,4 $\frac{0}{100}$	54	— 39,4 $\frac{0}{100}$
„ małżeńskim . . .	539	— 17,3 $\frac{0}{100}$	23	— 16,8 $\frac{0}{100}$
rozwiędz. lub separow. . .	641	— 20,5 $\frac{0}{100}$	45	— 32,8 $\frac{0}{100}$
w stanie wdowim . . .	118	— 3,8 $\frac{0}{100}$	15	— 11,0 $\frac{0}{100}$

Fakt, iż spółród 100-u osobników płci męskiej osadzonych w zakładach zabezpieczających ledwo tylko 17-u żyje w stanie małżeńskim, potwierdza znaczenie kwestii małżeństwa dla zagadnienia prognozy socjalnej (co między innymi uwzględnił znany badacz problemu prognozy socjalnej — Schiedt). Nie można jednak z faktu tego wyciągać poprostu wniosku o profilaktycznej — dla przestępstwa — roli małżeństwa, ponieważ jest i tak, że wielu notorycznych przestępców męczyzn nie wstępuje w węży małżeńskie, nie chcąc brać na siebie obowiązku wyżywania rodziny. U kobiet, tu w grę wchodzących, widzimy, że aż 40 na 100 żyje w stanie małżeńskim.

Szczegółne znaczenie dla kwestii prognozy ma wiek przy pierwszym przestępczym czynie: chodzi tu o stwierdzenie faktu, iż spółród przestępców z nawyknięcia i zawodowych znaczna większość zaczyna swą karierę przestępczą w bardzo młodym wieku. (Niemcy mówią tu o «Frühkriminalität»). Spółród jednostek zamkniętych w zakładach zabezpieczających było po raz pierwszy skazanych w wieku:

14 do 18 lat	— 1356	— 41,6 $\frac{0}{100}$
18 — 21 „	— 1010	— 31,0 $\frac{0}{100}$
21 — 25 „	— 493	— 15,1 $\frac{0}{100}$
25 — 30 „	— 238	— 7,3 $\frac{0}{100}$
30 — 40 „	— 139	— 4,0 $\frac{0}{100}$
ponad 40 „	— 32	— 1,0 $\frac{0}{100}$

A więc łącznie przynajmniej 2366 osobników (tj. 73,6%) dopuściło się przestępstwa przed osiągnięciem pełnoletności.

Według rodzaju specjalności przestępczej dzielili się omawiani osobnicy w następujący — zasadniczy — sposób:

	męczyźni		kobiety	
1. złodzieje . . .	1712	— 54,9 $\frac{0}{100}$	79	— 57,7 $\frac{0}{100}$
2. oszuści . . . . .	497	— 15,9 $\frac{0}{100}$	23	— 16,8 $\frac{0}{100}$
3. przestępcy przeciw życiu i zdrowiu (łącznie z rabunkiem) . . . . .	68	— 2,2 $\frac{0}{100}$	5	— 3,6 $\frac{0}{100}$
4. przestępcy seksualni . . . . .	96	— 3,1 $\frac{0}{100}$	2	— 1,6 $\frac{0}{100}$
5. grupa mieszana	733	— 23,5 $\frac{0}{100}$	28	— 20,4 $\frac{0}{100}$

A więc w 2311 (77,49%) przypadkach chodzi o przestępstwa przeciw mieniu. 86,13% przestępstw, w związku z którymi orzeczono zakład zabezpieczający, było przestępstwami przeciw mieniu.

Dane te — jakkolwiek obejmujące przypadki tylko z kilku ledwo początkowych lat stosowania zakładów zabezpieczających — pozwalają już na wyciąganie pewnych wniosków ogólniejszych.

#### BLÄTTER FÜR GEFÄNGNISKUNDE.

Redakcja «Blätter für Gefängniskunde» poświęca cały zeszyt szósty tomu 68 (styczeń-marzec 1938) swego pisma omówieniu aktualnego zagadnienia środków zabezpieczających. Jeden z artykułów zamieszczonych we wspomnianym zeszycie tutaj zreferujemy.

#### Środki zabezpieczające.

W omawianym piśmie radca Hildebrandt podaje przyczynę do zagadnienia środków zabezpieczających. Autor wskazuje, że na funkcjonariuszach zakładów zabezpieczających ciąży bardzo duża odpowiedzialność, jeśli chodzi o decyzję w sprawie dalszego pozostawienia wzgl. zwolnienia przestępców z zakładów zabezpieczających. W prawdzie: nie funkcjonariusze decydują, ale oni



przygotowują decyzję, która się opiera przede wszystkim na danych dostarczonych przez owych funkcjonariuszów. Decyzja taka wymaga: 1) dokładnych wiadomości o samym przestępcy; 2) odpowiedniego wyposażeńia zakładów zabezpieczających i dokładnej znajomości skuteczności stosowanych środków; 3) zdawania sobie jasno sprawy z tego, jaka miara wolności będzie dla każdego poszczególnego osobnika najodpowiedniejsza.

ad 1). Należy sobie jasno zdawać sprawę z tego, którzy przestępcy należą do kategorii niebezpiecznych przestępców nawykowych, wobec których wskazane jest zastosowanie środków zabezpieczających. Należy wykluczyć tu z góry kategorię przestępców z konfliktu (Stumpfl) i przestępców młodocianych.

Osobnika, kwalifikującego się do zakładu zabezpieczającego charakteryzuje przede wszystkim: trwała działalność przestępcza i wkroczenie na drogę przestępczą we wczesnym wieku: a ponadto: w poważnych przestępstwach dokonywanych przez pewnego osobnika można się dopatrywać symptomu, wskazującego na wrodzone anormalne skłonności. Dokładne zbadanie zyciorysu przestępcy, szczególnie jego przestępczej działalności pozwoli na postawienie diagnozy, czy się ma do czynienia z niebezpiecznym przestępcą z nawyknięcia; wymagane jest jednak poza tym wskazanie prognozy socjalnej, wykazanie, że osobnik dany przedstawia nadal poważne niebezpieczeństwo socjalne. «Taka prognoza, szczególnie w okresie po odbyciu kary, jest trudna, a nawet prawie niemożliwa».

Autor — powołując się na Exnera «według którego nie mają rzekomo istnieć w ogóle antysocjalne właściwości charakterów i tym samym typy antysocjalnych charakterów» — wskazuje, że najbardziej istotnym symptomem dla prognozy jest recydywa. Powołuje się też Hildebrandt na Mezgera, twierdzącego, że nie należy stawiać pytania o to, jakie jest niebezpieczeństwo socjalne pewnego osobnika, lecz należy pytać: jakiego rodzaju niebezpieczeństwa grożą ze strony osobnika, który przypuszczalnie i w przyszłości będzie aktywnym przestępcą? (Zaznaczymy nawiasowo, że różnice w stawianiu tych pytań są raczej tylko formalne, w każdym razie nie bardzo jasne; niejasne jest też narazie całe zagadnienie, do którego wyjaśnienia artykuł Hildebrandta mało wnosi).

ad 2). Ważniejsze są uwagi Hildebrandta dotyczące instytucji zakładów zabezpieczających. Autor wskazuje na — znany na ogół zresztą fakt — iż jakkolwiek w ustawie karnej kara więzienia i zamknięcie zabezpieczające różnią się, to w praktyce różnic tych nie widać. Kara w kodeksie to pokuta i odpłata za zawinienie, natomiast środek zabezpieczający to ochrona społeczeństwa przed niebezpiecznym osobnikiem. W praktyce kara nie jest wyłącznie tylko odpłatą a środek zabezpieczający nie jest i nie powinien być tylko ochroną społeczeństwa. Kara ma na celu nie tylko odpłatę lecz i zapobieganie przyszłym przestępstwom, grożącym ze strony karanej jednostki (prewencja specjalna) jak i ze strony innych członków społeczeństwa (prewencja generalna). Środki zabezpieczające mają na celu przede wszystkim prewencję. Wspólne też są karze więzienia i zamknięciu zabezpieczającemu: 1) tendencja do wpojenia poczucia karności i porządku, 2) pozbawienie wolności z nałożeniem obowiązku pracy i 3) bezwarunkowe bezpieczeństwo zamknięcia.

Jedyna może różnica między karą więzienia a zamknięciem zabezpieczającym jest ta, że ten ostatni środek wolny jest w zasadzie od idei odpłaty. Poza tym różnic nie ma: zastosowywanie — po odbyciu kary więzienia — zamknięcia zabezpieczającego nie oznacza często w praktyce nic innego jak przeniesienie z jednego skrzydła więzienia do drugiego (Dohna). W praktyce — jak mówi Hippel — zamknięcie zabezpieczające spełnia te same cele, co i kara: jest odpłatą i służy prewencji generalnej tudzież — oczywiście — i specjalnej.

ad 3). Poza przypadkami, kiedy się zupełnie zwalnia osobnika z zakładu zabezpieczającego (osobnik taki musi mieć pewność, że w razie ponownego wkroczenia na drogę przestępczą, zostanie internowany na zawsze), należy wyraźnie określić z jakich swobód mogą korzystać poszczególne jednostki osadzone w zakładzie zabezpieczającym. Kwestia ta może być jednak tylko aktualna wtedy, gdy się rozporządza odpowiednimi wychowawcami,

odpowiednio przeszkolonym psychologicznie personelem, mającym dużo czasu na obserwację. «Trochę więcej psychologii!» — woła Hildebrandt.

Nie możemy sądzić wszystkich osobników zamkniętych w zakładzie zabezpieczającym jedną miarą: wśród osobników tych nie mamy do czynienia z jakimś typem wyraźnie określonym, do którego każdy ze skazańców należy raz na zawsze. Nawet jednostkom zamkniętym w zakładzie zabezpieczającym należy umożliwić kształtowanie sobie własnego losu: «Granice niepoprawności i tym samym zupełnego nienadawania się do życia na wolności należy możliwie zacieśnić, a granice nadawania się do poprawy i wolności — możliwie rozszerzyć». Nie wszystkich osobników zamkniętych w zakładach zabezpieczających można uważać za zupełnie straconych.

Kara i środki zabezpieczające służą ostatecznie w rozmaity sposób — identycznemu celowi, mają one za zadanie: przestępcę poprawić i przywrócić społeczeństwu, albo chronić społeczeństwo przed dalszą przestępczą recydywą.

«Wykonanie kary — kończy autor — jest ograniczone czasowo; poszczególnej jednostce pozostawia się ostatecznie to, w jaki sposób pozwoli oddziaływać na siebie okresowi pozbawienia wolności. Wykonanie zamknięcia zabezpieczającego musi natomiast mieć stale charakter żywy, musi być stale w swoim działaniu sprawdzane, ponieważ jest tylko tak długo usprawiedliwione, jak długo musi być — ze względu na interes ogółu — danej jednostce narzuconym».

mgr P. H.

## REVUE DE SCIENCE CRIMINELLE ET DE DROIT PÉNAL COMPARÉ.

W numerach 3 i 4 (wrzesień, grudzień 1937) oraz 1 i 2 (marzec, czerwiec 1938) publikują m. inn. następujące artykuły:

Sędzia Dr **Ernest E. Franc** w artykule p. t. Praca społeczna w więzieniach angielskich (*Le travail social dans les prisons en Angleterre*) omawia szereg ciekawych urządzeń w organizacji więziennictwa angielskiego. Nowoczesna nauka penitencjarna skłania się coraz bardziej ku reedukacji i readaptacji społecznej więźniów, coraz bardziej odstępując od odwetowego celu kary. Tego rodzaju idee znalazły zastosowanie w niejednakowej formie w ustrojach penitencjarnych poszczególnych państw. Co się tyczy ustroju penitencjarnego Anglii — zaznacza dalej autor — to szczególnie po wojnie wprowadzono tam liczne modyfikacje z punktu widzenia ustroju wewnętrznego, rekrutowania funkcjonariuszów więziennych, dyscypliny, organizacji pracy itp. Reformy te dokonane zostały w myśl zaleceń Komisji Więziennej, według której: «Nie chodzi o to, aby uczynić więzienie mniej dolegliwe, lecz chodzi o wprowadzenie reżimu zdolnego uczynić z więźnia dobrego i pożytecznego obywatela. W tym celu należy jednocześnie rozwijać w więźniu aktywność fizyczną i umysłową oraz przyzwyczaić go do pracy. Ponadto domaga się wymieniona Komisja zniesienia wszelkich degradacji więźnia, które nie są konieczne dla porządku i dyscypliny w więzieniu oraz zaleca pielegnowanie w więźniu poważania dla samego siebie».

Nade wszystko Komisja domaga się pracy dla wszystkich więźniów. Autor przytacza przykład zaobserwowany w więzieniu w Wormwood Serulem w Londynie, gdzie więźniowie zajęci byli przy tłuczeniu przywiezionych kamieni, o ile nie było innego rodzaju pracy. Celem wzmoczenia u więźniów chęci do pracy oraz celem podniesienia wydajności tej pracy, Komisja wprowadziła szereg różnych premii dla dobrze pracujących i odpowiednio sprawujących się więźniów. Autor podkreśla znaczenie wychowawcze indywidualnych rekompensat dla zasługujących na to więźniów. Dziełem Komisji Więziennej są również samorządy więzienne, które — zdaniem autora — posiadają wielkie znaczenie wychowawcze.

W dalszym ciągu autor omawia kwestię nauczania w więzieniach angielskich. Wszyscy więźniowie w wieku do lat 21 obowiązani są do uczenia się, zaś więźniowie starsi, o ile mają do odbycia karę powyżej trzech miesięcy i o to poproszą, otrzymują zezwolenie na branie udziału w nauce. Nauka odbywa się wieszczorem, poza godzinami pracy i jest prowadzona przez nauczycieli różnych szkół. Powyżej 400 nauczycieli dobrowolnie i honorowo prowadzi naukę w więzieniach. W roku 1933 korzystało z nauki 14.624 więźniów. W roku 1935 na 335 różnych kursach w więzieniach pobierało naukę powyżej 20.000 więźniów. Liczba analfabetów w więzieniach angielskich w roku 1913 wynosiła powyżej 18.000, a w roku 1931 tylko 1.027, co równa się 20% ogółu więźniów.



Wszystkie więzienia zaopatrzone są w biblioteki, liczące od 3.000 (wzienia małe) do 15.000 książek. Niezależnie od tego istnieje biblioteka centralna, zaopatrująca więzienia we wszelkiego rodzaju żądane książki. Każdy więzień ma zasadniczo prawo do dwóch książek tygodniowo. W więzieniach znajdują się ponadto czytelnie zaopatrzone w bieżące czasopisma i dzienniki. Wychodzi się z założenia, że więźniowie, będąc au courant wypadków życia codziennego, rozmawiać będą między sobą na temat tych właśnie wypadków, unikając tym samym rozmów demoralizujących.

Tego rodzaju organizacja nauczania i wychowania uzupełniona jest instytucją tak zwanych wizytatorów więziennych.

W zasadzie więzień, który nie bierze udziału w nauce, zamknięty jest w swojej celi od godziny 16 do godziny 5 rano. Chodzi więc o to, aby od czasu do czasu więźnia tego odwiedziła w celi osoba z poza administracji więziennej, której więzień mógłby zwierzać się ze swoich zmartwień, kłopotów i planów po wyjściu z więzienia. W tym więc celu, Komisja Więzień upoważniła Narodowy Związek Wizytatorów Więzień, składający się z osób prywatnych, pracujących honorowo, do odwiedzania więzień, celem wywierania wpływu wychowawczego na więźniów. Każdy taki wizytator jest w zasadzie przyjmowany na jeden rok; po upływie tego okresu, o ile okaże się on niezdolnym, może być odwołany na wniosek dyrektora więzienia, lub komitetu więziennego, istniejącego przy każdym więzieniu.

Odwiedzanie więźnia w celi odbywa się na ogół jeden raz tygodniowo, przy czym wizytator winien zastosować się do odpowiednich reguł, ustalonych przez Komisję Więzienną.

Reguły te m. inn. przewidują, że wizytator nie powinien poruszać z więźniem tematów politycznych. Wizytator stale posiada klucz do celi swego pupila, nie było jednak wypadku nadużycia zaufania.

Dr **Alfred Legal**, Profesor uniwersytetu w Montpelier, w obszernym studium omawia istotę i warunki recydywy.

Ustawodawstwa karne XIX wieku bynajmniej nie lekcewały zagadnienia recydywy, jednakże metody, przy pomocy których usiłowano rozwiązać to zagadnienie, były nieodpowiednie i niewystarczające. Metody te zasadniczo polegały tylko na stosowaniu znaczenie wyższych kar odnośnie do osób karanych już poprzednio. Postęp nauk kryminologicznych i penitencjarnych oraz statystyczne badania przestępczości umożliwiły pod koniec ubiegłego stulecia bliższe poznanie problemu recydywy oraz rozróżnienie dwóch kategorii recydywistów: recydywistów zwykłych, możliwych do poprawienia i readaptacji społecznej oraz recydywistów trudnych, lub nawet niemożliwych do poprawienia, których autor nazywa «incorrigibles». Do każdej z tych kategorii recydywistów winny być stosowane odrębne metody i środki zgodnie z celem, jaki walka z przestępczością sobie zakreśla. (Odnosnie do pierwszej kategorii, poprawa i readaptacja społeczna, w stosunku do drugiej, eliminacja niebezpiecznych i niepoprawnych jednostek ze społeczeństwa).

W dalszym ciągu autor omawia problem recydywy zwykłej oraz przewidziane metody walki z tym rodzajem recydywy w ustawodawstwach szeregu krajów, m. inn. także w Polsce.

Autor analizuje szczegółowo artykuły polskiego Kodeksu Karnego, dotyczące recydywy. W zasadzie większość ustawodawstw karnych zostawia sędziemu fakultatywne prawo wyboru kary w każdym poszczególnym wypadku indywidualnie; sędzia nie jest więc związany przepisem prawnym i nie musi podwyższyć kary w stosunku do każdego recydywisty.

Inaczej natomiast ustosunkowało się ustawodawstwo do drugiej kategorii recydywistów, którą, jak zaznaczyliśmy, autor określa mianem «incorrigibles». Autorowi chodzi właściwie o przestępców, określanych przez nasz Kodeks Karny jako: przestępców z nawyknięcia, zawodowych i niepoprawnych (art. 84 K. K.), którzy przedstawiają szczególne i stałe niebezpieczeństwo dla porządku prawnego. O ile chodzi o środki walki przeciwko tej kategorii przestępców, to—zdaniem autora—najważniejsze są zakłady zabezpieczające.

Następnie autor omawia szczegółowo ustawodawstwo karne Egiptu, Francji, Holandii, Niemiec, Polski i Włoch, dotyczące tej kategorii przestępców oraz analizuje organizację zakładów karnych dla nich przeznaczonych, wymieniając, m. inn., uruchomiony w roku 1936 w Lublińcu zakład dla wykonywania środków zabezpieczających. Autor podkreśla, że organizacja środków zabezpieczających w Polsce

dzięki nieograniczonemu prawu sądu do przedłużania 5-letnich okresów internowania przestępcy, w praktyce oznacza internowanie bezterminowe.

O ile chodzi o Francję, to zagadnienie to nie zostało rozwiązane; na zasadzie ustawy o recydywie z roku 1885, recydywiści relegowani byli dożywotnio do Gujany, obecnie zaś kwestia Gujany znajduje się w stanie radykalnej reorganizacji, a może nawet zniesienia w ogóle. (Od kilku miesięcy transportacja przestępców do Gujany została prowizorycznie zawieszona, a przestępcy skazani na transportację koncentrowani są tymczasowo w trzech więzieniach centralnych).

W konkluzji stwierdza autor, że walka z tą kategorią recydywistów zasadniczo polega na ochronie społeczeństwa przed niebezpiecznymi jednostkami i nie może być mowy o poprawie i readaptacji społecznej tych jednostek.

Poprawa więźnia i jego readaptacja społeczna—zdaniem autora—staje się tym trudniejsza, im dłuższa i surowsza jest kara, jaką dana jednostka odbyła. Tym też tłumaczy autor, że wszystkie tego rodzaju środki represyjne, o ile stawiają sobie za cel poprawę i readaptację tej kategorii przestępców, okazują się bezskuteczne. Wychodząc więc z założenia, że im kara jest dłuższa i surowsza, tym trudniej jest poprawić jednostkę przestępczą, autor wskazuje na kapitalne znaczenie prewencyjnej walki z przestępczością.

«Rozwój instytucji patronackich—stwierdza na zakończenie autor—i jednocześnie wielki postęp instytucji, mających na celu osuszenie źródeł przestępczości (a tarir les sources de la criminalité), są i na zawsze pozostaną najskuteczniejszymi środkami walki z przestępczością a tym samym i z recydywą».

**Marc Ancel**, Sekretarz Generalny I Prezydentury Sądu Kasacyjnego Francji i naczelny redaktor omawianej Revue, porusza zagadnienie zasady «nulla poena sine lege» oraz analogii w prawie karnym, w związku z referatami i dyskusjami na ten temat, jakie miały miejsce podczas dwóch międzynarodowych kongresów (Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego w Paryżu, lipiec 1937 oraz Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego w Hadze, sierpień 1937).

Autor stwierdza, że zasada «nulla poena sine lege» bynajmniej nie jest cechą jedynie krajów demokratycznych, jak na to wskazywali niektórzy referenci, czego dowodem choćby jest ustawodawstwo karne faszystowskich Włoch. Zdaniem autora, niesłusznie powoływali się niektórzy zwolennicy analogii na szerokie uprawnienia sędziego przy wymiarze kary, jako na uprawnienia, które w praktyce zawierają cechy analogii. Nie należy bowiem rozumieć, że zasada «nulla poena sine lege» oznacza absolutnie dosłowną interpretację przepisu prawnego i mechaniczną przeszkodę do wszelkiego postępu i rozwoju orzecznictwa, podobnie jak szerokich uprawnień sędziego przy interpretacji przepisu prawnego i przy wymiarze kary nie należy utożsamiać z pojęciem analogii.

Po omówieniu zasadniczych tez referatów i dyskusji za i przeciw analogii (popieranej szczególnie przez Niemcy), autor stwierdza, że na wymienionych kongresach, zasada «nulla poena sine lege» została nie tylko obroniona, lecz ponadto została znacznie wzmocniona, dzięki uchwalonej na kongresie paryskim rezolucji, według której: zasada legalności przy ściganiu przestępstwa i wymiarze kary (nikt nie może być karany za czyn nie zabroniony ustawą), konieczna gwarancja praw indywidualnych ma za konsekwencję wykluczenie metody analogii przy interpretacji przepisów prawa karnego («Le principe de légalité des délits et des peines, garantie nécessaire du droit individuel, a pour conséquence l'exclusion de la méthode analogique dans l'interprétation des lois pénales»).

**Dr K. Mikliszanski:** Prawo karne narodowe na usługach pokoju między narodowego. Autor wychodzi z założenia, że pokój międzynarodowy, będąc dobrem powszechnym, umożliwiającym normalny rozwój narodów, winien znaleźć szczególną ochronę oraz że winny istnieć szczególne sankcje karne za jego załamanie. Autor analizuje szkody, jakie wywołuje wojna; ażeby im zapobiec, należy przewidzieć sankcje karne przeciwko każdej osobie, nawołującej do wojny. Sankcje te—zdaniem autora—ażeby istotnie mogły znaleźć zastosowanie i działać skutecznie, winny być przewidziane w ustawodawstwach wszystkich poszczególnych narodów.

W tym kierunku zostały już poczynione poważne kroki: najdokładniej zostało zagadnienie to uregulowane w polskim Kodeksie Karnym, który w artykule 113 przewiduje karę więzienia do lat 5 za nawoływanie do wojny zaczepnej.



Mniej zadawalajaco została kwestia ta ujęta w kodeksie karnym Kuby i w projekcie kodeksu karnego Brazylii.

Wymienione numery Revue zawierają ponadto bogate działy kroniki, z której podamy kilka notatek.

Obszerne i szczegółowe omówienie poświęcone zostało niedawno ogłoszonemu kodeksowi karnemu Argentyny. Autorzy kodeksu usiłują rozwiązać zagadnienie ochrony społeczeństwa przed przestępczością przy pomocy dokładnego poznania sprawy czynu przestępczego, co z kolei umożliwi zastosowanie wobec niego odpowiednich metod i środków, bądź to dla wyeliminowania go ze społeczeństwa, bądź też celem poprawienia go i przystosowania do życia społecznego. Jest to, jak widzimy, system na wskroś subiektywny, dla którego sam czyn przestępczy ma znaczenie drugorzędne. Charakterystycznym jest zdanie komisji redakcyjnej kodeksu, która stwierdza, że obecna organizacja systemu karnego i penitencjarnego nie jest wystarczająca ani skuteczna. Ochrona społeczeństwa przed przestępczością — zdaniem tej komisji — nie może być zapewniona przy pomocy kodeksu karnego, o ile nie są uwzględnione następujące warunki:

1. Konieczne są instytucje społeczne odpowiednio i doskonale zorganizowane, zdolne do zwalczania wszystkiego, co powoduje nędzę, niedostatek, alkoholizm, nierząd i bezdomność;

2. Nieodzowną jest odpowiednio zorganizowana, wykształcona i przygotowana do swych zadań służba policyjna jako też sądownictwo, mające naukowo i technicznie wykształconych sędziów;

3. Winny istnieć odpowiednio wyposażone zakłady karne, które przy pomocy pracy, wychowania i dyscypliny zdolne będą do poprawienia więźnia i przystosowania go do uczciwego życia w społeczeństwie;

4. Kwestia organizacji zakładów karnych, a w szczególności odpowiedni dobór i wykształcenie funkcjonariuszów zakładów karnych, jest nieodzownym warunkiem otrzymania pożądaných wyników. Autorzy kodeksu, wychodząc z założenia, że odpowiednie traktowanie więźnia w zakładzie karnym w wielu wypadkach może spowodować jego readaptację społeczną — znacznie podwyższyli okresy kary pozbawienia wolności oraz ograniczyli możność stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary i przedterminowego zwolnienia.

## STATYSTYKA KRYMINALNA ANGLII.

Rok 1935 wykazał znaczny spadek przestępczości w Wielkiej Brytanii. Spadek ten jest przypisywany poprawie gospodarczej oraz zmniejszeniu się bezrobocia w latach 1933,34. Liczba skazanych, przebywających w więzieniach angielskich, zmniejszyła się z liczby 56.425 w roku 1934 do liczby 52.646 w roku 1935. Podobnie zmniejszyła się przestępczość nieletnich: w roku 1934 liczba skazanych nieletnich wynosiła 2.022 (w tym 128 dziewcząt), zaś w roku 1935 tylko 1.707 (w tym 99 dziewcząt).

## STATYSTYKA KRYMINALNA HOLANDII.

W przeciwieństwie do Anglii przestępczość w Holandii wykazuje znaczny wzrost. Jak wynika z danych Centralnego Urzędu Statystycznego Holandii, przestępczość w tym kraju znacznie się zwiększyła w roku 1936. W Holandii, która liczy około 7 milionów mieszkańców, liczba skazanych w ostatnim kwartale roku 1936 wynosiła 6.184, gdy w tym samym okresie roku poprzedniego było tylko 5.867 skazanych. Na wzrost ten wpłynęło zwiększenie się liczby kradzieży i przestępstw obyczajowych. W podobnych, mniej więcej, proporcjach wzrosła także przestępczość nieletnich.

W dziale kroniki penitencjarnej Inspektor Generalny **Dr Armand Mossé** podaje informacje o ciekawszych wydarzeniach na terenie więziennictwa francuskiego. Istniejąca od niedawna Wyższa Rada Administracji Penitencjarnej rozpoczęła swoją działalność. W tonie Rady ukonstytuowało się 5 komisji, których celem jest reorganizacja: personelu zakładów penitencjarnych, pracy więźniów i rachunkowości działów pracy, reżimu zakładów wychowawczych oraz przygotowanie regulaminów wykonania kary odnośnie do skazanych na ciężkie więzienie i podlegających transportacji i relegacji i inn. Jak widzimy, plan pracy Rady obejmuje całokształt więziennictwa francuskiego. Między innymi Rada zaczyna przygotowywać regulaminy wykonania kary w stosunku do więźniów, którzy do niedawna

jeszcze byli wysyłani do Gujany. Transportacja więźniów na Gujanę została od pewnego czasu prowizorycznie wstrzymana i przestępcy ci trzymani są w więzieniach centralnych, gdzie podlegają normalnemu reżimowi, panującemu w danych więzieniach.

Zdaniem Inspektora **Mossé**, kwestia ta jest najmniej pilna, regulaminy te bowiem nie mogą być przygotowane, zanim parlament nie uchwali ustawy o zniesieniu transportacji więźniów do Gujany.

Projekt ustawy o zniesieniu transportacji, przewiduje dla tych kategorii przestępców, specjalny reżim w nowo wybudowanych więzieniach.

W numerze 1 (październik 1937) czasopisma «MONATSBLÄTTER FÜR STRAFFÄLIGEN BETREUNG UND ERMITTLUNGSHILFE» zamieszczone zostały liczne, interesujące artykuły. (Czasopismo niniejsze jest dawnym Monatsblätter für Gerichtshilfe, Gefangenen und Entlassenen Fürsorge, które, poczynając od października ub. roku, wychodzi pod zmienionym nieco tytułem. Co się tyczy kierownictwa pisma, redaktorów i współpracowników, oraz treści artykułów, to nie zaszły tu żadne zmiany).

Radca Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy Dr **Schmidt** pisze «O PODSTAWACH ZASADNICZYCH DOZORU I OPIEKI». Autor określa na wstępie pojęcie dozoru jako wykonywaną dla dobra wymiaru sprawiedliwości opiekę nad osobą, opieki tej potrzebującą i jej godną.

Zadaniem narodowo-socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości jest zabezpieczenie społeczeństwa przed jednostkami, które przeciwstawiają się żywotnym dążeniom tegoż społeczeństwa.

W interesie wymiaru sprawiedliwości nie leży bynajmniej wykluczenie ze społeczeństwa na zawsze jednostki, która musiała być ukarana. Naodwrot; należy dążyć do readaptacji i ponownego wcielenia do społeczeństwa tych jednostek, które pragną żyć w myśl norm obowiązujących.

Na tym oto polega zadanie dozoru i opieki. Zadanie to może być spełnione drogą środków pozytywnych i negatywnych. Środki pozytywne mają na celu poparcie materialne i dostarczenie pracy oraz wpływanie na zachowanie się i moralność byłego więźnia. Środki zaś negatywne polegają na chronieniu byłego więźnia od złych wpływów otoczenia. W ten sposób spełniane zadanie dozoru i opieki przyczynia się wydatnie do zapobiegania przestępczości.

W dalszym ciągu autor zastanawia się nad podstawami prawnymi dozoru i opieki. Z ustawodawstwa niemieckiego, które uregulowało daną instytucję, wynika, że zadaniem dozoru i opieki jest z jednej strony pomoc i opieka nad więźniem zwolnionym całkowicie lub tylko warunkowo i umożliwienie mu powrotu do społeczeństwa, z drugiej zaś strony, dozór nad wymienionymi jednostkami, przypomnianie im skutków nie zastosowania się do przepisów itd., co zapobiega ewentualnemu popełnieniu przez nich ponownych przestępstw. Jeżeli chodzi o przyszłe ustawodawstwo karne Niemiec, przewidywany jest tak zwany okres próby przed orzeczeniem o zawieszeniu kary. Polega on na tym, że w stosunku do niektórych przestępców sąd, po przeprowadzeniu rozprawy i stwierdzeniu winy oskarżonego, ustala rodzaj kary, która winna być zastosowana, lecz wyroku nie feruje, zwalniając oskarżonego na okres próby, podczas którego podlega on pewnym obowiązkom, m. inn. także dozorowi opiekuńczemu. Jeżeli w ciągu pewnego okresu dana jednostka zachowuje się nienagannie, ferowanie wyroku w ogóle nie następuje. (Jest to tak zwany angielsko-amerykański system warunkowego zawieszenia wykonania kary).

W następstwie autor analizuje sposób wykonywania dozoru i opieki, które winny mieć na względzie umożliwienie odnośnym jednostkom powrotu na drogę uczciwego życia.

Dozór i opieka, pojmowane w imię dobra społecznego, mają podobne zastosowanie do więźniów po odbyciu przez nich kary.

Na zakończenie autor zastanawia się nad znacznymi trudnościami napotkanymi w praktyce przy doborze odpowiadających zadaniu opiekunów.

Radca Ministerstwa, **Dr F. Hartung**: «O SPOŁECZNEJ ASYSTENCJI SĄDOWEJ DAWNEJ I OBECNEJ».

Autor przeprowadza analizę teorii prawa karnego ubiegłego stulecia, stwierdzając, że w celach prawa karnego i kary nie było wówczas miejsca na tego rodzaju instytucję jak społeczna asystencja sądowa. Potrzeba tej instytucji



powstała dopiero wówczas, kiedy system penitencjarny postawił sobie za zadanie nie eliminację przestępcy ze społeczeństwa, lecz na odwrót, poprawienie go i ponowne wprowadzenie do społeczeństwa jako jednostki poprawionej i pożytecznej.

Ażeby jednak można było jednostkę poprawić, należy ją przede wszystkim poznać. Poznanie to winno nastąpić już przed rozprawą i skazaniem, na podstawie tego bowiem poznania winien sąd oprzeć ferowany wyrok.

Autor charakteryzuje ten stan rzeczy następującymi słowami: «Przestępczość jest wyrazem choroby społecznej. Podobnie jak lekarz postępuje w razie choroby, winien także sędzia i prokurator ustosunkować się do przestępcy: tam gdzie trzeba, należy działać środkami łagodnymi, gdzie indziej znów środkami mocniejszymi — a w razie konieczności nie może być wykluczony i nóż chirurg».

Ażeby więc sędzia i prokurator mogli dokładnie i wszechstronnie poznać osobowość przestępcy, jego życie, warunki życia jego rodziny, środowisko, wszelkiego rodzaju oddziaływanie i wpływy jakim podlegał — muszą istnieć odpowiednie wyszkolone kadry ludzi, którzy dostarczą tych wszystkich informacji.

Co się tyczy Niemiec, to początki tej instytucji przypadają na pierwsze lata powojenne; jednakże — zdaniem autora — instytucja ta nie mogła rozwijać się prawidłowo, ani spełniać swych zadań w latach ówczesnych; dopiero od roku 1933 za reżimu narodowego socjalizmu zyskała sobie one uznanie i stała się poważnym czynnikiem w organizacji wymiaru sprawiedliwości.

W ostatnim artykule tegoż numeru Radca Dr **Strube** przedstawia «HISTORYCZNY ROZWÓJ INSTYTUCJI DOZORU I OPIEKI». Początek swój wzięła ta instytucja w Ameryce Północnej, w mieście Bostonie, gdzie w roku 1878 przyjęta została ustawa, nakazująca burmistrzowi wyznaczenie odpowiednich osób, które byłyby obecne na rozprawach karnych i w wypadkach gdy będą przekonane, że oskarżony nie popełnił nowego przestępstwa i poprawi się bez skazania go, zaproponują sądowi dozór i opiekę nad oskarżonym, wnosząc o zawieszenie zawieszenia wyroku. Osoby wykonujące dozór i opiekę były za swe czynności opłacane. O rozwoju tej instytucji w Ameryce świadczą następujące cyfry: w roku 1933 w stanie Massachusetts 11.000 osób zostało zamkniętych w więzieniach, lecz powyżej 30.000 oskarżonych zostało na wolności pod dozorem (probation). Autor stwierdza, że państwo wydaje przeciętnie na każdego więźnia 555 dolarów rocznie, podczas gdy roczny koszt oskarżonego, pozostawionego pod opieką, wynosi nie więcej jak 30 dolarów.

W Anglii «Probation system» został również wprowadzony bardzo wcześnie, lecz uregulowany został ostatecznie ustawą z roku 1907, znowelizowaną w latach 1914, 1925 i 1933.

Instytucja warunkowego zwolnienia w Anglii, która w zasadzie opiera się na tym samym systemie co w Ameryce, znajduje zastosowanie w pierwszym rzędzie wobec młodocianych oraz przestępców pierwszy raz sądzonych. W roku 1930 na 12.000 oskarżonych, w wieku od 16 do 21 lat, zwolnionych zostało warunkowo około 5.000 osób.

Od systemu angielsko-amerykańskiego instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary odróżnić należy system francusko-belgijski, który polega na zwolnieniu warunkowym skazanego, już po ogłoszeniu wyroku (według systemu poprzedniego, o ile oskarżony odpowiednio sprawuje się podczas okresu próby, wyrok w ogóle nie jest ferowany), oraz na tym, że w tym systemie dozór i opieka w okresie próby nie są zasadniczo obowiązkowe, lecz sędzia decyduje o tym w każdym poszczególnym wypadku.

Następnie autor przechodzi do omówienia tego zagadnienia w Niemczech. Instytucja warunkowego zawieszenia wykonania kary wprowadzona została do ustawodawstwa karnego Niemiec dzięki usilnemu poparciu tej instytucji przez sławnego uczonego, profesora **Lista**. Autor stwierdza jednak, że kwestia dozoru i opieki, która jest nieodzowną i bez której instytucja warunkowego skazania jest nie do pomyślenia, nie została w Niemczech odpowiednio rozwiązana.

Jak twierdzi autor: «dla fachowców nie potrzeba na to dowodów, że w wielu wypadkach kara pozbawienia wolności więcej szkodzi, niż pomaga. Wiemy bowiem dobrze, że osoba, która raz była skazana, nawet na karę łagodną, nie otrzyma od policji świadectwa moralności bez odnośnej wzmianki, z powodu czego z wielkimi tylko trudnościami może powrócić do życia w społeczeństwie,

zwłaszcza gdy chodzi o otrzymanie pracy; siłą rzeczy jednostka taka zostaje wykluczona nie tylko ze swego zawodu, ale często z całej gałęzi odnośnej produkcji».

W konsekwencji więc wnosi autor, aby w każdym wypadku, w którym nie będzie to przedstawiało możliwości szkody dla społeczeństwa, kara była zawieszona, a odnośna jednostka oddana pod dozór i opiekę specjalnego funkcjonariusza.

Drugą wielką dziedziną zastosowania dozoru i opieki jest okres po zwolnieniu więźnia z zakładu karnego.

Autor amawia następnie podstawy i celowość instytucji przedterminowego zwolnienia, podkreślając konieczność oddania pod dozór ochronny więźniów zwolnionych przedterminowo.

Na zakończenie autor omawia uchwały międzynarodowych kongresów penitencjarnych, stwierdzając, że zasadniczo wypowiedziały się one za dozorem obowiązkowym, wykonywanym nie przez władze policyjne, lecz przez przedstawicieli odpowiednio zorganizowanych towarzystw patronackich.

Autor powołuje się na ustawodawstwo szwajcarskie, które wprowadziło obowiązkowy dozór i opiekę, oraz przytacza cyfry statystyczne, dotyczące przedterminowego zwolnienia w kantonie Aargau. W latach 1920—1935 zwolniono przedterminowo z więzień tego kantonu 173 więźniów, z których tylko 5 zostało ponownie uwięzionych. Tak doskonałe wyniki — konkluduje autor — zawdzięcza się wyłącznie obowiązkowej i dobrze zorganizowanej instytucji dozoru i opieki w omawianym kantonie.

Po omówieniu instytucji przedterminowego zwolnienia w Holandii autor podkreśla ponownie znaczenie dozoru i opieki dla readaptacji społecznej byłych więźniów, zwłaszcza w okresie, kiedy z trudnością może otrzymać pracę nawet człowiek, który nigdy nie był w kolizji z przepisami karnymi.

O ile wymagamy od byłego więźnia wykazania poprawy i chęci uczciwego życia i pracy — kończy autor — musimy przede wszystkim jednostce pracy tej dostarczyć.

H. G.

Nr 1/1937. RIVISTA DI DIRITTO PENITENZIARIO otwiera artykuł Ministra Sprawiedliwości Italii **Arrigo Solmi** pod tytułem: «Wytyczne nowej procedury cywilnej» (*Lineamenti del nuovo Processo Civile*), w którym autor zwraca uwagę na konieczność reformy tego działu ustawodawstwa, podając szereg danych dotyczących tej materii. Następnie autor poddaje analizie zasadnicze podstawy ostatniego w tej dziedzinie projektu reformistycznego, który opracowywany współcześnie, wkrótce stanie się przedmiotem obrad czynników kompetentnych.

Drugą z kolei pracę, umieszczoną na łamach wspomnianego numeru, jest obszerne studium naczelnego dyrektora włoskiego więziennictwa **G. Novelli'ego** pod tytułem: «Pierwsza próba stosowania środków zabezpieczających we Włoszech» (*Primo Esperimento delle misure amministrative di sicurezza in Italia*). Jest to sprawozdanie, jakie autor złożył na pierwszym włoskim kongresie antropologii i psychologii kryminalnej. Obszerne ta praca, obejmująca przeszło 30 stron druku, zasługuje ze wszech miar na uwagę i na głębszą analizę. Daje ona nam bowiem możliwość wnikięcia w istotny tryb wykonania środków zabezpieczających w państwie, które je pierwsze zastosowało we współczesnej epoce na szeroką skalę, wprowadzając jako czynnik pierwszorzędnej wagi w dziedzinie walki z przestępczością. Praca ta, omawiająca nie tylko pewne zagadnienia teoretyczne i praktyczne, ale nadto poparta całym szeregiem cyfr i wykazów pozwala nam poniekąd z góry spojrzeć na miniony pierwszy okres stosowania środków zabezpieczających i wysnuć pewne konkretne wielkiej wagi wnioski. Z tych właśnie przyczyn pozwolimy sobie poświęcić jej streszczeniu więcej uwagi aniżeli innym studiom, zastanawiając się nad tym zagadnieniem głębiej i wszechstronniej.

Pracę swą autor rozpoczyna od stwierdzenia, iż kładł zawsze akcent na rozwój prawa penitencjarnego, a to celem przyciągnięcia uwagi badaczy i naukowców na dziedzinę praktycznej działalności w dziedzinie prawno-karnej; badania kryminologa, który konstruuje teorię nie znając zakładów penitencjarnych przypomina działalność lekarza, który w oddaleniu od życia prowadzi studia teoretyczne, wynajduje środki terapeutyczne, nie zapoznawszy się ani z laboratorium, ani ze szpitalem, nie oglądając ani przebiegu choroby, ani nie sprawdzając wyników kuracji. Włoska literatura naukowa w osobach licznych jej przedstawicieli jak **Antolisei, Bataglini, Carnevale, De Marsico, Florian, Grispigni,**



**Petrocelli, Santoro** itd. nigdy nie przedstawiało zajmować się zespołem wszystkich tych poważnych zagadnień, składających się na poruszoną przez autora dziedzinę. Jednak zauważyć należy, iż rozważania te miały cechy wybitnie teoretyczne i że dotąd nikt z naukowców nie zajmował się kwestią osiągniętych w dziedzinie środków zabezpieczających rezultatów i w ten sposób teoria nie została skonfrontowana z danymi, osiągniętymi przez praktykę, podczas gdy tylko praktyka może służyć za silną podstawę dla teorii, zapewniając należyte wcielenie w życie postulatów prawa.

Każdy badacz dziedziny nauk moralnych i prawnych spotyka się z wielką przeszkodą: nie ma bowiem do dyspozycji praktycznego laboratorium, gdzie mógłby kontrolować wysuwane przez siebie tezy; nie może to być jednak przyczyną wyeliminowania z dziedziny tych nauk wszelkiego kryterium eksperymentalnego. Zresztą jeżeli chodzi o dziedzinę prawo-karną, przeszkoda ta maleje, gdyż dziedzina ta posiada do swej dyspozycji instytucje, gdzie czynnik praktycznego doświadczenia jest zupełnie możliwy do zastosowania. Tymi instytucjami są mianowicie więzienia, które mogą być porównane do gabinetu doświadczalnego chemika i w ogóle do laboratorium, ponieważ w pewnym sensie oddzielają one badany podmiot od niekorzystnych wpływów otoczenia i zezwalają na wszechstronne zbadanie jego osobowości.

Przechodząc po tym wstępie do właściwego rozwinięcia tematu, podaje autor, iż w ciągu ostatniego pięciolecia, to zn. od r. 1931, tj. od wprowadzenia w życie włoskiego kodeksu karnego, do momentu opracowania analizowanego przez nas zagadnienia weszło do zakładów zabezpieczających ogółem 13.426 osób, a zakłady te opuściło w tymże samym czasie 6197; w dniu 31 grudnia 1936 r. przebywało tam ogółem 7229 internowanych.

Obserwacje swoje dzieli autor na 4 części: pierwsza z nich omawia dziedzinę ściśle prawną, druga kwestie organizacyjne, trzecia zajmuje się osiągniętymi rezultatami, czwarta dotyczy w szczególności skuteczności zastosowanych środków w związku z osiągniętymi rezultatami.

Co się tyczy części pierwszej tematu, to autor omawia szereg zagadnień, wzbudzających wątpliwości w praktyce z punktu widzenia ściśle prawnego. Mają one szczególne znaczenie dla wewnętrznego penitencjarnego życia Włoch, to też poruszamy je tylko w krótkości.

Jak wiadomo, środki zabezpieczające według włoskiego kodeksu karnego noszą charakter administracyjny. Najważniejszym przejawem tego charakteru jest to, iż z chwilą ich orzeczenia przez odpowiednie czynniki sądowe, Minister Sprawiedliwości może je każdej chwili odwołać. Wychodząc z głębokiego przeświadczenia o takim właśnie rygorystyczno-administracyjnym charakterze tych środków, włoski Sąd Najwyższy w jednym ze swoich wyroków wypowiedział hipotezę, w myśl której naczelna dyrekcja więziennictwa winna sprawdzać, czy orzeczenie tych środków w konkretnym wypadku jest słuszne czy też nie, nie stosując ich, jeśli uzna, iż w tym wypadku nie opierają się na należytej podstawie prawnej. Autor wypowiada się kategorycznie przeciwko powyższej tezie, wychodząc z założenia idei podziału władz, która pojęta w należytych sensie nie straciła w dzisiejszych warunkach swej aktualności i z której wynika, iż jeśli dana władza ustanowiła pewne przepisy lub powzięła pewne decyzje w danej materii, ona wyłącznie może je zmienić, tak iż o kompetencji rozstrzyga strona formalna, rozstrzyga organ, który w myśl obowiązującego porządku prawnego kwestię daną początkowo zadecydował. Środek zabezpieczający, który był orzeczony postanowieniem sądowym może być odwołany drogą takiego postanowienia (chyba że prawo samo daje najwyższym czynnikom administracyjnym, jak w danym wypadku ministrowi, możliwość odwołania danego środka, co właśnie ma miejsce w Italii, a co odgrywa odnośnie do środków zabezpieczających tę samą rolę, jaką odnośnie do kar gra taska królewska).

Drugą kwestią, którą autor porusza, a która nastęrczała poważne wątpliwości, jest zagadnienie, czy można zatrzymać w więzieniu skazanego, który odbył karę wskutek zaliczenia mu tymczasowego zaarrestowania, jeśli jednocześnie w wyroku tym postanowiono zastosować względem niego środek zabezpieczający, a wyrok w tej materii jeszcze się nie uprawomocnił. Autor zwalcza pogląd, twierdzący, iż w danym wypadku można zastosować przez analogię inny artykuł, mianowicie art. 634 włoskiego kodeksu postępowania karnego, stanowiący,

iż prokurator, jeśli jest zdania, iż w stosunku do skazanego należy zastosować środek zabezpieczający, winien się zwrócić do odpowiedniego sędziego nadzorczego (giudice di sorveglianza) z odpowiednim wnioskiem, mając możność wydania tymczasowego zarządzenia o zatrzymaniu danego osobnika prowizorycznie w więzieniu do czasu zapadnięcia postanowienia wspomnianego sędziego. (Jak wiadomo, włoski kodeks karny przewiduje możność orzekania środków zabezpieczających nie tylko w wyroku skazującym, ale także w toku wykonania kary, jeśli wówczas ujawni się niebezpieczny charakter sprawy — przyp. sprawozdawcy). Powoływanie się na analogię w danym wypadku autor uważa za bezpodstawne i szkodliwe z uwagi na zupełnie wyraźne rozgraniczenie obu wypadków i koncepcji. O ile wypadek przewidziany we wspomnianym artykule kodeksu znajduje ma miejsce, o tyle nie może o tym być mowy wówczas, gdy środek zabezpieczający został orzeczony wyrokiem, który jeszcze nie stał się wykonalny. Postępowanie może trwać jeszcze długie miesiące, a nawet długie lata, a trudno dopuścić twierdzenie, jakoby urząd prokuratorski mógł własną władzą zarządzić tak długie pozbawienie wolności jednostki.

Trzecim zagadnieniem, nasuwającym poważne wątpliwości, jest kwestia możności odroczenia wykonania środków reakcji społecznej przeciwprzestępczej. Jeśli chodzi o wykonanie kary, to możność odroczenia jest przewidziana w art. 146 i 147 kodeksu karnego, natomiast kwestia ta odnośnie odroczenia wykonania środków zabezpieczających w ogóle nie jest przewidziana, co dało możność wysnucia wniosku, jakoby prawo w ogóle przeciwstawiało się możliwości takiego odroczenia. Autor zwalcza również tego rodzaju stanowisko, wychodząc z odmiennych, głębszych założeń. Urząd prokuratorski jest tym czynnikiem, który wprowadza w życie wykonanie wyroku. W tym charakterze posiada on szereg uprawnień związanych z tym obowiązkiem, uprawnień, do których z natury rzeczy należy także możność odroczenia wykonania kary. Wspomniane artykuły prawa ściśle regulują i określają granice tych możliwości, dla tego też uznać je należy jako ograniczające zasadniczą władzę urzędu prokuratorskiego. Tego rodzaju założenie pozwala na wysnucie wniosku, iż brak takiego ograniczenia odnośnie do środków zabezpieczających nie wyklucza możliwości odroczenia wykonania, lecz przeciwnie daje urzędowi prokuratorskiemu szersze szranki możliwości oceny faktów i wydarzeń, które mogą służyć jako uzasadnienie dla wniosku zmierzającego do odroczenia wykonania. W przeciwnym wypadku byłoby rzeczą nie zrozumiałą, iż można byłoby mianowicie odroczyć wykonanie kary z pewnych określonych przyczyn, które nie miałyby żadnego znaczenia, jeśli chodzi o odroczenie wykonania środków zabezpieczających, gdy te ostatnie są przecież poważniejsze w skutkach swego działania od kar.

Następną z kolei wątpliwością, jaka w praktyce zdarzała się względnie często, była kwestia, jak należy postępować z osobnikiem uniewinnionym w danej konkretnej sprawie z tytułu rzekomo stwierdzonej niepoczytalności, a skazanym w drugiej sprawie jako jednostka w pełni odpowiedzialna. Kwestia umieszczenia rzekomo osobnika niepoczytalnego w odpowiednim zakładzie zabezpieczającym, podczas gdy odbywa on karę w innej sprawie oczywiście i w znacznym stopniu komplikuje sprawę.

Autor w tym momencie powstaje przeciwko zdarzającym się wypadkom uniewinnienia przestępcy z powodu rzekomego braku poczytalności, co czasem ma miejsce wskutek pewnych irracjonalnych procesów psychicznych litości u sędziego, kiedy ten sędzia mianowicie pragnie uniewinnić oskarżonego z rozmaitych przyczyn, nie mając po temu żadnych innych odpowiednich argumentów prawnych. Autor wypowiada się tutaj za umieszczeniem tego rodzaju osobnika gwoźli obserwacji w odpowiednim psychiatrycznym zakładzie więziennym dla sprawdzenia, czy istotnie jest on niepoczytalny. W danym wypadku należałoby zawiesić wykonanie kary. W razie, gdyby się okazało, iż skazany jest osobnikiem poczytalnym, byłoby rzeczą słuszną, aby zastosowany środek zapobiegawczy odwołać decyzją ministerialną i wykonać karę orzeczoną w stosunku do niego.

Wreszcie zastanawia się autor drobiazgowo nad kwestią przewidzianą w art. 207 włoskiego kodeksu karnego, a poruszoną przez nas a mianowicie, nad uprawnieniem dotyczącym odwołania orzeczonych środków zabezpieczających; w szczególności interesuje go sprawa, czy możliwym jest odwołanie tych



środków przed rozpoczęciem ich wykonania, dając pozytywną odpowiedź i prawnie ją uzasadniając. Uzasadnieniem celowościowym po temu może służyć fakt, iż wykonanie środka zabezpieczającego nawet przez czas określony, może nie odpowiadać konkretnym warunkom spotykany u danego osobnika i w tym stanie rzeczy należy dać ministrowi możliwość odwołania tak, aby nie był on skępowany żadnymi terminami, bowiem stan powyższy może się okazać nie tylko w toku wykonania środka zabezpieczającego, ale jeszcze przed rozpoczęciem tego wykonania.

Zrezygnowanie z wykonania środków zabezpieczających przed rozpoczęciem tego wykonania powodowane jest częstokroć względami oportunistycznymi niezwiązanymi bezpośrednio z kwestią istnienia lub nieistnienia niebezpieczeństwa społecznego u sprawcy, podobnie jak ułaskawienie przestępcy nie ma nic wspólnego z oceną jego winy. Łaska częstokroć jednak jest związana z postępującymi w późniejszym czasie wątpliwościami, dotyczącymi zawinienia przestępcy; podobnie odwołanie środków zabezpieczających przed rozpoczęciem ich wykonania wiąże się z przekonaniem, iż stan niebezpieczeństwa sprawcy już nie istnieje pomimo kategoriycznej w tej materii presencji prawnej. Za wspomniany okres odwołań orzeczonych środków zabezpieczających ze strony ministra sprawiedliwości było 242, z tego 29 miało miejsce przed rozpoczęciem ich wykonania.

Z kolei zajmuje się autor drugim zagadnieniem, a mianowicie organizacją środków zabezpieczających, zaznaczając w związku z tym, że istnieją trudności tworzenia nowych zakładów penitencjarnych z powodu nieposiadania odpowiednich budynków. Pomimo to zakłady przeznaczone do wykonywania środków zabezpieczających zostały wyposażone bez zarzutu i w sposób odpowiadający nowemu charakterowi instytucji, które mieszczą.

Autor stwierdza charakterystyczny i stały wzrost liczby osobników uniewinnionych z tytułu niepoczytalności, w stosunku do których orzeczono jednocześnie zamknięcie w zakładach zabezpieczających. Wzrost ten należy tłumaczyć rozlicznymi względami, w szczególności dokładnym badaniem stanu umysłowego przestępców ze strony sądów wyrokujących. Uważamy za celowe podanie niektórych cyfr w tej materii. W pięcioleciu, poprzedzającym wprowadzenie w życie kodeksu karnego uniewinniono z tytułu niepoczytalności w odpowiednich latach następującą liczbę osobników:

w 1927	.	.	169
" 1928	.	.	164
" 1929	.	.	164
" 1930	.	.	169
" 1931 (I półrocze)	.	.	136

Jeśli chodzi o pierwsze pięciolecie okresu następującego po wprowadzeniu kodeksu karnego włoskiego (1 lipca 1931), to cyfry powyższe kształtowały się następująco:

1931 (II półrocze)	100
1932	240
1933	308
1934	512
1935	582
1936	502.

Zaznaczyć należy, że ostatnie te cyfry nie obejmują uniewinnionych umieszczonych w pozawieżniennych zakładach psychiatrycznych. Obecnie podajemy odnośne cyfry za oba wspomniane okresy pięcioletnie, odnoszące się do osobników, którzy zachorowali umysłowo podczas wykonywania kary.

1927	.	.	121	1932	.	.	92
1928	.	.	105	1933	.	.	78
1929	.	.	143	1934	.	.	92
1930	.	.	140	1935	.	.	80
1931	.	.	121	1936	.	.	94

Odnośnie do nieletnich zwraca autor uwagę na to, iż ustawa z dnia 7 maja 1935 roku zwiększyła zasięg przeciwp przestępczej akcji państwowej, włączając do kręgu działalności władz penitencjarnych także nieletnich moralnie zaniedbanych

(minorenni traviati), a to tworząc dla nich zakłady wychowawcze i poddając ich orzecznictwu sądów dla nieletnich. Obecnie więziennictwo włoskie ma do czynienia zatem z trzema kategoriami nieletnich: są to nieletni moralnie zaniedbani, nieletni umieszczeni w odpowiednich zakładach poprawczych, oraz nieletni, skazani na kary pozbawienia wolności, przebywający w specjalnych dla nich przeznaczonych sekcjach więziennych.

Porusza również autor kwestię mającą żywe znaczenie i w naszych warunkach, a mianowicie kwestię związaną z zarządzeniem zakładami, z dyscypliną i zachowaniem się internowanych. Trudności te zwłaszcza w pierwszym okresie stosowania nowego kodeksu były bardzo znaczne. O ile skazany poddaje się wykonaniu kary, gdyż rozumie ją jako utwierdzoną tysiącletnią tradycją, o tyle stara się wylać spod działania środka zabezpieczającego, ponieważ nie rozumie go. Dlatego też jest łatwo pobudliwy, rozżalony, wybuchowy, czując się pokrzywdzonym i nienawidząc całego swojego otoczenia. W omawianym okresie wstępnym, jak powiada sam autor, życie w tych zakładach było piekłem i zdarzali się dyrektorowie, którzy z tego powodu prosili o zwolnienie. Łamanie dyscypliny było na porządku dziennym. W Wenecji internowani podpalili zakład dla zaprotestowania przeciwko sędziemu nadzorczemu; internowane rzuciły się na zakonnice, by je pogryść, a na wyspie Caprai dyrektor nie mógł się udać do miejsc pracy nieuzbrojony. Ze słuszną dumą powiada dyrektor **Novelli**, że wszyskie te trudności zostały pokonane: pokonane wytrwałą i uporczywą pracą, umiejętnym przekonywaniem tych, którzy zaczynają rozumieć słuszość stosowanych do nich praw i zarządzeń.

Jedną z większych trudności stanowiło również zorganizowanie należytego systemu wychowawczego: zasady jego sprowadzić się dają do trzech punktów: szkoły, religii i pracy. Szczególnie to ostatnie zagadnienie mogło nastroić trudności, co jednak nie miało miejsca ze względu na istotne zrozumienie, jakie Włochy faszystowskie miały zawsze dla tej kwestii, jako otwierającej wrota do prawdziwego moralnego i społecznego odrodzenia jednostki. Istniały wszakże trudności w związku z egzystencją pewnej kategorii przestępców zawodowych i z wyknnienia, którzy nigdy nie uczyli się żadnego zawodu i do pracy w ogóle odnosili się niechętnie, bądź też w związku z wielką różnorodnością zawodów jakimi zajmowali się przestępcy przed pozbawieniem ich wolności, wreszcie z niemożliwością zmiany zatrudnienia w okresie pozbawienia wolności. Jednakże i te przeszkody zostały w miarę możności pokonane, a więziennictwo włoskie dysponuje dziś rozlicznym systemem warsztatów i rodzajów pracy, na które składają się zajęcia rolnicze, stolarstwo, szewstwo, krawiectwo, roboty mechaniczne, drukarstwo itd.

Powstaje zagadnienie, co czynić z jednostkami nienadającymi się do żadnej pracy. W tych warunkach autor wypowiada się przeciwko zbyt długiemu przetrzymywaniu ich w zakładach zabezpieczających, ponieważ nie osiągnęłoby to żadnego celu. W stosunku do tego rodzaju osobników należało by stosować metodę wysiedlenia policyjnego jako sposób skutecznej eliminacji.

Wreszcie ostatnią w tej dziedzinie trudnością była kwestia powtórnego sprawdzenia stanu niebezpieczeństwa społecznego przestępcy (sprawdzenie to ma na celu stwierdzenie przez sędziego nadzorczego, po pewnym czasie pobytu w zakładzie zabezpieczającym istnienia lub nieistnienia u przestępcy stanu niebezpieczeństwa społecznego, co pociągga za sobą bądź przedłużenie internowania bądź zwolnienie z zakładu). Zadanie sędziego nadzorczego w tej materii istotnie jest trudne. Jeśli chodzi o środki zabezpieczające o charakterze terapeutycznym, to zadanie to jest utatnione, bowiem diagnoza lekarska ułatwia znacznie pewność osądu w tej materii; jeśli chodzi natomiast o kwestię zadecydowania, czy dzieło readaptacji społecznej osiągnęło należyte wyniki, kwestia ta jest daleko bardziej skomplikowana. Nie mogąc wnikać w duszę przestępcy, kontrola musi się z konieczności zadowolnić pewnym kryterium zewnętrznym, którym jest całokształt zachowania się internowanego. Jednak pozbawienie wolności wpływa na to, iż zachowanie się to z konieczności jest sztuczne, to znaczy, że nie daje ono pełnego obrazu zachowania się jednostki w warunkach, w których żaden przymus zewnętrzny nie jest na nią wywierany, a w ten sposób spaczony obraz może zupełnie nie odpowiadać rzeczywistości. Ustawodawca włoski zdawał sobie sprawę z powyższego stanu i starał się wynaleźć przeciwsrodki; wynalazł ich dwa: pierwszym z nich jest możność udzielania w odpowiednim czasie urlopów internowanym, ażeby stwierdzić ich



zachowanie się na wolności i skuteczność przedsięwziętego dzieła wychowawczego, drugim natomiast jest dokładne badanie i drobiazgowa analiza całokształtu zachowania się internowanego w zakładzie nie tylko z punktu widzenia dostosowania się do zewnętrznego porządku i dyscypliny zakładowej, ale przede wszystkim w miarę możliwości z punktu widzenia subiektywnego, uwzględniając w pierwszym rzędzie rezultaty pracy i nauczania, stosunek do całego otoczenia, do rodziny i poszkodowanego, wgląd w korespondencję prowadzoną przez internowanego, wykorzystanie przez niego, przysługujących mu możliwości finansowych, oraz innych swobód uwzględniając dalej jego skłonności i właściwości, tudzież inne temu podobne podmiotowe momenty, mogące służyć dla wyrobienia w sobie względnie dokładnego zdania o tym, czy stan niebezpieczeństwa, w którym się internowany znajdował został już unicestwiony, czy trwa jeszcze.

Autor zadaje sobie pytanie, jakie kryterium należy doradzać sędziemu nadzorcemu w dziedzinie jego postanowień odnośnie do przedłużenia internowania lub zwolnienia z zakładu: czy środek zabezpieczający winien być uchylony wówczas, gdy istnieją wszystkie szanse, iż stan niebezpieczeństwa sprawy przestał już istnieć, czy też należy w tej materii stosować raczej pewne kryterium niezbyt rygorystyczne. Praktyka w tej materii wykazała krańcowości idące w obu kierunkach. Jednak obecnie już nastąpiła pewnego rodzaju równowaga. Autor wypowiada się za usunięciem pewnych form zbyt sztywnych i pewnych zbyt rygorystycznych, idąc raczej po linii drugiej z omawianych przez nas koncepcji. W szczególności wychodzi on założenia, iż należy przy zwalnianiu niebezpiecznych przestępców stosować jak najczęściej w stosunku do nich nie zwolnienie bezwarunkowe, lecz dozór ochronny ze strony władz bezpieczeństwa.

Pod koniec autor stwierdza, iż w stosunku do wszystkich zwolnionych przedsięwzięte zostały — co zasługuje na najgorętszą pochwałę i podkreślenie — badania, dotyczące ich późniejszego zachowania się społecznego. W ten sposób można stwierdzić konkretny wynik penitencjarnej akcji readaptacji społecznej. Nadto autor zapowiada, co również zasługuje na podkreślenie, rozciągnięcie w przyszłości tej metody również na osobników skazanych na karę pozbawienia wolności.

Zachowanie się społeczne osobników, zwolnionych zostało skwalifikowane bądź jako dobre, bądź jako średnie, bądź jako złe przy tym, ostatnim mianem kwalifikowano jednostki, które powróciły do przestępstwa. Z kolei zauważyć należy, iż liczba należących społecznie zachowujących się zwolnionych w miarę postępu lat maleje a to wskutek nieuchronnych wpływów życia na wolności, które w stosunku do nich wytłania nowe możliwości powrotu do przestępstwa. Chodzi tylko o to, aby ów procent zmniejszania się dobrego zachowania nie był zbyt wielki, a przede wszystkim zauważyć należy, iż należyte wyniki skutecznej akcji penitencjarnej mogą być zapewnione tylko dzięki energicznej interwencji organów opieki postpenitencjarnej.

Autor podaje w tablicach szereg danych, dotyczących zachowania się osobników zwolnionych z zakładów zabezpieczających; i tak ze zwolnionych w r. 1933 — 86 nieletnich zachowywało się dobrze, w 1934 r. — 67, a z tych ostatnich również dobrym zachowaniem odznaczało się w 1935 r. — 57; ze zwolnionych 102 w 1934 r. zachowywało się dobrze w 1935 r. — 87, przy czym większa część zachowywała się należycie również w 1936 r. Podobnie korzystne wyniki mogą być podane w odniesieniu do psychiatrycznych zakładów więziennych (Manicomi giudiziari). Od podania danych liczbowych wstrzymujemy się tutaj; jak również i odnośnie do jednostek o poczytalności zmniejszonej, umieszczonych w specjalnych zakładach leczniczych nazwanych case di cura e di custodia, natomiast uważamy za celowe podać kilka cyfr, dotyczących zwolnionych z odnośnych zakładów dla niepoprawnych, mianowicie z domów pracy i kolonii rolniczych oraz kilku innych zakładów zabezpieczających o mniejszym znaczeniu. W 1932 r. zwolniono z nich w ogólności 214 osobników; po dokonaniu odpowiednich korektur, dotyczących wyeliminowania jednostek nieodnalezionych lub zmarłych stwierdza się, iż 101 osób spośród nich źle zachowywało się w 1933 roku; spośród dobrze zachowujących się w r. 1933 w 1934 roku 22 osoby źle się zachowywały; podobnie 29 w 1935 r. i 21 w 1936 r. ze zwolnionych, którzy zachowyując się korzystnie we wzmiankowanym 1933 r. nie umieli takiego zachowania utrzymać nadal.

W liczbie 477 osób zachowywały się źle w 1934 r. 244 osoby, nadto 46 osób w 1935 r. i 42 w 1936 r.; spośród zwolnionych 757 w 1934 r. źle zachowywało się

277 osób w 1935 r. i 147 w 1936, wreszcie spośród zwolnionych w 1935 roku 1347 osób źle zachowywały się w 1936 r. 593 osoby. To zestawienie liczbowe autor kończy nadzieją możliwości pogłębienia dalszych badań osobowościowych odnośnie do osobników poddanych środkom zabezpieczającym, a dotyczących ich zachowania się poprzedzającego internowanie, długości internowania oraz późniejszego zachowania się ze zwróceniem szczególnej uwagi na jakość ewentualnie popełnianych przestępstw.

Najtrudniejszym jest zadanie oraz możność readaptacji społecznej ze strony osobników zamkniętych w domach pracy i koloniach rolnych (odpowiadających naszym zakładom dla niepoprawnych przestępców). Jeśli nawet w stosunku do nich osiąga się pewne, nawet dosyć daleko idące rezultaty pozytywne, to nie sposób tu mówić wyłącznie o dziele wychowania i readaptacji społecznej, gdyż na ogół zamknięcie w tych zakładach nie trwa zbyt długo (minimalny okres internowania uzależniony jest od kategorii danego przestępcy i trwa na ogół znacznie krócej od przewidzianego w art. 84 naszego K. K. okresu pięcioletniego). Autor przypisuje pozytywne wyniki w znacznej mierze charakterowi zastraszania zawartego w internowaniu, a polegającego na braku świadomości przestępcy, co do istotnej długotrwałości pozbawienia wolności oraz związanej z tym możliwości przedłużenia tego internowania. Ten ostatni czynnik z początku wpływa w sensie ujemnym na zachowanie się internowanych, później jednakowoż wyraża się w daleko idącym przyzwyczajeniu, bo unikania zabronionych społecznie, szkodliwych czynności, przy czym ta cecha daje się zaobserwować również po zwolnieniu internowanego. Tego rodzaju rezultat jest nie do pogardzenia, gdyż akcja penitencjarna powinna wykorzystywać wszelkie czynniki, służące dla wyeliminowania społecznie szkodliwego nastawienia przestępców.

Autor kończy swą pracę podkreślając wagę dotychczas osiągniętych wyników i znaczenia doświadczenia uzyskanego przez ustawodawcę włoskiego w dziedzinie walki z przestępczością z ogólnego punktu widzenia cywilizacji, wyrażając nadzieję, iż readaptacja społeczna zwalnianych przestępców będzie czyniła coraz dalsze postępy.

Trzecim z rzędu i ostatnim artykułem umieszczonym na łamach wspomnianego numeru czasopisma jest praca p. t. «Dzieło Józefa Sergi» (**Giuseppe Sergi et la sua opera**). Autorem tej pracy jest **N. Palopoli**, jeden z wybitnych autorów współczesnej szkoły pozytywnej we Włoszech. W studium powyższym autor zajmuje się osobą wielkiego uczonego włoskiego, jakim był prof. **Sergi**, analizując dokładnie zakres jego pracy w dziedzinie etnografii, biologii, antropologii, psychologii i socjologii.

Nr 2/1937 wspomnianego czasopisma otwiera artykuł prof. **E. Altavilli** p. t.: «Zagadnienie analogii w dziedzinie prawa karnego oraz rozważania na temat sądowego charakteru orzeczenia środków zabezpieczających». (I problemi dell' analogia in materia penale e della giurisdizionalizzazione delle misure di sicurezza). W tej bardzo oryginalnej pracy autor, wybitny pozytywista włoski, zajmuje się w związku z międzynarodowym kongresem prawa karnego w Atenach (jak wiadomo zjazd ten odbył się nie w Atenach lecz w Paryżu w lipcu 1937 r. — przyp. spraw.), dwoma zagadnieniami, które zostały wpisane na porządek wspomnianego kongresu, a mianowicie kwestią analogii w prawie karnym oraz zagadnieniem władzy sędziowej w dziedzinie wykonania kary i środków zabezpieczających, przy czym gros rozważań poświęca pierwszemu z tych zagadnień. Obie powyższe kwestie rozpatrywane są z punktu widzenia zasad szkoły pozytywistycznej. Autor zaznacza, iż problem analogii został wcielony w życie po raz pierwszy przez ustawodawstwo sowieckie, które opierało się częściowo na zasadach włoskiej szkoły pozytywnej. Wydawało by się na pozór, iż oparcie walki z przestępczością na koncepcji niebezpieczeństwa społecznego musiało by za sobą pociągnąć znaczne zwiększenie władzy sędziowskiej w sensie możliwości tworzenia norm prawnych oraz wyzolenie wykonania środków reakcji społecznej przeciwprzestępczej spod wszelkiej kontroli sądowej. Tak jednak nie jest i autor występuje przeciw wyciąganiu tego rodzaju wniosków na podstawie rzekomo nauki szkoły pozytywnej. Można odróżnić wypadki stosowania prawa karnego w drodze analogii od t. zw. «wolnego prawa», które jest stworzeniem nowej formy prawnej, podczas gdy, jeśli chodzi o analogię, dzieło sędziego polega tylko na odnalezieniu normy prawnej już potencjalnie istniejącej w obowiązującym systemie prawnym (**Grispigni**). W grun-



cie rzeczy realizacja analogii w prawie karnym, jak słusznie zaznacza autor, zaciiera istniejące różnice pomiędzy normą prawną i normą etyczną. Jednak, zdaniem autora, analogia jest niczym innym jak tylko narzuceniem z góry pewnych granic, jeśli chodzi o możliwość realizacji t. zw. wolnego prawa (*Diritto libero*). **Altavilla** zauważa, iż skłonność do stosowania owego «wolnego prawa» dała się zauważyć w szczególności w Rosji i Niemczech, w obu tych państwach, gdzie wymiarowi sprawiedliwości powierzono funkcje natury politycznej. Ponieważ nadto Rosja koncepcję niebezpieczeństwa opartej na podstawach biologicznych (*pericolosità biologica*) zastąpiła koncepcją niebezpieczeństwa klasowego — przeto w tych warunkach możliwość stosowania analogii równa się ostatecznej zagładzie wszelkiej gwarancji wolności indywidualnej.

Autor zwraca się również przeciwko teorii pośredniej, pragnącej oprzeć się na zasadach szerokiej interpretacji i wykładni prawa, bowiem dla niego wykładnia tego rodzaju choćby najszersza będzie czymś różnym od analogii, a mianowicie dowodem autonomicznego rozwoju normy prawnej, która wywodzi się z myśli ustawodawcy, treść swą dostosowuje do zmieniających warunków życia, pozostając jednakowoż zawsze w ramach dawnej formuły. Dla tego też autor nie widzi żadnego trzeciego rozwiązania sprawy, która sprowadza się do zagadnienia bądź stosowania analogii, bądź przestrzegania dawnej zasady *nullum delictum sine lege*. Po tych wyjaśnieniach teoretycznych autor stwierdza, iż już **Henryk Ferri** był za ustanowieniem równowagi pomiędzy czynnikiem społecznym i czynnikiem indywidualnym w prawie, wypowiadając w dalszym ciągu zasadę, iż nikt nie może być ukarany za czyn prawem nieprzewidziany, a projekt **Ferriego** z 1921 charakteryzuje zasadę najszerzego zasięgu prawa (odnoszącego się także i regulującego położenie osób niezdolnych do należytego zrozumienia swego postępowania i kierowania nim). Z dumą stwierdza autor, iż państwo włoskie pomimo swojego ustroju autorytatywnego pozostało wierne zasadzie ogłoszonej przez **Beccarię**, iż wyłącznie prawo i ustawodawca mogą ustanowić karę za dane przestępstwo. Szkoła pozytywna, pragnąc rozszerzenia środków walki z przestępczością, ma na myśli oczywiście rozszerzenie na płaszczyźnie ściśle prawnej.

Norma prawna, jako regulująca ludzkie postępowanie winna, jasno określać sferę bezprawia karnego, a każda wątpliwość w tej materii osłabia wspomnianą funkcję prawa. Wytworzenie w jednostce mniemania, iż może ona paść ofiarą rozmaitych zewnętrznych okoliczności, sprowadza się niewątpliwie do osłabienia regulacyjnej funkcji prawa. Nadto używa autor bardzo oryginalnego i charakterystycznego argumentu: zgodne z prawem zachowanie się jest niejednokrotnie wynikiem pewnego wyrachowania, spowodowanego chęcią uniknięcia dolegliwych skutków złamania porządku prawnego. Jeśli jednostka tego rodzaju będzie mogła sobie wyobrazić, iż nawet przestrzegając norm prawnych może być uznana za winną, będzie bardziej skłonna do dokonania aktu bezprawnego. Wychodząc z głębszej analizy koncepcji niebezpieczeństwa społecznego, należy przyjść do przekonania, iż niebezpieczeństwo to winno być dokładnie przez prawo określone. Niebezpieczeństwo społeczne kryje w samym swoim pojęciu konieczność takiego uregulowania, bowiem przewiduje możliwość powrotu do przestępstwa ze strony danego osobnika, co stwierdza konieczność określenia przez ustawodawcę, na czym polega przestępstwo.

Przechodząc do drugiego z poruszonych przez siebie tematów, autor stwierdza, iż osąd karny można rozbić na dwie części: osąd w materii odpowiedzialności karnej (*giudizio di certamento*) oraz takiż osąd w materii niebezpieczeństwa społecznego sprawcy (*giudizio sanzionatorio*). Prawomocność i nietykalność osądu szkoła pozytywna ogranicza wyłącznie do pierwszego z tych czynników, uznając iż osąd w drugiej dziedzinie jest tylko pewnego rodzaju prognozą w materii stanu niebezpieczeństwa. Jednakże wszelkie zmiany w osądzie odnośnie sankcji (pod tą nazwą autor rozumie kary i środki zabezpieczające, które pragnie zespolic w jednym pojęciu i terminie) mogą być dokonywane tylko przez czynniki sądowe. Czynniki te muszą nosić ów charakter w całej pełni. Wynika to z analizy pojęcia zgodności z prawem (*legalità*). Ponieważ wyrok skazujący może opierać się wyłącznie na prawie i może być orzeczony wyłącznie przez sędziego, wszelkie zmiany późniejsze muszą zawierać w sobie te same gwarancje, mimo, iż procedura w materii wspomnianych zmian opierać się może na swoistym materiale, uwzględniając czynniki specyficzne, jak np. zachowanie skazanego w więzieniu.

W związku z tym stwierdzeniem wypowiada autor zasadę, iż nie będzie stało w sprzeczności z charakterem sądowym czynników orzekających, jeśli przy wyrokowaniu co do stanu niebezpieczeństwa społecznego sprawcy obok sędziego zasiadać będzie np. dyrektor zakładu penitencjarnego, byleby tylko taki osąd posiadał wszystkie cechy istotne, które przypisujemy orzeczeniu władzy sądowej.

Autor kończy tę dziedzinę swoich rozważań stwierdzając, iż wówczas, gdy ma miejsce konflikt uprawnień, wyłącznie sędzia sprawujący funkcję sądową (a nie administracyjną, co także może mieć miejsce) może tego rodzaju konflikt rozstrzygnąć. Konflikt sprowadzający się do zagadnienia niebezpieczeństwa społecznego ma dla sprawcy szczególnie wielkie znaczenie, bowiem stwierdzenie tego stanu pociąga za sobą szereg ograniczeń, o zasięgu których decyduje nie tymczasowe określenie sankcji w wyroku skazującym, lecz ostateczny osąd, ustalający efektywną długotrwałość terapii penitencjarnej. Niezbędną zatem i konieczną jest interwencja sędziego dopóty, dopóki konflikt ów nie zostanie ostatecznie zlikwidowany.

Następną z kolei pracę umieszczoną w tymże numerze przeglądu jest studium dyrektora więziennictwa finlandzkiego **A. P. Arvelo** p. t. «W jaki sposób ustawodawstwo finlandzkie ujmuje kwestię włóczęgostwa». (Come la Legislazione Finlandese considera il vagabondaggio). Po szeregu uwag historycznych we wspomnianej materii autor stwierdza, iż w dziedzinie tej obowiązywały dotąd dwie ustawy, a mianowicie ustawa z 1865 roku oraz z 2. IV. 1883 roku. Obecnie uchwalona została ustawa z dnia 17. I. 1937 r. regulująca wspomnianą dziedzinę. Cechą charakterystyczną jej jest znaczne rozszerzenie pojęcia włóczęgi. W zasadzie włóczęgą jest jednostka zdolna do pracy, która nie będąc zatrudniona i nie posiadając środków do życia, oddaje się włóczęgostwu. Jest jednak również włóczęgą taki osobnik, zdolny do pracy, który, wprowadzając się, wpadł w nałóg bezczynności i z tych przyczyn podlega opiece społecznej, jak również osobnik żyjący na koszt innych osób, które dzięki temu mogą stać się ciężarem opieki społecznej. Wreszcie również jest uważana za włóczęgę jednostka biedna lub posiadająca zasoby materialne lecz oddająca się żebraniu lub zmuszająca do żebrania gwoili swych korzyści inną osobę, względnie pozwalająca innej osobie w wieku poniżej lat 15, nad którą ma władzę—żebrac. Na koniec jest uważany za włóczęgę człowiek, który przywykły do uzyskiwania środków do życia za pośrednictwem sposobów i metod przeciwnych dobremu obyczajom i moralności publicznej, jawnie naraża na niebezpieczeństwo tę ostatnią bądź też lub bezpieczeństwo społeczne.

Nadzór nad włóczęgami należy bądź do organów bezpieczeństwa (policji), bądź też do gminnych rad nadzorczych. W wypadkach mniej poważnych prawo przewiduje środki przeciw włóczęgom o charakterze profilaktycznym i opiekuńczym raczej aniżeli karnym. Jednostka tego rodzaju winna uwolnić się od niekorzystnego otoczenia oraz wystarczyć się o odpowiednią pracę i mieszkanie przy czym w tej dziedzinie winno się jej dać odpowiednią pomoc; bądź winna ona być wysłana do miejsca swego pochodzenia, jeśli zachodzi po temu konieczność, bądź być umieszczona w szpitalu lub innym zakładzie. Winno się użyć wreszcie innych środków niezbędnych gwoili przyzwyczajenia włóczęgi do życia uporządkowanego i uczciwego.

Gdy środki te okażą się niewystarczającymi, włóczęga zostaje poddany t. zw. «nadzorowi nad włóczęgami», który polega na tym, iż jednostce tego rodzaju wydaje się szereg poleceń odnośnie trybu życia, mieszkania, zajęcia i zarobkowania. Nadzór tego rodzaju trwa od roku do dwóch lat z możliwością wcześniejszego zaniechania go.

Gdyby i te środki okazały się niewystarczające, wówczas ustawa przewiduje internowanie włóczęgi bądź w zakładzie pracy, bądź w domu pracy karnej. Jednak środki te nie mogą być stosowane wówczas, gdy włóczęga jest trwale niezdolny do pracy.

Zakłady pracy znajdują się pod nadzorem ministerstwa opieki społecznej. Internowanie trwa tak długo, dopóki nie zajdzie prawdopodobieństwo, iż osoba oddająca się włóczęgostwu będzie prowadzić po zwolnieniu życie uporządkowane i uczciwe, jednak nie dłużej, aniżeli rok, chyba, że w przeciagu pięciu ostatnich lat osobnik taki był już internowany, a wówczas termin maksymalny nie może przekroczyć lat trzech.



Domy pracy karnej poddane są kierownictwu i nadzorowi ministerstwa sprawiedliwości. W zakładach tego rodzaju włączyć pozostaje dwa lata. Gdyby po upływie tego czasu zachodziło mniemanie, iż po wypuszczeniu na wolność włączyć nie będzie mógł prowadzić uczciwego życia, a będzie oddawał się bezczynności, pobyt jego tam będzie mógł być przedłużony jeszcze najwyżej o rok. Jednak osoba, która poprzednio była internowana w domu pracy karnej lub która odbyła kilka kar pozbawienia wolności na ogólny okres lat sześciu, nie będzie zwolniona, dopóki nie będzie się należało spodziewać, iż po wypuszczeniu będzie ona prowadzić życie uczciwe i pracowite.

Domy pracy karnej zbliżają się bardzo do więzień, podczas gdy w zakładach pracy obowiązujący regime jest łagodniejszy. Przedterminowe zwolnienie jest możliwe z obydwóch zakładów: z pierwszego po upływie trzech miesięcy, z drugiego po upływie roku. Zwolnienia tego udzielają wymienione czynniki nadzorcze. Po zwolnieniu przedterminowym, zwolnieni osobnicy podlegają «nadzorowi dla włączyć», pierwszy w przeciagu roku, drugi przez trzy lata. Do obowiązków rady opieki społecznej należy przedsięwzięcie odpowiednich środków opiekuńczych oraz zaproponowanie naczelnikowi okręgu internowania danego osobnika w jednym z zakładów. Naczelnik okręgu (prefekt) decyduje po przeprowadzeniu odpowiedniego dochodzenia, przy czym może on zażądać opinii biegłych, dotyczącej stanu zdrowia podśadnego. Odnosnie odpowiednich decyzji w materii środków opiekuńczych służy zainteresowanym rekurs do naczelnika okręgu, którego decyzja jest ostateczna. Przeciwko wszelkiej innej decyzji prefekta służy zażalenie do Najwyższego Trybunatu Administracyjnego.

Z kolei Doc. Dr **Ludwik Dworzak** drukuje pracę na temat organizacji karnych zakładów rolnych (*L'organizzazione degli stabilimenti penitenziari agricoli*). Praca ta znajduje się w związku z dwoma, poprzednio drukowanymi na łamach tegoż czasopisma, artykułami, a mianowicie: ze studium p. t.: «Rolne zakłady karne» oraz «Praca w rolnych zakładach karnych w ustawodawstwie i w praktyce». Oba powyższe studia były drukowane w Rivista, jeden w 1933 r., drugi w 1934 r.

Autor zajmuje się zagadnieniem racjonalnej organizacji rolnych zakładów penitencjarnych, dbając o to, aby mogły one odpowiadać założeniom i nadziejom, które w nich są pokładane.

Poruszone przez autora kwestie są bardzo rozlicznej natury. W pracy swojej stara się on poddać analizie wszystkie te problemy, które współczesna polityka penitencjarna, agrarna i społeczna, wiąże i wiązać może z zagadnieniem rolnych zakładów karnych. A więc przede wszystkim interesuje go zagadnienie pracy więźniów w rolnych ośrodkach, położonych w niezdrowych miejscowościach lub tam, gdzie praca może okazać się niezdrową dla więźniów. Autor wyraża pogląd, iż zakłady wspomniane winny być położone w odległych okolicach kraju, zwłaszcza w oddaleniu od większych skupień ludności. Zakłady te winny ulec odpowiedniej indywidualizacji przy wzięciu pod uwagę klimatu, oraz rozmaitych możliwości rozwoju rolniczego i hodowlanego. Te wytyczne są, zdaniem autora, niezbędne z uwagi na konieczność zaprowadzenia systemu progresywnego odnosnie do pracy więźniów na roli w odpowiednich zakładach. Autor jest nadto zwolennikiem zainteresowania rozmaitymi sposobami więźniów pracujących w danym ośrodku w rozwoju i udoskonaleniu kolonii. Będąc głęboko przeświadczoneym zwolennikiem pracy na roli, jako czynnika, mogącego poważnie wchodzić w rachubę, w dziedzinie walki z przestępczością, stara się autor o rozpowszechnienie propagowanego przez siebie systemu, będąc zdania, iż należy tworzyć specjalne rolne zakłady karne dla kobiet; pragnie również, ażeby pracy karnej na roli przypisywano należyte znaczenie oraz żeby ją w pełni wykorzystano organizacyjnie i z tych względów jest zwolennikiem stworzenia specjalnego biura przy Ministerstwie Sprawiedliwości, zajmującego się tymi kwestiami. Wypowiada również opinię, iż ten rodzaj pracy karnej może się poważnie przyczynić do rozwiązania zagadnienia kolonizacji wewnętrznej, zaprzatającej uwagę wielu państw.

Należy życzyć sobie, ażeby praca powyższa o głębokiej wartości penitencjarnej i zajmująca się w sposób wszechstronny zagadnieniem również w naszych warunkach tak bardzo aktualnym, zainteresowała nasze czynniki kompetentne.

J. W. Ś.

# REVUE PÉNITENTIAIRE DE POLOGNE

REVUE CONSACRÉE AUX ÉTUDES DES PROBLÈMES  
CRIMINOLOGIQUES ET PÉNITENTIAIRES.

ÉDITION DE LA CAISSE DE L'ENTRE-AIDE MUTUELLE DES FONCTIONNAIRES  
PÉNITENTIAIRES DE POLOGNE A VARSOVIE.

III ANNÉE.

JUILLET — SEPTEMBRE 1938.

N<sup>o</sup> 3.

ADRESSE DE LA REDACTION: VARSOVIE, 7 RUE DANIŁOWICZOWSKA.

TOUT OUVRAGE ENVOYÉ A LA RÉDACTION SERA L'OBJECT D'UNE ANALYSE  
OU D'UNE NOTICE BIBLIOGRAPHIQUE.

## Résumé.

*Dr Henryk Jankowski.*

*Docteur en Chef des Prisons.*

### «Les tâches de la Commission pour les Recherches Biologico-Criminelles en rapport avec la classification des prisonniers».

Au début de l'article cité ci-dessus l'Auteur nous donne des informations de caractère historique. Les initiateurs des recherches biologiques en fait de criminalité sont: d'une part le père de la biologie criminelle — Lombroso, qui a créé la base importante à cet égard en relevant l'importance du facteur de constitutionnalité pour le développement de la criminalité — et, d'autre part, le créateur de la sociologie criminelle: Ferri. La situation actuelle de la science sous ce rapport est — pour ainsi dire — la synthèse de ces deux théories, attendu qu'à présent domine la thèse qu'un éclaircissement détaillé de la criminalité n'est possible, qu'en admettant la simultanéité de l'influence de l'environnement et les particularités innées. Une fois arrivée à cette thèse, la science procède largement à des recherches détaillées pour étudier l'individualité criminelle en se basant sur des critères anthropologiques, psychologiques et sociologiques, en un mot, en faisant valoir les résultats des recherches biológico-criminelles.

Le but primaire de ces recherches était de prendre connaissance de l'individualité du délinquant pour la science proprement dite; l'importance pratique de ces études ne se révéla que plus tard et leur portée devint de plus en plus large. Les représentants les plus éminents de cette branche de biologie: Lenz, Lippmann, Marbe, Willmans, Kretschmer, Ziehen, Haberda et autres, sont aussi les fondateurs, en 1927, de la Société Biológico-Criminelle.

La biologie criminelle devint au cours du temps le facteur de première importance dans beaucoup de pays pour le combat avec la criminalité. En fait de ses résultats pratiques il faut citer surtout l'influence qu'elle exerce sur l'individualisation de la peine et la ségrégation des prisonniers. Au mois de Mai 1933, par



suite de l'initiative du rapporteur du présent article, le Ministère de Justice en Pologne appela une Commission pour des Recherches Biologico — Criminelle ; elle prend une part active dans ce domaine jusqu'à l'heure actuelle. Le questionnaire préliminaire des susdites recherches, destiné aux notices des médecins — aliénistes et de l'administration de prison, faites en deux exemplaires, dont l'un est gardé dans le dossier du prisonnier et l'autre est renvoyé à la Commission, a été préparé par elle. Au début, ce questionnaire ne fut remis qu'à des prisons de première classe et les recherches n'avaient trait qu'à des mineurs et des prisonniers subissant une peine plus longue que d'une année. A présent il fut révisé de manière que son utilité est de la plus grande importance pour la classification des prisonniers. Préparé par la même Commission l'Ordre du 18 Mai 1937, régularisant les recherches biologiques dans les prisons en général, ainsi que les méthodes de travail dans les prisons d'observation et de ségrégation, élargit considérablement le nombre et la portée des recherches en y faisant subir tous les prisonniers condamnés en 1-re instance — même dans les cas où leur sentence n'est pas encore légalisée — prisonniers dont la peine excède l'année, pupils des instituts de correction, mineurs au sujet desquels — en moyen de prévention — le tribunal a prononcé le placement dans une section spéciale de la prison ou détention simple, enfin, les individus condamnés à être placés dans un établissement de sûreté.

La Commission précitée a, en outre, préparé un ample questionnaire pour des recherches biologico — criminelles au sujet des individus spécialement intéressants.

En ce qui concerne les tâches de la Commission pour la classification des prisonniers, leur importance est d'autant plus grande qu'en Pologne — outre une section auprès de la prison pour femmes à Varsovie — il n'existe pas encore des prisons d'observation et de ségrégation. D'accord avec le système de travail actuellement en vigueur, la Commission, ayant reçu le questionnaire rempli au sujet du prisonnier en question, celui-ci obtient son timbre pénitentiaire, c'est à dire qu'il est qualifié pour le type de prison le plus conforme pour lui et prévu par la législation. Dans le cas p. e. où il s'agit de constater si un délinquant se prête pour une colonie agricole pénitentiaire, son âge est fixé, attendu que les candidats qualifiés pour ces colonies ne peuvent pas dépasser l'âge de 30 ans; ensuite on aura fixé le milieu dont il provient (un milieu agricole et une profession ayant trait aux ouvrages champêtres seuls autorisent à qualifier un prisonnier pour ces colonies); enfin, on aura constaté si le délinquant avait déjà subi préalablement une peine d'emprisonnement et si la peine en question n'excède pas le terme de 5 ans. En outre il sera fixé l'état de sa santé et de ses forces, ses traits caractéristiques au point de vue mental; on donnera aussi un certificat de sa tenue en prison, attendu que des individus de mauvaise tenue ne sont pas admis aux colonies.

Il va sans dire, que les travaux de la Commission seront considérablement facilités quand on aura créé des prisons d'observation et de ségrégation; un règlement détaillé pour ce type de prisons est déjà préparé par la Commission dans tous ses détails. D'accord avec le projet accepté, y seront placé exclusivement des individus au sujet desquels des doutes ont surgi pour leur classification, nécessitant, une observation prolongée.

Les tâches de la Commission au sujet de la classification des prisonniers ne sont pas restreintes à son avis par rapport au placement des délinquants après une ségrégation spécialement stricte à l'égard des individus qualifiés pour des prisons de type spécial.

La classification biologico - criminelle est le point de départ pour des conclusions de nature soit pratique, soit théorique; en elle-même elle est en outre une procédure amenant une synthèse scientifique.

Au fur et à mesure du développement des travaux de la Commission, sa voix deviendra de plus en plus prépondérante en fait de questions de principe ayant rapport soit au développement de l'organisation des prisons, soit au combat avec la criminalité en général.

---

## „Les tâches de la psychiatrie pénitentiaire”.

L'introduction de la conférence prononcée sous le titre précité à l'occasion du Congrès des Psychiatres Polonais, contient les réflexions de l'auteur sur les catégories des prisonniers malades mentaux qu'il a rencontrées, malgré qu'en apparence — étant donné les mesures judiciaires de vigueur en Pologne — (art. 17 et 130 du Code Pénal; 5, 538, 539, 540, 541, 542, du Code d'Instruction Pénale) — aucun délinquant mentalement anormal ne devrait être admis à la prison. A la première catégorie des prisonniers mentionnés ci-dessus appartiennent les délinquants ayant subi une maladie mentale après la sentence, au cours de leur peine en prison, à la seconde — ceux qui ont été admis à la prison par une méprise quelconque de la part des autorités judiciaires ou bien des médecins eux-mêmes. En ce qui concerne cette dernière catégorie, l'auteur est d'opinion que l'état mental anormal d'un délinquant ne saute pas aux yeux au premier abord, soit au cours de l'action, ce qui fait que les juges prononçant la sentence souvent ne trouvent pas utile l'application de la mesure de l'art. 130 du Code d'Instruction Pénale, prévoyant la sommation des experts pour l'examen de l'état mental de l'accusé. Et, même dans les cas où il a été fait usage de cette mesure, des erreurs dans la diagnose sont assez fréquentes.

Il arrive aussi que, par suite du manque d'emplacement dans les hôpitaux, il se trouve dans les prisons une troisième catégorie de délinquants malades mentaux, qui, au point de vue formel étant jugés irresponsables de leurs actions, sont détenus tout de même quelque temps dans l'enclos des prisons.

La suivante catégorie est formée par les individus qui, d'accord avec l'art. 18 du C. P., profitent d'un adoucissement extraordinaire de leur peine et en conformité de l'art. 80 § 2 du C. P. sont déjà en état de subir leur peine. Ensuite, nous avons la catégorie des oligophrènes et psychopathes à un degré atténué, à qui l'art. 18 du C. P. ne peut pas être mis en mesure; des délinquants, dont les crimes ont été commis après un abus prolongé de boissons alcooliques ou de narcotiques et qui ne doivent être placés dans un sanatorium qu'après leur libération; puis des individus qui, d'accord avec l'art. 60 du C. P., étant des récidivistes, des criminels de professions ou d'habitude, ont mérité une aggravation de leur peine.

Il résulte de ce qui a été dit ce-dessus que dans les prisons en général on peut trouver plus des délinquants anormaux que d'individus pleinement responsables au point de vue mental.

Dans la suite de sa conférence l'auteur nous présente dans des exemples conformes différents systèmes pénitentiaires de l'Angleterre et de la Belgique.

Les relations prévalant en Angleterre admettent une catégorie d'individus inconnue ailleurs en Europe, celle qui—d'accord avec la «règle de Mac Naughten» de 1843 — étant jugés comme malades mentaux sans restriction, subissent tout de même le jugement et la sentence. Mais la sentence n'est pas mise en exécution dans les cas où les autorités compétentes de contrôle auront constaté une maladie mentale écartant la mise en effet de la peine adjugée.

La ségrégation la plus à propos, par ce qu'elle tient compte des traits individuels du délinquant, est basée sur la loi de 1884 ayant trait aux criminels malades mentaux, ainsi que sur celle de 1908 traitant de la prévention de la criminalité et, enfin, celle de 1913 se rapportant aux débiles mentaux. Or, la ségrégation mentionnée ci-dessus strictement élimine du cours normal de la peine subie en prison tous les individus mentalement anormaux.

C'est la législation belge qui nous présente un second exemple d'une ségrégation de prisonniers parfaite au point de vue de leurs traits biologiques et les mesures efficaces s'ensuivant de cette ségrégation pour la protection de la sûreté publique.



La loi belge de la protection sociale du 9 Avril 1930, a amené la création des sections d'observation psychiatrique dans tous les grands milieux pénitentiaires. Il y sont placés tous les délinquants suspects d'état de démence, même léger, de manque d'équilibre mental faisant supposer un état psychopathique, ou de la débilité mentale.

L'observation psychiatrique de tels individus a lieu au cours de 1 à 6 mois et, conformément à l'avis prononcé après cette période, le tribunal sera autorisé à prononcer l'internement du prisonnier jugé anormal au point de vue psychique pour une période de 5, 10 ou 15 ans, ou à rendre une sentence de peine d'une durée fixée. Une commission spéciale est autorisée à libérer le prisonnier à titre d'essai avant le terme adjugé par le tribunal ; mais la libération des prisonniers subissant une peine à terme fixé ne peut être mise en oeuvre qu'avec l'approbation du tribunal qui avait prononcé la sentence. En outre, à la demande de la Commission, adressée au Tribunal, le terme d'internement pourra être prolongé.

Dans la Russie Soviétique il existe aussi des sections d'observation psychique pour les prisonniers, nommées dans ce pays des «cliniques criminologiques».

En Italie, en Allemagne et dans beaucoup d'autres pays des institutions de pareil type ont été créées auprès des prisons.

En Pologne, une réforme à cet égard a été mise en effet, ayant trait à la ségrégation des types de prisons, tenant compte des groupes de prisonniers à individualités pareilles. Des récidivistes, des criminels de profession ou d'habitude devront être placés dans des prisons d'isolation ; des délinquants condamnés pour la première fois de leur vie, seront placés dans des colonies agricoles pénitentiaires ou envoyés aux centres d'apprentissage ; des centres pénitentiaires mobiles du travail sont destinés pour les condamnés à des peines d'une courte durée. Des prisonniers physiquement malades, dangereux pour l'entourage au point de vue de la contagion et des prisonniers qui ne sont pas de pleine valeur au point de vue psychique trouveront refuge dans un autre groupe des prisons spéciales, c—à—d dans les établissements pénitentiaires curatifs.

Les tâches d'un médecin-aliéniste de prison sont en principe les mêmes que celles d'un médecin-aliéniste dans une maison de santé de quel type que ce soit. Or, en premier lieu, il devra constater le type de maladie, son étiologie et le traitement conforme à la thérapie psychique d'après les méthodes les plus récentes psychiatriques, pharmacologiques, psycho-thérapeutiques, biologiques et y inclus la méthode de la thérapie de travail, il doit se soucier de la surveillance générale au point de vue sanitaire et de la ségrégation des malades à l'intérieur de l'établissement.

Des tâches additionnelles attendent aussi à être strictement remplies par le médecin-aliéniste institué auprès d'une prison : il devra en même temps considérer la protection du public et la protection des intérêts du malade qui peuvent être mis en danger par les rigueurs de la longueur du terme de la peine en question. Ces tâches ont trait au problème de la libération avant le terme fixé ou bien à celui du terme d'internement qui n'a pas été fixé par le tribunal.

Les troubles psychiques réactifs forment une spécialité à part de la psychiatrie pénitentiaire. En faisant ses observations, l'aliéniste devra distinguer les réactions naturelles, surgissant sans que le malade en ait connaissance, sous l'influence exclusive de la situation même, des réactions artificielles, produites avec le plein discernement de la part du malade et dans un certain but, ainsi que des réactions étant des symptômes de psychose endogénique.

Or, ce n'est pas encore tout en fait des tâches qui appartiennent aux devoirs de l'aliéniste établi auprès de l'hôpital d'un établissement pénitentiaire. Le premier étape qui l'attend dans son activité n'est pas l'hôpital de prison ou bien une prison pour des condamnés anormaux au point de vue psychique, mais des prisons d'observation et de ségrégation, où il devra faire des recherches dont les résultats décideront de la qualification consécutive des délinquants. Son activité dans ce domaine est de grande importance et de portée étendue. Il existe encore toute une série de problèmes ségrégatifs formant un domaine vierge, dont la solution attend l'initiative et le talent de l'aliéniste en question.

Pour conclure, l'auteur relève la nécessité de créer une méthode uniforme d'une nouvelle ségrégation des prisonniers. D'après son opinion il serait aussi utile de placer dans les prisons d'observation outre les délinquants étant au début de la mise en exécution de leur peine, ceux — là qui sont en train de faire des démarches pour leur libération avant le terme fixé ou pour une interruption de leur peine.

Dr L. Korzeniowski.

## „Ségrégation des prisonniers, contemplée du côté de la biologie criminelle“.

(PROGNOSE SOCIALE ET PÉNITENTIAIRE).

Au début de son article l'Auteur s'occupe de la capacité du prisonnier de se corriger; il constate que jusqu'à présent cette capacité ne fut contemplée qu'à base d'une étude détaillée des actions et des tendances criminelles antécédentes du délinquant. Or, cette méthode n'est pas tout à fait bien appropriée au but, suivant l'opinion de l'Auteur, attendu qu'en tenant compte du fait que le prisonnier est un récidiviste, nous ne sommes pas bien avancés au point de vue de son individualité.

Le mot «récidiviste» peut être appliqué aussi bien à un criminel d'habitude, qu'à un individuel qui est criminel de profession; enfin un délinquant d'occasion peut être aussi récidiviste dans le cas où, les conditions malencontreuses de vie s'accumulant après sa libération, il peut se trouver dans une impasse et transgresser les lois à plusieurs reprises.

L'Auteur se met ensuite à l'analyse du travail de Stumpf, intitulé: «Etudes biológico-criminelles et l'administration des peines et des mesures de sûreté», en consacrant beaucoup d'attention aux transgressions contre l'avoir. D'après son opinion les transgressions dans ce domaine occupent une position spéciale, parce qu'elles s'ensuivent du manque absolu de compréhension de la part du transgresseur pour les exigences du droit de propriété.

Dr L. Korzeniowski est complètement d'accord avec Stumpf, qui insiste sur l'importance de l'hérédité en fait de maladies et de vices pour la récidivité. Cependant, il réfute l'opinion de Tullio, qui parle de l'hérédité criminelle. La criminalité est une combinaison de deux éléments: celui du caractère héréditaire et celui de la situation sociologique, ce dernier n'ayant absolument rien à faire avec l'hérédité.

Ce qui attire spécialement l'attention de l'Auteur c'est le fait des conditions toutes spéciales que Stumpf cite comme étant de nature à amener une grande probabilité de récidive. Il tâche même de trouver des arguments psychologiques et sociologiques en leur faveur.

D'après Dr L. Korzeniowski nous avons à faire — dans certains groupes de récidivistes — avec une criminalité s'ensuivant plutôt des traits individuels de leur tempérament que de ceux de leur caractère moral. L'Auteur est arrivé à la conclusion que les criminels les plus dangereux et les plus raffinés sont des individus dévoyés. Il rappelle ici l'opinion de Kahn au sujet de caractère et du tempérament de l'homme.

Dans la seconde partie de son travail l'Auteur s'occupe de la prognose pénitentiaire qui n'est point la même que la prognose sociale.

Contemplant tour à tour les éléments différents formant la prognose pénitentiaire tels que: l'âge, les particularités du caractère et du tempérament: l'état de santé psychique et physique, la manière du traitement pénitentiaire, l'Auteur attribue la plus grande importance à l'individualisation pénitentiaire qui, seule d'après lui, peut mettre le délinquant sur la voie appropriée vers la correction.



## Organisation des prison d'observation et de ségrégation contemplée du point de vue de la psychiatrie pénitentiaire.

Au mois de Février 1936 le Ministère de la Justice inaugura à Walendów près de Varsovie la première colonie agricole pénitentiaire pour femmes-prisonnières. Cette colonie, appartenant aux Soeurs de la Sainte Madeleine, située dans un emplacement tout à fait ouvert, ne possédant presque pas d'arrangements spéciaux de sécurité et, en premier lieu, dépourvue d'un corps de garde de prison, fut destinée aux femmes subissant pour la première fois une peine de durée jusqu'à cinq ans.

Or, les condamnées devant être placées dans des conditions extraordinaires et tout à fait nouvelles, la nécessité d'une sélection soigneuse devint de rigueur, sélection, basée sur des études bien détaillées et approfondies.

En ce qui concerne des recherches biologico-criminelles, le choix du Ministère de la Justice tomba sur l'Auteur du susdit travail, à qui il confia spécialement l'organisation du service examinateur détaillé des candidates destinées à subir leur peine dans la Colonie précitée et des études approfondies envisagées du point de vue de la biologie criminelle. Après un court examen préliminaire, limité par suite de sa courte durée à des traits les plus importants, en automne de la même année les études furent étendues jusqu'à leur portée prévue par le plan et basées sur le questionnaire connu sous le nom de «grand» questionnaire d'une part et, sur des données objectives, obtenues par la voie des informations accessibles aux fonctionnaires, ainsi que sur l'examen des actes des tribunaux de l'autre. En outre, en 1937, un nouveau questionnaire de type différent spécial fut mis en action, «Questionnaire destiné aux études de biologie criminelle dans les prisons d'observation et de ségrégation». Les études organisées de la manière précitée devinrent la base et le début de la première section d'observation et de ségrégation, prévue dans le nouveau projet de loi sur l'organisation du système pénitentiaire comme un des types des prisons (respectivement des sections) spéciales.

Cette section fut inaugurée dans la prison de la rue Dzielna à Varsovie et fut destinée spécialement pour des femmes, comprenant dans sa portée toute les instances.

Les principes de l'organisation des sections, aussi bien de celles qui fonctionnaient, que des celles qui, en principe, furent confirmées par le Ministère de la Justice, mais n'étaient pas encore mises en mouvement, sont les suivants:

A la tête de la prison ou de la section d'observation et de ségrégation est placé un médecin-aliéniste dans le caractère d'un chef-gérant ou d'un directeur. Au point de vue de son service il est soumis directement au Ministère de la Justice. Le contrôle des travaux de ces prisons (respectivement de ces section) est exercé par la Commission pour des recherches biologico-criminelles auprès du Ministère de la Justice. Le Chef Gérant ou Directeur de la prison (resp. de la section) a plein pouvoir vis à vis du personnel scientifique et des aides: parmi ces derniers il y a: un second médecin-aliéniste, un médecin de maladies internes, un anthropologue, un pédagogue, un sociologue, un juriste et un psychologue autant que c'est possible. Il y est installé en outre un fonctionnaire supérieur et un nombre conforme de fonctionnaire inférieurs formant le corps de garde de la prison.

Le placement des prisonniers dans la Section est mis en oeuvre par la Commission des recherches Biologico-Criminelles. Il s'agit surtout des cas douteux qu'on soumet à cette Commission qui, en même temps, décide des méthodes de procédure à être appliquées au délinquant en question, respectivement du type de prison le mieux adapté pour lui. En outre elle s'occupe des cas où il est néces-

saire de confirmer que les méthodes choisies ou le type de prison sont en effet le mieux adaptés et seront probablement les plus effectifs. En résultat des études mises en action, une diagnose criminelle possiblement stricte devrait être établie et les méthodes de thérapie pénitentiaire, ainsi que la prognose sociale du délinquant prononcées.

En outre, les sections peuvent soumettre à leurs études des groupes spécialement désignés de prisonniers, ainsi que des individus jugés capables d'être placés dans des institutions préventives. Enfin, à la demande des autorités judiciaires ou du procureur — peuvent être placés dans les sections des individus mis en arrêts provisoirement lors d'une enquête ou d'une procédure judiciaire.

Le séjour de l'individu examiné à la section dure de 6 semaines à 2 mois. Immédiatement après son arrivée à la section, l'individu examiné devrait être strictement isolé pour la durée de sept à quinze jour pour être soumis à des observations particulières; il passe ensuite dans les salles communes. Dans ce second stage il fréquente des ateliers, des cours, des conférences, etc. Les fonctionnaires de grades inférieurs, formant le corps de garde de la prison ou section et qui naturellement, possèdent un degré de profession, obtenu après des études conformes, ont des cartes d'observation et y prennent des notes concernant tous les détails dans la conduite de l'examiné, observés par eux; en outre, ils déposent des rapports par écrit dans les cas plus sérieux.

Tout au début du séjour de l'examiné, après avoir assemblé les informations obtenues de lui, le Chef de la Section s'adresse aux autorités judiciaires avec la demande de lui faire parvenir les actes du cas en question et procède à des enquêtes spéciales à l'aide de questionnaires spéciaux. A ce but-là on procède tout d'abord à une enquête sociale (adressée à la Commune ou a une section d'assistance publique), puis à une enquête à la police et à l'école. Les données obtenues de cette manière sont certainement objectives. On fait aussi usage de la correspondance de l'examiné et des visites de la part de sa famille et de ces connaissances.

Les employés scientifiques de La Section procèdent aussi aux observations dans le domaine de leur spécialité aussi tôt après l'arrivée du délinquant à la Section. Des conférences, conduites par le Chef de la Section, servent à communiquer les observations faites par chaque spécialiste. On y fait des conclusions communes, rédigées ensuite par le Chef-Gérant de la Section et envoyées à la Commission des recherches Biologico-Criminelles qui, de sa part, fait savoir sa décision au sujet du placement de l'examiné et des méthodes qui doivent être appliquées pour son traitement futur.

La procédure de la Section n'est pas terminée à ce point-là. Après que l'individu en question fut transporté à l'institution pénitentiaire la plus appropriée pour lui, son dossier est gardé à la Section et, dans des périodes de temps préalablement fixées, on obtient des informations additionnelles à l'aide de formulaires contenant des questions au sujet de sa conduite antérieure au séjour à la Section. Les réponses relatives sont soigneusement notées dans son dossier.

Il est en outre indispensable de continuer périodiquement la collection des informations au sujet du sort et de la conduite de l'individu donné après sa mise en liberté. De cette manière on aura un dossier contenant les résultats d'une observation continue pénitentiaire et post - pénitentiaire de chaque examiné.

Il faut ici souligner encore le fait que, même antérieurement à l'inauguration de la Section précitée, le Ministère de la Justice était arrivé à la conclusion que les prisons, resp. les sections d'observation et de ségrégation devraient exclusivement être dirigées par des médecins — aliénistes; eux — seuls jugés capables et possédant des qualifications conformes pour mettre en oeuvre l'ensemble des observations de si sérieuse et haute importance, qui feraient reconnaître avec toute justesse la vraie individualité du prisonnier.

Nous voilà donc arrivés au second type de prisons spéciales prévues parmi les cinq types, à la tête desquels seuls des médecins — aliénistes devraient être appelés à exécuter les fonctions des chefs ou des directeurs — gérants, attendu que la partie majeure des prisons spéciales ou institutions médicales appartiendra au type des maisons pour les individus psychologiquement malades. En parlant du second type de prisons spéciales nous ne tenons point compte des centres pénitentiaires temporaires, existant pour la durée d'une saison p. e.



Cependant, vu que la situation actuelle, extrêmement difficile au point de vue financier, n'admet pas la fondation en même temps de deux réseaux parallèles de prisons étant en même temps des maisons pour des aliénés ou des individus psychiquement malades et des prisons d'observation et de ségrégation, il serait utile pour le moment d'unir ces deux types de prisons, en établissant des sections conformes là où c'est possible. Une administration uniforme de la part de médecins — alienistes, assurerait sans aucun doute une méthode et un développement appropriés au but.

Par principe il faut décidément s'opposer à ce que des sections d'observation et de ségrégation soient fondées auprès des hôpitaux pour les aliénés libres (pas — prisonniers), attendu que les rigueurs et l'atmosphère de prison sont inadmissibles dans la psychiatrie proprement dite. Par contre, il faudrait aspirer à ce que les méthodes psychiatriques pénétrassent de plus en plus profondément le système pénitentiaire moderne.

*Dr Feliks Kaczanowski.*

## Directives pour la ségrégation de prisonniers alcooliques et épileptiques.

Dans son rapport énoncé lors du Congrès des Psychiatres Polonais à Poznań au mois de Juin 1938 l'Auteur constate en premier lieu que d'après les données de biologie criminelle pour les années 1934 — 1936, du nombre total de 16984 hommes examinés au cours de ces trois années, 17,78% étaient des alcooliques, 4,35% des psychopathes et 0,52% des épileptiques.

Aspirant à trouver des principes les mieux adaptés pour une juste ségrégation des épileptiques, l'Auteur est d'opinion que l'âge, le milieu de provenance du prisonnier, sa profession, son individualité criminelle, une prédilection pour un certain type de crimes, forment des critères qui doivent absolument être pris en considération, mais l'ensemble de ces critères n'est point suffisant. Il faut, en outre, tenir compte de la ségrégation clinique et psychiatrique, ainsi que des expériences pratiques pénitentiaires qui — tous — donnent des directives importantes pour l'ensemble de l'individualité des prisonniers.

Les épileptiques subissant des états d'obnubilation temporaire, ainsi que tous ceux qui — vu leur type clinique — forment un type décidément criminel au point de vue psychopathologique et, enfin, quelques cas approchant à la catalepsie, devraient exclusivement être placés dans des hôpitaux d'après l'opinion de l'Auteur.

Les épileptiques appartenant au type brutalement agressif (ségrégation de Birnbaum), cet état étant analogue au complexe explosif de Kretschmer, ne peuvent pas être placés dans des colonies agricoles ou des ateliers de métiers, mais s'adaptent évidemment à être mis dans des institutions pour individus psychologiquement malades, éventuellement pourraient être placés dans des prisons ordinaires. Il n'y a que les épileptiques de type socialement passif d'après Birnbaum qui peuvent être placés dans des colonies agricoles ou dans des ateliers d'artisans (de métiers). Ce type d'épileptiques est le même que Kretschmer désigne comme épileptiques à complexes psychiques hyper-sociaux.

Le penchant des épileptiques pour l'alcool les qualifie — d'après l'Auteur — pour les ateliers.

Passant à son tour à la ségrégation des alcooliques, l'Auteur contemple en premier lieu la nécessité de classer à part les alcooliques d'occasion qui, pour la plupart, sont des neuropathes et des psychopathes et devraient, par principe, être classifiés d'après les directives pour des individus malades. Les alcooliques d'occasion, ne trahissant pas des traits psychopathiques, devraient en général appartenir au groupe des prisonniers sains.

Dans les cas où il s'agit d'alcoolisme latent, l'Auteur propose, pour des raisons pratiques, une ségrégation en trois groupes: le groupe «A» compren-

draît des individus ne pouvant pas se passer d'alcool, mais sans changements physiologiques secondaires. Le groupe «B» serait formé par des alcooliques plus avancés avec des changements saisissables dans les organes internes, mais sans traits secondaires de dégénération psychique. — Au groupe «C» appartiendraient les alcooliques latents avec des changements typiques physiologiques et montrant des troubles psychiques épisodiques, ainsi que des symptômes de dégénération secondaire physiologique et psychique.

Les alcooliques appartenant au groupe «A» pourraient être placés dans des colonies agricoles, ceux appartenant au groupe «B» dans des ateliers et enfin le groupe «C» ne devrait être placé que dans des institutions spécialement organisées pour prisonniers psychiquement malades ou nerveux ou bien dans des prisons ordinaires avec des hôpitaux y annexés.

*Dr Mieczysław Lichtenstein.*

*Directeur - Gérant de l'Hôpital d'arrondissement pour les prisonniers malades des nerfs et aliénés à Drohobycz.*

## „Résultats du travail créatif d'un médecin-aliéniste auprès d'une prison”.

L'article de l'auteur cité ci-dessus contient un résumé des résultats obtenus par les aliénistes établis auprès des prisons au cours de leur activité.

Dr Lichtenstein constate en premier lieu que jusqu'en 1928 le placement d'un prisonnier mentalement malade dans un institut spécial pour les aliénés n'entraînait pas dans la sphère des devoirs des autorités de la prison.

En conformité de l'instruction du Ministère de l'année 1921, dans le cas où l'état d'aliénation fut constaté chez un prisonnier, celui-ci fut transporté dans une institution spéciale dans le but d'obtenir l'avis d'un expert-aliéniste et, ensuite, une demande pour l'interruption de la peine fut adressée au procureur général.

Ce n'est qu'en 1928 où le premier en Pologne hôpital pour les prisonniers malades des nerfs ou aliénés fut établi à Grodzisk Mazowiecki et que furent aussi institués les postes des médecins-aliénistes auprès des hôpitaux de ce type. En 1930 un second hôpital du type précité fut mis en service à Grudziądz et, en 1933, la même ville a célébré l'inauguration d'un hôpital spécialement pour les femmes; suivirent ensuite, à des intervalles relativement courts, des hôpitaux pour les prisonniers malades des nerfs et aliénés à Varsovie et à Drohobycz.

En ce qui concerne les résultats de l'activité des médecins-aliénistes dans ce nouveau domaine, il faut mentionner avant tout les travaux d'organisation des hôpitaux du type susdit. Tout d'abord, les conditions spécifiques d'un hôpital auprès d'une prison, soit: la réglementation sévère, l'attitude sceptique et exempte de confiance de la part de l'administration d'une prison, strictement responsable pour l'observation de la réglementation, s'opposaient tout à fait à l'introduction des conditions normales observées dans la vie en liberté dans ces hôpitaux. Une réorganisation radicale tendant vers la libération complète des hôpitaux auprès des prisons de la réglementation observée dans les prisons-mêmes et impossible à être observée dans des hôpitaux pour des malades des nerfs ou aliénés, ne fut possible, que du moment où les gardiens de prison furent remplacés par des gardes-malades professionnels; le train de vie dans un hôpital auprès des prisons de type moderne ne se distingue en rien de celui dans les autres maisons de santé.

De pair avec les résultats au sujet de l'organisation des hôpitaux du type précité marchaient les conquêtes au point de vue de la relevation du niveau professionnel de ces maisons de santé. Outre les méthodes psychiques appliquées de rigueur dans toutes les maisons de santé, les innovations thérapeutiques furent introduites dans quelques-uns de ces hôpitaux, telles que l'occupation thérapeutique, la protection des aliénés ou malades des nerfs après leur sortie de la maison de santé, etc.



Des avis psychiatriques, des travaux scientifiques dans la domaine de la psychiatrie publiés par les médecins-aliénistes auprès des hôpitaux de prison représentent des résultats positifs considérables de l'activité des médecins-aliénistes s'occupant spécialement des prisonniers malades des nerfs ou aliénés. Un succès considérable fut aussi obtenu au point de vue d'une attitude spéciale de la part de l'administration et du personnel de prison envers les prisonniers anormaux au point de vue psychique.

Le Code Pénal de 1932 présente aussi un nouveau progrès dans l'activité des médecins aliénistes institués dans les maisons de santé auprès des prisons. En conformité des prescriptions pénitentiaire de ce Code, ces maisons de santé sont tenus à faire des recherches médicales biologiques ayant rapport à la criminalité des prisonniers malades au point de vue psychique, de même qu'à la criminalité des prisonniers en général. Or, le rôle d'un médecin aliéniste auprès d'une maison de santé de prison devient de plus en plus important et étendu. Les aliénistes cultivant cette spécialité prennent part aux travaux de la Commission des Recherches Biologico-Criminelles; ils sont les auteurs des questionnaires préliminaires et des questionnaires principaux appliqués pour ces recherches dans les prisons en Pologne.

Dans leur efforts de maintenir la psychiatrie des prisonniers au niveau conforme à son importance, les aliénistes auprès des prisons n'omettent point leur devoir de se mettre en stricte contact avec la psychiatrie générale, représentée par les cliniques des universités, ainsi que par les institutions psychiatriques d'état et communales.

En concluant, l'auteur de l'article mentionné ci-dessus a bien raison de maintenir que les médecins-aliénistes institués auprès des maisons de santé pour les prisonniers malades des nerfs ou aliénés ont su atteindre, après une période relativement courte, une position bien fondée sur le domaine de leur activité spéciale.

---

---

CHRONIQUE.

REVUE D'ÉDITIONS ET BIBLIOGRAPHIQUE.

---

Wydawca: KASA WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARIUSZÓW STRAŻY  
WIĘZIENNEJ. Redaktor: HENRYK WAPNIARSKI.

---

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Daniłowiczowska 7, m. 4. Tel. 11-60-26.  
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w g. 18—20. Redakcja rękopisów nie zwraca.

---

Cena pojedynczego numeru zł. 3. — Prenumerata roczna zł. 10., którą należy  
wpłacać na konto w P. K. O. Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży  
Więziennej Nr 2668.





